

ROBOT
NICZY
PRZE
GLAD
GOSPO
DAR
CZY-

wrzesień
19 47
9
NR



TREŚĆ:

PRZED NOWYMI ZADANIAMI

- K. WITASZEWSKI: Spółdzielczość — forma walki o sprawiedliwość społeczną
- W. SOKORSKI: Współzawodnictwo
- S. MATEUSZ: Spółdzielczość a ruch robotniczy
- H. STANKIEWICZ: Szkoła jedności klasy robotniczej
- S. KWIATKOWSKI: Kształcenie zawodowe w Polsce Ludowej
- S. NIEMYSKI: Z aktualnych problemów spółdzielczości
- G. BOLESŁAWSKI: Na tematy syndykalizmu
- I. EPSZTEJN: Jeszcze o systemie wyborczym rad zakładowych.

PRZEGLĄDY:

Odbudowa Warszawy: Cz. Kulikowski —
Nowe książki: I Epsztejn: Sprężyny gospodarki polskiej — M. Jarochowska: Ludzie, którym nie stawia się pomników (K) —
Ruch związkowy — Amatorski ruch muzyczny: Witold Wroński — Z życia organizacyjnego — Światowy ruch związkowy: Obrady Św. Federacji Związków Zaw. w Pradze (S. D.) — Przegląd gospodarczy: Spółdzielnie pracy: S. Brzozowski — Gospodarka kapitalistyczna po wojnę — Kronika gospodarcza — Nowe wydawnictwa: Czasopisma związkowe — Spółdzielczy Przegląd Naukowy.

ROBOTNICZY PRZEGLĄD GOSPODARCZY

ORGAN KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W POLSCE

Nr. 9.

Warszawa, Wrzesień 1947 r.

Rok XVIII

*

*

*

Niepojęta może się wydawać na pierwszy rzut oka niezmiernie duża liczba zagadnień i zadań, które wysunęły się przed naszym społeczeństwem w miesiącu wrześniu br. Potocznie rzecz biorąc, możnaby to tłumaczyć zapoczątkowaniem sezonu politycznego po feriach letnich. Tak jednak nie jest. Istnieje głębszy sens wydarzeń wrześniowych.

Na przestrzeni 30 dni zebrały się jakgdyby w soczewce najważniejsze sprawy naszego społecznego i państwowego bytu. Jeden problem nierozdzielnie związany jest z drugim.

Miesiąc odbudowy stolicy: — musimy odbudować Warszawę, jako symbol nieugiętości, wieczności i umiłowania wolności naszego narodu. Zjazd w Szczecinie: — musimy zagospodarować Ziemię Zachodnie, jako bazę rozkwitu i potęgi przemysłowej oraz niezależności gospodarczej naszego kraju. Miesiąc spółdzielczości: — musimy uczynić ze spółdzielczości mocne ramię naszej gospodarki i dobrobytu mas ludowych.

Umowa z ZSRR: — poznaliśmy jeszcze raz w praktyce znaczenie sojuszu z naszym wielkim wschodnim sąsiadem, którego pomoc żywnościowa uchroni nas w tym roku od groźby głodu.

Święto dożynek: — musimy odbudować nasze rolnictwo, musimy stworzyć własną bazę żywnościową i surowcową dla ogólnego rozwoju gospodarki. Święto lotnictwa polskiego: — tworzymy siłę zbrojną naszego ludu, wierną strażniczkę naszej pokojowej pracy nad rozwojem gospodarki i podstaw dobrobytu społeczeństwa.

I wreszcie miesiąc walki w obronie wolności związków zawodowych na całym świecie: — walczymy o trwały, demokratyczny pokój, którego najpewniejszym gwarantem są miliony robotników i pracowników, zorganizowanych w związkach zawodowych.

Nikt tak dobrze, jak klasa robotnicza, nie rozumie doniosłości powyższych zagadnień. Nikt też lepiej, jak klasa robotnicza, nie wywiąże się ze swych obowiązków wobec tych zagadnień. I to stanowi najlepszą rękojmię szybkiej i sprawnej realizacji naszych zadań.

Spółdzielczość - formą walki o sprawiedliwość społeczną

Zmiana warunków polityczno-społecznych po odzyskaniu niepodległości pozwoliła ruchowi zawodowemu stworzyć takie formy pracy organizacyjnej, które umożliwiły związkowi zawodowemu zajęcie właściwego (choć dotychczas ustawą nie określonego) miejsca w ustroju demokracji ludowej.

Rozpoczynając pracę, ruch zawodowy rozszerzał ją na każdą dziedzinę naszego życia zbiorowego, wszędzie tam, gdzie interes klasy robotniczej tego wymagał.

Gdy 1944 roku w Lublinie zorganizowany ruch spółdzielczy na swoim kongresie rozstrzygał sprawę połączenia wszystkich central spółdzielczych, byliśmy i my związkowcy obecni. Rozumieliśmy bowiem, że gdzie jest front walki o lepsze jutro dla klasy robotniczej, tam nasza obecność jest konieczna. Tym bardziej, że traktujemy spółdzielczość jako jedną z form walki klasy robotniczej o całkowite wyzwolenie z pod panowania wyzysku człowieka przez człowieka.

Przedstawiciel KCZZ na wspomnianym kongresie między innymi powiedział: „Klasa robotnicza oczekuje od spółdzielczości skutecznego przeciwdziałania spekulacji przez szybkie i tanie dostarczanie pracującym artykułów pierwszej potrzeby oraz oczyszczenie własnego aparatu od wrogich Polsce ludowej elementów”.

Stawialiśmy sprawę spółdzielczości na takiej płaszczyźnie, która najbardziej odpowiadała interesom klasy robotniczej.

Należy przy tym stwierdzić, że spółdzielczość w pierwszym okresie niepodległości odegrała bardzo poważną rolę, tym więcej, że na odcinku obrotu towarowego brak było zorganizowanego handlu państwowego, któryby w rzetelnym współzawodnictwie ze spółdzielczością w zakresie zaopatrywania pracujących w artykuły pierwszej potrzeby — uniemożliwiał spekulację.

Nasz pozytywny stosunek do spółdzielczości wynika z zadań ruchu zawodowego, a odbicie swoje znalazł w uchwałach najwyższej instancji ruchu zawodowego — Kongresie Związków Zawodowych w roku 1945, streszczających się w nakazie: **Każdy związkowiec — członkiem spółdzielni.**

Celem realizacji uchwały Kongresu stworzono, został Wydział Spółdzielczy w KCZZ, a w OKZZ referaty spółdzielcze, których głównym

zadaniem jest umasowienie spółdzielczości oraz wprowadzenie do kierownictwa drogą wyborów świeżego i zdrowego czynnika.

Spółdzielczość, tak jak ruch zawodowy, na skutek zmian ustrojowych i przychylnego stosunku rządu, miała szerokie możliwości rozwoju. Pomoc rządu w stosunku do spółdzielczości była nie tylko moralna, lecz w ręce spółdzielczości oddano olbrzymie środki materialne, fabryki, cały przemysł młynarski, bocznice kolejowe, składy i poważne kredyty. Warunki jakie stworzyła spółdzielczość demokracji ludowej ilustrują sumy obrotu. Jeżeli w roku 1945 obrót „Społem” wynosił zgórá 6,2 miliarda złotych, to rok 1946 zamknęło sumą blisko 64,8 miliardów złotych. Jeszcze pełniejszy obraz da porównanie w złotych przedwojennych, Obrót „Społem” w 1946 roku zamknął się sumą 1.730 milionów wobec 263 mil. złotych obrotu wszystkich spółdzielczych central gospodarczych w roku 1937.

Jeżeli pomimo tak poważnych osiągnięć twierdzimy, że spółdzielczość — rozumiana jako całość spółdzielczego aparatu organizacyjnego — nie stanęła na wysokości zadania, to do takiego twierdzenia upoważnia nas między innymi fakt, że aparat spółdzielczy nie umiał powiązać się z terenem, by obsłużyć klasę pracującą i stąd obok spółdzielni związki zawodowe zmuszone były organizować konsumy fabryczne, by uchronić klasę robotniczą od spekulanta.

W naszym trójsektorowym ustroju rola spółdzielczości jest bardzo poważna. Chodzi tylko o to, by spółdzielczość zreorganizowała swoją pracę, by zbliżyła się bardziej do klasy robotniczej, a zbliży się wtedy, kiedy będzie zaopatrywać szybko i tanio w artykuły spożywcze w pierwszym rzędzie, jak również artykuły przemysłowe, buty, odzież itd. tych, co na froncie pracy w pierwszym szeregu budują Polskę Ludową.

Nasz pozytywny stosunek do spółdzielczości będzie jeszcze pełniejszy, jeśli będziemy mogli powiedzieć klasie pracującej, że spółdzielczość w ogólnym planie gospodarczym demokracji ludowej, stała się rzeczywistym, nie tylko z teorii, ale i w pracy, instrumentem walki z elementami kapitalistyczno-spekulacyjnymi, że spółdzielczość w szlachetnym współzawodnictwie z handlem państwowym o dobre, tanie i szybkie zaopatrzenie klasy pracującej wybiła się na pierwsze miejsce.

Tego ruchu zawodowy życzy spółdzielczości.

Współzawodnictwo

Problem współzawodnictwa jest problemem gospodarki socjalistycznej lub w każdym razie gospodarki o przewadze elementów socjalistycznych. W warunkach gospodarki kapitalistycznej racjonalizacja pracy jest systemem wyzysku, opartym o maksymalną oszczędność czasu, przy zwiększonej wydajności pracy i zupełnym zmechanizowaniu ruchów pracownika. Przy tym wzrost racjonalizacji nie prowadzi do wzrostu realnych płac, a przeciwnie do ich obniżenia mimo rosnącej wydajności pracy robotnika, ponieważ zupełna mechanizacja jego ruchów pozwala zatrudniać robotników prawie bez kwalifikacji, nawet przy bardzo skomplikowanej produkcji.

Jasną jest rzeczą, że postawa ruchu zawodowego wobec tak pojętej kapitalistycznej racjonalizacji pracy musiała być i była negatywną.

Upaństwowienie przemysłu, w warunkach przejścia władzy państwowej w ręce mas ludowych, zmienia zasadniczo stosunek do własnej pracy klasy robotniczej. **Praca przestaje być źródłem wyzysku, a staje się źródłem dobrobytu.** Każde zwiększenie wydajności pracy oznacza wzrost bogactwa narodowego zarówno w postaci bezpośredniej (płace), jak i pośredniej (dochód państwowy). Stąd też bezpośrednie zainteresowanie klasy robotniczej w maksymalnym zwiększeniu produkcji.

Z tych założeń wyrosła idea współzawodnictwa, szlachetnego współzawodnictwa w pracy, w warunkach, gdy praca przestała być dziedziną eksploatacji człowieka przez człowieka, a stała się treścią bogactwa narodowego.

W tych też okolicznościach współzawodnictwo pracy nie tylko opiera się na innych zasadach niż kapitalistyczna racjonalizacja pracy, **lecz jest jej przeciwieństwem.** Podstawowym założeniem kapitalistycznej racjonalizacji pracy jest jej mechanizacja, wykluczająca niezależną inicjatywę robotnika.

Podstawowym założeniem współzawodnictwa pracy jest własna inicjatywa kolektywu robotniczego, inaczej mówiąc społeczna inicjatywa, skierowana na maksymalne udoskonalenia procesu produkcji drogą wynalazczości, potaniania kosztów własnych produkcji, zwiększenia dyscypliny pracy, naukowej organizacji pracy, zwiększenia kwalifikacji każdego robotnika, jako składowej części świadomie działającej całości.

Stąd też w przeciwieństwie do kapitalistycznej racjonalizacji, opierającej celowość swojego działania na rygorystycznym przymusie i dozorze personelu technicznego, współzawodnic-

two opiera się na **dobrowolnie zawartej umowie**, w której robotnicy biorą na siebie określone zobowiązania, wynikające z samego procesu produkcji.

Konsekwencją tej najgłębszej istoty współzawodnictwa jest zasada, że **inicjatorem i organizatorem współzawodnictwa są związki zawodowe (radz. zakładowe), a nie aparat techniczny przemysłu.**

Współzawodnictwo jest więc aktem świadomości klasowej i wysoko wyrobionego poczucia patriotyzmu, w warunkach, gdy treść społeczna historycznej kategorii narodu została rozszerzona na stan czwarty, to jest na klasę robotniczą i warstwy będące z nią w sojuszu.

Ten społeczny i dobrowolny charakter współzawodnictwa nie oznacza jednak, żeby ono nie było dziełem skrupulatnego przemyslenia i skrupulatnego planowania przy bezpośrednim już udziale technicznego aparatu państwowego przemysłu.

Określimy w pierwszym rzędzie składowe elementy współzawodnictwa.

Zawierają one:

1. Zasadę przekroczenia planu (wykonanie planu jest obowiązkiem i premiowanie dodatkowe w tych warunkach nie wchodzi w rachubę).
 2. Zasadę polepszenia jakości.
 3. Zasadę przekroczenia norm wydajności grupowej oraz indywidualnej.
 4. Zasadę wzrostu realnych płac w miarę wzrostu wydajności pracy.
 5. Zasadę oszczędności (potaniania kosztów własnych produkcji).
 6. Zasadę wzrostu dyscypliny (zmniejszenie liczby nieusprawiedliwionych nieobecności w pracy).
 7. Zasadę wzrostu bezpieczeństwa pracy (zmniejszenie liczby nieszczęśliwych wypadków).
 8. Zasadę kolektywności umów o współzawodnictwie, od indywidualnego zobowiązania poprzez zobowiązanie brygady (zespołu) do zobowiązań, obejmujących całe zakłady pracy i wreszcie całe gałęzie przemysłu.
 9. I wreszcie zasadę mieszanej kontroli międzygrupowej czy też międzyzakładowej.
- Wypracowanie tych poszczególnych elementów wymaga uprzedniego:
- a) określenia norm technicznych przy realnie istniejących warunkach technicznych zakładu pracy (gałęzi przemysłu).
 - b) określenia względnej wartości procentowego przekroczenia planu gospodarczego; dotyczy to zwłaszcza umów międzybranżowych, gdzie przekroczenie planu produkcji w jednej

gałęzi produkcji jest znacznie łatwiejsze i technicznie łatwiejsze do wykonania niż w drugiej,

c) określenia norm oszczędnościowych, zarówno w paliwie, jak i w smarach, oraz w zużyciu narzędzi produkcji,

d) sprecyzowania grup mających między sobą współzawodniczyć,

e) sprecyzowania metod wzajemnej kontroli, któraby wykluczyła element biurokratycznego podsumowywania rezultatów współzawodnicztwa.

Dopiero kiedy uprzytomnimy sobie na tej płaszczyźnie rozmiary koniecznych prac przygotowawczych, zanim zasada powszechnego współzawodnicztwa stanie się faktem dokonanym, zrozumiemy dlaczego ruch zawodowy z taką ostrożnością podchodził do tego zagadnienia, nawet nieraz hamując przedwczesne zapędy poszczególnych działaczy związkowych, czy też personelu technicznego.

Zdawaliśmy sobie sprawę, że w pierwszym rzędzie **niezbędnym warunkiem współzawodnicztwa jest głębokie przeświadczenie klasy robotniczej, że upaństwowienie przemysłu oznacza jego uspołecznienie.** W tym też celu należało uruchomić olbrzymi aparat rad zakładowych, wdrażając je do codziennej pracy w przemyśle i przedłużając ich ramię do każdej grupy pracowniczej w postaci własnych mężów zaufania.

W tym też celu musiała dojrzeć myśl rad nadzoru społecznego, wysuwana od samego początku przez ruch zawodowy i do obecnej chwili jeszcze przez rząd niezrealizowana.

W tym to celu należało stopniowo przełamać nieufność pewnych grup robotniczych do idei współzawodnicztwa, którą początkowo mieszało z zasadą kapitalistycznej racjonalizacji pracy.

Była to duża praca, którą prowadziliśmy systematycznie już od dwóch lat.

Szeroki rozmach, jaki przyjęło współzawodnictwo pracy brygad młodzieżowych, utorowało drogę dla współzawodnicztwa ogółu pracowników najpierw w przemyśle węglowym, po tym dopiero włókienniczym. Doświadczenie tych niezwykłych, powiedziałbym nawet, bohaterkich kart pracowniczych dokonań, pozwoliło nam przejść do wyższego etapu współzawodnicztwa — do współzawodnicztwa między przemysłem węglowym i włókienniczym. **Jest to oczywiście tylko wstępem do współzawodnicztwa powszechnego.**

Czy można już na tym etapie mówić o pewnych doświadczeniach zarówno złych, jak i dobrych? Można i należy.

Dotychczasowe rezultaty współzawodnicztwa wewnątrz poszczególnych branż świadczą o dużym ciężeniu robotników do współzawodnicztwa o charakterze indywidualnym i niezrozumieniu nieraz zasady współzawodnicztwa grupowego. Wiąże się to ściśle z zasadą premiowa-

nia i wynagradzania indywidualnego w zależności od ilości zdobytych przez siebie punktów.

Obserwujemy również zjawisko, że istota współzawodnicztwa sprowadza się często w głównej mierze do zwiększonego wysiłku fizycznego (zwłaszcza niebezpieczne przy współzawodnictwie brygad młodzieżowych), co daje współzawodnictwu krótki oddech, wypaczając go i odbierając mu charakter akcji stałej.

Nierzadkie są zjawiska, że rezultaty cyfrowe nie odpowiadają rezultatom rzeczywistym, co świadczy o szwankującym ciągle aparacie kontroli.

Nie ma jeszcze do końca przemysłanej akcji stałego uprzywilejowania kolektywów zwyczajnych zarówno w postaci materialnej, jak i moralnej (odpowiednie znaczki, wysyłanie do sanatoriów, wczasów itp.).

Zwłaszcza **problem nadażenia schematu płac premii i akordów za rozwijającym się współzawodnictwem wymaga dużej czujności i sprężystości działania zarówno związków zawodowych, jak również i przemysłu.**

Równoległe z tym zagadnieniem musimy wysunąć postulat prawa do autorytatywnej kontroli norm technicznych przez organy związkowe. **zwłaszcza honorowania zasady, że normy techniczne nie mogą być zmieniane bez zgody ruchu zawodowego.**

Jeżeli bierzemy na siebie odpowiedzialność za współzawodnictwo jako jego organizatorzy i inspiratorzy, to musimy mieć tym samym prawo kontrolowania norm technicznych, o ile nie chcemy dopuścić, żeby zbiurokratyzowane lub po prostu stare kadry w poszczególnych ogniwach przemysłu nie spróbowały wypaczyć szlachetnej idei współzawodnicztwa, na sztuczne śrubowanie wydajności pracy. To ostrzeżenie wydaje się tym bardziej konieczne, że mieliśmy już wypadki odsuwania ruchu zawodowego od jego właściwej roli organizatora i inicjatora współzawodnicztwa.

Chciałbym być dobrze zrozumiany. Pozwalam sobie na te niekiedy surowe i krytyczne uwagi z tym wyłącznie przeświadczeniem, że nie wystarczy samo zrozumienie doniosłości idei współzawodnicztwa, jako zasadniczego oręża w walce o zwiększenie bogactwa narodowego i o poprawę bytu szerokich mas pracujących, lecz że musimy mieć do końca przemysłane metody i formy współzawodnicztwa.

W naszych warunkach, gdy współzawodnictwo jest zjawiskiem nowym, a w poszczególnych ogniwach ruchu zawodowego i aparatu przemysłowego niedostatecznie jeszcze przeżywanym, wszelkie niedopatrzenie z naszej strony, lub biurokratyczne potraktowanie umów o współzawodnictwie może grozić nieobliczalnymi wprost następstwami.

Zdajemy sobie w pełni sprawę z tego, że każda wielka praktyka powstaje z przewyższenia błędów, nieraz nawet wielkich błędów.

Lecz musimy również pamiętać o tym, że każdy błąd kosztuje bardzo wiele zarówno gospodarkę narodową, jak i masy pracujące. Przewidując zgóry możliwości błędów, ich charakter i przyczyny ich powstawania, zmniejszamy znacznie ich liczbę oraz ich szkodliwość.

Jeżeli z całą powagą i z całą odwagą podejmiemy do wielkiej akcji współzawodnictwa w pracy, akcji, która wyrosła z samorzutnej ini-

cjatywy klasy robotniczej, to potrafimy nie tylko w olbrzymim stopniu przyspieszyć odbudowę naszego kraju, lecz co może jest i ważniejsze, pogłębimy świadomość mas pracujących, że unarodowiony przemysł jest jego własnym przemysłem, przez niego samego odrodzonym i zbudowanym, a walka o wygranie bitwy w przemyśle jest w istocie rzeczy walką o wygranie bitwy o przyszłość Polski.

STANISŁAW MATEUSZ

Spółdzielczość a ruch robotniczy



szelkim rozważaniom na temat spółdzielczości musi przyświecać pamięć o jej genetycznej i rozwojowej łączności z ruchem robotniczym. Stopień utrzymania tej łączności jest najistotniejszym kryterium oceny czy spółdzielczość znajduje się na właściwej drodze.

Źródło bowiem idei spółdzielczej, która ogarnęła cały świat, znajdujemy wśród samych robotników i chłopów.

Twórca „Nowej Harmonii” Anglik Robert Owen, dążący do stworzenia organizacji opartej na współdziałaniu i pracy wolnej od wyzysku; Karol Taurier, tworzący falangi — prototyp spółdzielni pracy, nasz Staszic, założyciel „Towarzystwa Rolniczego Wspólnego Ratowania w Nieszczęściach” — uchodzą za pierwszych spółdzielców, ojców spółdzielczości.

Ale tymi, którzy pozornie skromną pracą dali impuls wielkiemu ruchowi — byli ubodzy tkacze w miasteczku angielskim Rochdale. Mieli oni swych poprzedników. W roku 1830 Filip Ben'amin Bouchez założył spółdzielnię stolarzy we Francji, pierwszą znaną historycznie spółdzielnię. W rok później emigrant polski Czyński, założył w Paryżu piekarnię spółdzielczą robotników miejskich. Były to jednak próby, jak szereg innych podobnych stowarzyszeń, które nie okazały się trwałe. Dopiero „Stowarzyszenie Sprawiedliwych Pionierów w Rochdale”, założone w 1841 r., mimo niezwykle skromnych początków, wyszło zwycięsko z wielkich trudności i nie tylko przetrwało do dziś dnia, ale stało się wzorem dla wielu tysięcy spółdzielni na całym świecie.

Sytuacja klasy robotniczej w ub. wieku w okresie rozwijającego się triumfalnie kapitalizmu — była obrazem potwornego wyzysku, polegającego na zaprzęgnięciu robotnika do pracy na kilkanaście godzin w warunkach najbardziej niehygienicznych, na wyzyskiwaniu sił kobiet i dzieci nieletnich.

Równocześnie nędzne zarobki robotnicze tońęły w kieszeniach sklepikarzy, sruwających ceny towarów najniższej jakości.

Chęć obrony przed wyzyskiem sklepikarzy skłoniła gromadkę tkaczy roczdalskich do stworzenia pierwszej spółdzielni spożywców, która miała zakupywać dobry towar u źródła i odsprzedawać go swym członkom po cenie rynkowej, ale bez podbijania ceny i oszukiwania na wadze.

Statut spółdzielni tkaczy roczdalskich stał się tablicą przykazań dla spółdzielni spożywców. W trzynastu jego postanowieniach zawarte są tradycyjne zasady spółdzielczości.

Nakazują one:

- I. Sprzedawać towary w dobrym gatunku,
- II. Dawać bezwzględnie dobrą wagę i miarę,
- III. Sprzedawać po cenach rynkowych,
- IV. Sprzedawać za gotówkę,
- V. Z zysków uzupełniać udziały,
- VI. Oprocentowywać nisko udziały,
- VII. Zyski dzielić między członków proporcjonalnie do wysokości ich zakupów,
- VIII. Z wkładów i zysków tworzyć własny kapitał,
- IX. Część zysków przeznaczać na pracę oświatową,
- X. Przyznać każdemu członkowi jeden głos bez względu na ilość udziałów,
- XI. Dążyć do ciągłego rozwoju,
- XII. Dążyć do nowych form życia,
- XIII. Zachować zasadę tolerancji religijnej.

W tych prostych przykazaniach klasa robotnicza znalazła potężny oręż walki z wyzyskiem, ośrodek krystalizacyjny solidarności.

Aby ten oręż był skuteczny, dobrze to już zrozumieli tkacze roczdalscy, trzeba dać człowiekowi pewną oświatę, nieodzowną dla wyrobienia jego świadomości obywatelskiej, zrozumienia, że dobro pojedynczego człowieka opiera się na interesie ogółu.

Do zasady współdziałania uciekli się wzywani w innych środowiskach. Fryderyk Wilhelm Raiffeisen zainicjował spółdzielnie oszczędnościowo-pożyczkowe. Pierwsza taka spółdzielnia została założona w wiosce Anhausen w r. 1869. Pod kierunkiem Schultzego z

Delitsch ubodzy rzemieślnicy tworzyli również kasy oszczędnościowo-pożyczkowe.

Klasa robotnicza szybko też poczęła sięgać po inne formy obrony gospodarczej — przede wszystkim do wspólnych warsztatów wytwórczych i spółdzielni zbytu, wyprodukowanych przez siebie przedmiotów.

W swym rozwoju spółdzielczość pracy doszła do prowadzenia hut, cukrowni i innych wielkich wytwórni. We Włoszech spółdzielnie pracy podejmowały się budowy dróg żelaznych, wielkich prac melioracyjnych, budowy gmachów. W Rosji rozwinęły się one doskonale w oparciu o tradycyjną formę arteli — zespołów pracy.

Lud wiejski również sięgnął do spółdzielczości, by obronić się przed wyzyskiem kupców-odbiorców i spekulantów, podnosić swój dobrobyt przez organizację pracy rolniczej (spółdzielnie maszynowe), mleczarstwa, warzelni sera, przetwórstwa owocowego itp.

W kraju rolniczym, jakim była Polska — późno rozpoczął się ruch robotniczy, **rozpoczął się później**, ale też zastosował od razu wszystkie formy obrony przed wyzyskiem.

Organizowanie się utrudniała sytuacja polityczna. Mimo tych trudności, nędza, w jakiej żył powstający proletariatus, była inicjatorką pierwszego stowarzyszenia spółdzielczego w Warszawie „Merkury”. Sam założyciel tej „Spółki spożywczej” w r. 1869 Aleksander Makowiecki, pisał w broszurce o tych spółkach:

„Nie rozstrzygając komu należy się pierwszeństwo pomysłu lub zastosowania, powiem tylko: tak w Anglii, jak we Francji pobudką do takich spółek była bieda. Wszystkie spółki spółdzielcze, jakie pod rozmaitymi nazwami i z rozmaitymi celami od lat kilkunastu rozrosły się już w całej Europie, bezwątpienia w nędzy, trapiącej biedne klasy ludności, znalazły swoje źródło”. (Zygmunt Zalewski „Krótki zarys historii spółdzielczości”). „Merkury”, jak w roku 1870 założona „Zgoda” nie trwały długo, gdyż nie znalazły dość wytrwałości w swych członkach i poparcia w fali prześladowań i ucisku.

Nic jednak nie zdoła zdusić potrzeb życia. Robotnicy łódzcy pierwsi zaczęli wówczas tworzyć „Komandytówki”, które, mając pozory firm handlowych, stosowały dobrowolnie zasady roczdalskie.

Na Śląsku Paweł Stalmach i Karol Mierka krzewić poczęli zasady roczdalskie. Mierka sformułował potrzebę zakładania spółdzielni w słowach: „Kiedy nie można spodziewać się podwyżki płac, starajmy się o to, abyśmy potrzeby życia dostali za tańsze pieniądze” i wzorem roczdalczyków nazwał zainicjowaną przez siebie spółdzielnię w Królewskiej Hucie „Spółką Spożywców Poczciwych Wiarusów” (r. 1873).

W zaborze austriackim pierwsi założyli spółdzielnię spożywców robotnicy samborscy, na-

stępnie we Lwowie. W Nowym Sączu kolejacze założyli w r. 1898 „Samopomoc”.

W Poznańskim rozwijała się spółdzielczość rolnicza.

W zaborze rosyjskim rozwijała się szybko spółdzielczość typu kas Schultzego, ale powstawać też poczęły liczne spółdzielnie pracy, jak „Spółdzielnia Stolarzy w Ołtarzewie”, „Tkacki Związek Roboczy w Łodzi”.

Ruch spółdzielczy wśród robotników zaczął się żywo rozwijać po rewolucji 1905 roku. Przewodzili im Edward Abramowski, Stanisław Wojciechowski, Romuald Mielczarski. Oni to byli twórcami Związku Towarzystw Samopomocy Społecznej, założonego w roku 1906.

Dla propagowania idei wyzwolenia ludu pracującego z ucisku zaczęło się ukazywać pismo „Spolem”, wydawane przez Towarzystwo Kooperatystów, w które przekształciła się Sekcja dla Stowarzyszeń Spółdzielczych wspomnianego Związku.

Przedrewolucyjne próby kooperacji — szczególnie spożywczej były często nieudane. Dopiero po r. 1905 ruch ten wzmógł się znakomicie, a przyczyną tego było „przede wszystkim to, że do pracy w stowarzyszeniach stanęli teraz włościanie i robotnicy”, jak to stwierdza S. Wojciechowski w swej „Historii Spółdzielczości Polskiej” (str. 232).

W Łodzi i Pabianicach zaczęły powstawać liczne sklepiki robotnicze, opierające się na 30-groszowych składkach tygodniowych. W roku 1908 już 268 spółdzielni spożywców z ponad 38 tysiącami członków, z około 600-tysięcznym (w rublach) kapitałem i obrotem towarowym na sumę około 6 milionów rubli — zgłasza dane o swej pracy Towarzystwu Kooperatystów. W tym też roku (w październiku) odbył się pierwszy Zjazd Krajowy z udziałem 423 delegatów.

W wyniku rozwoju ruchu spółdzielczego w r. 1913 działało na terenie Polski w trzech zaborach 3.745 stowarzyszeń spółdzielczych. Miały one 1.585.124 członków, udziały równe wartości 177,5 miliona franków zł, wkłady oszczędnościowe — 944,7 miliona fr. zł. W tej spółdzielczości prym trzymała zawsze spółdzielczość kredytowa (2.983 stowarzyszeń).

W tym okresie pisał Edward Milewski:

„W ciągu kilku lat, wyłącznie o własnych siłach, bez żadnej pomocy z zewnątrz, wśród powszechnej niedoli, wśród klęsk gospodarczych, powstał i rozwinął się nowy ruch solidarnej pracy ludu polskiego. Jest to nowa obiektywna zapowiedź lepszej przyszłości narodu, świadectwo jego twórczej żywotności i bogatego uzdolnienia do zbiorowej pracy obywatelskiej”.

Wojna 1914 — 1918 w poważnym stopniu zniszczyła dorobek klasy robotniczej w dziedzinie wyzwolenia się gospodarczego, od wyzysku kapitalistycznego przy pomocy spółdzielczości.

Machina wojenna zrobiła z aparatu spółdzielczego, już wówczas uznanego za sprawny, rozdzielnie skąpej produkcji. Spółdzielczość stała się popularna, choć wkraść się do niej chaos niezwykle.

„Często w jednej wsi — pisze cytowany wyżej Zygmunt Zalewski — na przestrzeni kilometra kw. powstawały dwie i więcej takich spółdzielczych rozdzielni. W miastach, w jednych i tych samych urządach, wśród jednych i tych samych zespołów fabrycznych, pracowniczych, robotniczych lub urzędniczych zakładano odrębne sklepy rozdzielcze na podstawie statutów spółdzielczych”.

Pojawiały się nowe formy spółdzielni, jak budowlane, mieszkaniowe, wytwórcze. Dopiero „Pierwsza Ogólnokrajowa Konferencja Przewodników Polskiej Spółdzielczości”, która odbyła się w lutym 1918 roku w Lublinie podjęła uporządkowanie istniejącego chaosu. Objawiły się na konferencji pewne rozbieżności w pojmowaniu zasad spółdzielczości, nie mniej uznano powszechnie potrzebę zjednoczenia ruchu spółdzielczego.

W okresie międzywojennym powstały „Związek Polskich Stowarzyszeń Spożyców” zdołał utrwalić zasady rocdalskie. Spółdzielczość przetrwała okres inflacji, nie zdołała się jednak zjednoczyć.

I tu nie mała rolę w niemożności zjednoczenia ruchu spółdzielczego odegrała walka partyjna między różnymi odłami robotniczymi, poważnie osłabiając możliwości klasy robotniczej w zakresie, jeśli nie wpływania na bieg życia gospodarczego, to obrony przed wyzyskiem, stosowanym przez kapitalizm.

W warunkach rozbitcia klasy robotniczej powstał taki związek, jak „Centrala Spożyców Stowarzyszeń Spółdzielczych Robotników Chrześcijańskich”, powstawały oddzielne centrale spółdzielcze urzędników pań-

stwowych i komunalnych, kolejarzy, wojskowe, akademickie, powstawały też somodzielne centrale dzielnicowe.

Próby konsolidacji były ponawiane, ale dopiero kryzys gospodarczy doprowadził w r. 1935-ym do stopienia dwóch central spółdzielczości rolniczej: Unii i Zjednoczenia w Związek Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych i nowy „Związek Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych R. P.” w oparciu o znowelizowaną w r. 1934 ustawę o spółdzielczości z r. 1920.

Wojna ostatnia zadała poważne ciosy spółdzielczości. Spowodowała nietylko olbrzymie straty materialne w dorobku klas pracujących. Okupant usiłował uczynić z niej jedno z narzędzi swej polityki gospodarczej, obalając zasady, którymi spółdzielczość się kierowała. Jednakże pod powierzchnią dalszej, wypaczanej przez okupanta działalności, trwała praca nad zachowaniem wartości ruchu spółdzielczego i wrzały nieustające przygotowania do podjęcia nowej pracy po odzyskaniu wolności.

Tę nową pracę zainicjował tradycyjnie w Lublinie Sejm Spółdzielczy w r. 1944, wytyczający nowe drogi spółdzielczości w nowym ustroju polityki, znoszącym wyzysk człowieka.

Spółdzielczość zmuszona była równocześnie podporządkować swoją strukturę, paconą przez okupanta i stać się orężem klasy robotniczej w obronie przed spekulacją, oraz w obronie przed zarysowującą się klęską wygłodzenia miast. Dziś w nowym trójsektorowym ustroju gospodarczym Polski — spółdzielczość ma zadania znacznie szersze i odmienne.

Klasa robotnicza chce w spółdzielczości widzieć jedno z potężnych narzędzi władania gospodarką, samorządnego jej kształtowania, wzmacnianie wytwórczości i wymiany, mających na celu dobro powszechne, podniesienie poziomu bytu materialnego i kulturalnego szerokich mas pracujących.

TYLKO W PAŃSTWIE DEMOKRATYCZNYM SPÓLDZIELCZOŚĆ MOŻE STAĆ SIĘ RUCHEM RZECZYWIŚCIE MASOWYM.

BOLESŁAW BIERUT

Szkoła jedności klasy robotniczej

Plenarne posiedzenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, odbyte w czerwcu br. podkreśliło w rezolucji o ideologicznych i organizacyjnych założeniach ruchu zawodowego, że jednym z najważniejszych zadań jest „umocnienie pozycji ruchu zawodowego, jako olbrzymiej kuźni jedności całego świata pracy”. Znaczący to, że związki zawodowe, jako powszechna organizacja klasy robotniczej stawiają sobie zadanie zbliżyć do siebie poprzez swoją wielostronną działalność poszczególne oddziały klasy robotniczej, wyrównywać i usuwać istniejące jeszcze między nimi różnice i w ten sposób współdziałać w wykuwaniu jedności mas robotniczych i pracowniczych we wszystkich dziedzinach i formach ich organizacji. Na jakich przesłankach opiera się to zadanie? Inaczej mówiąc, gdzie gwarancja, że związki zawodowe są w stanie zadanie to zrealizować? Czy zadanie to nie jest tylko pobożnym życzeniem, czy też ma ono swoje uzasadnienie w samej istocie ruchu zawodowego i w tendencjach jego rozwoju? Wiadomo wszak, że działalność ludzka wtedy tylko osiąga wytknięty cel, kiedy zgodna jest z rozwojem bytu społecznego i kiedy wynika ze zrozumienia tendencji rozwojowych tego bytu. Niniejszy artykuł jest próbą zanalizowania kierunku rozwojowego ruchu zawodowego i znalezienia wewnętrznej więzi przyczynowej między tym kierunkiem a naszymi dążeniami stworzenia ze związków zawodowych kuźni jedności klasy robotniczej.

Dla należytego ujęcia tego zagadnienia w chwili obecnej, tak, jak się ono przedstawia w warunkach naszej rzeczywistości, jest konieczne rozpatrzyć, jak ono kształtowało się dawniej, na poprzednich etapach rozwoju ruchu zawodowego.

I.

Związki zawodowe powstały jako produkt stosunków klasowych ustroju kapitalistycznego. Zasadniczymi klasami działającymi w ustroju kapitalistycznym są: klasa robotnicza i klasa kapitalistyczna. (Istnieją jeszcze pośrednie klasy, które odgrywają mniej lub bardziej ważną rolę w społeczeństwie, lecz bliższe ich uwzględnienie w ramach niniejszego referatu nie jest konieczne). Co określa różnicę między klasami? Różnicę między klasami określa ich stosunek do środków produkcji. Klasa robotnicza pozbawiona jest środków wytwarzania i posiada na własność jedynie zdolność do pracy (fizycznej i umysłowej), zdolność, która jako towar, zwany siłą roboczą, zmuszona jest — by

żyć — wynosić na rynek i sprzedawać kapitalistom. Kapitałiści zmuszeni są nabywać na rynku siłę roboczą, gdyż dopiero praca robotników uruchamia środki wytwarzania i jest źródłem zysków kapitalistycznych. W ten sposób robotnicy i kapitałiści przeciwstawiają się sobie na rynku jako dwie strony, równe formalnie pod względem prawnym, faktycznie jednak nierówne pod względem ekonomicznym i sprzeczne w swoich interesach. Kapitałiści zainteresowani są, by robotnicy pracowali w ich zakładach jaknajdłużej, jaknaintensywniej i za najniższą możliwie zapłatą. Robotnicy natomiast, by zachować swoje zdrowie i utrzymać przy życiu swoje rodziny, chcieliby pracować u kapitalistów przez mniejszą ilość godzin dziennie i za zapłatą, która umożliwiałaby im i ich rodzinom ludzki sposób życia. Tak od samego powstania kapitalizmu rodzi i rozwija się sprzeczność interesów między kapitalistami i robotnikami.

W obronie swoich interesów robotnicy zmuszeni są walczyć w różny sposób z kapitalistami i by uczynić tę walkę skuteczną, muszą łączyć się we wspólnych organizacjach. W pojedynkę bowiem nie potrafią wymusić na kapitalistach ustępstw dla siebie. Sam więc ustrój kapitalistyczny rodzi koalicje robotnicze — związki zawodowe, organy walki klasy robotniczej o poprawę jej bytu.

W miarę rozwoju kapitalizmu sprzeczności między robotnikami i kapitalistami coraz bardziej się zaostrzają, walki między nimi przybierają na sile, a organy tej walki — związki zawodowe stale się rozwijają. Proces ten przedstawiony jest w epokowym dziele naukowego socjalizmu, w „Manifestie Komunistycznym”.

„Jednakowoż wraz z rozwojem przemysłu powiększa się nie tylko liczebny skład proletariatu. Proletariat grupuje się w wielkie masy, siła jego rośnie, rośnie również świadomość tej siły. Interesy i życiowe położenie robotników coraz bardziej i bardziej sprowadzają się do jednego poziomu, podczas gdy produkcja maszynowa coraz bardziej i bardziej zaciera różnicę między gałęziami pracy i prawie wszędzie sprowadza płacę roboczą do jednakowo niskiego poziomu. Wzmagająca się konkurencja przedsiębiorców i wywoływane przez nią przemysłowe kryzysy warunkują bardziej silne wahania płacy roboczej. Udoskonalenie maszyn, rozwijające się z rosnącą szybkością, czyni życiowe położenie robotników coraz mniej i mniej zabezpieczone. Starcia między oddzielnymi robotnikami i kapitalistami nabierają coraz bardziej charakteru starć dwóch społecznych klas.

Robotnicy zaczynają urządzać strajki dla wspólnej walki przeciw burżuazji. Wspólnymi siłami bronią oni swej płacy roboczej. Tworzą oni stałe asocjacje, które mogłyby podtrzymać ich w chwilach aktywnej walki. Miejscami walka ta przeistacza się w otwarte powstanie.

Niekiedy robotnicy wychodzą zwycięzcami, lecz nie na długo. Istotnym rezultatem ich walki jest nie bezpośredni sukces, lecz coraz bardziej rosnące jednoczenie się z sobą. Sprzyja temu wywołane przez rozwój wielkiego przemysłu ulepszenie środków komunikacji, co umożliwia zetknięcie się robotników różnych miejscowości".

Jak widzimy z powyższego, rozwój przemysłu gromadził coraz większe masy robotników w jednym miejscu i wiązał je wspólnym interesem walki przeciw wyzyskowi ze strony przedsiębiorcy. Rozwój tej walki pchał coraz większe masy robotników do wspólnych organizacji, do związków zawodowych, jako organów walki klasy robotniczej o poprawę warunków pracy i płacy. Logika wspólnej walki we wspólnych organizacjach zawodowych jednoczyła ideowo masy robotnicze, zbliżała je do siebie i usuwała istniejące jeszcze różnice. Sam więc obiektywny rozwój bytu społecznego w ustroju kapitalistycznym sprawiał, że związki zawodowe stawały się kuźnią jedności klasy robotniczej.

II.

Proces jednoczenia się klasy robotniczej nie był ani prosty, ani gładki. Trzeba bowiem zważyć, że klasa robotnicza nie była i nie jest jakąś raz na zawsze zamkniętą całością, rozwijającą się jednocześnie i jednomiennie. Rozwijała się ona jako armia, do której szeregów przybierały stale nowe i coraz bardziej liczne oddziały robotników nowych pokoleń, ze wsi i innych proletaryzujących się warstw. Jasne jest, że świadomość klasowa tych robotników nie mogła dorównywać świadomości starych robotników, zahartowanych w walkach z burżuazją. Jedyнным warunkiem przyjęcia do związków zawodowych nowych członków była ich chęć do walki o poprawę bytu i zachowanie solidarności w tej walce. Związki zawodowe organizowały więc w swych szeregach grupy robotnicze o różnym poziomie świadomości klasowej. W związku z tym proces wykuwania jedności klasy robotniczej natrafiał na duże trudności.

Jedną z tych trudności była działalność burżuazji, która w celu rozbicia klasy robotniczej zakładała związki zawodowe o narodowym lub religijnym zabarwieniu i żerując na zacofaniu niektórych warstw klasy robotniczej, wciągała je do swoich związków.

Drugą poważną trudnością na drodze wykuwania jedności klasy robotniczej był nie zawsze słusznie pojmowany stosunek, jaki istnieć powinien między związkami zawodowymi i partiami robotniczymi. Te niesłuszne poglądy

przyjmowały dwojaką postać: Bywało, że w samych związkach zawodowych zarysowywały się tendencje niedowierzania partiom robotniczym, tendencje, wynikające z niezrozumienia różnicy między związkiem zawodowym a partią robotniczą i z niezrozumienia wielkiej roli partii robotniczej zarówno w ogólnej walce wyzwoleniczej klasy robotniczej, jak i w oddziaływaniu na rozwój i sukcesy samych związków zawodowych.

Bywało również, że w partiach robotniczych zarysowywały się tendencje lekceważenia związków zawodowych, chęć podporządkowania im sobie i próby mechanicznego narzucania im swego programu. Ten sekciarski stosunek do związków zawodowych wynikał również z fałszywej oceny różnic między związkami zawodowymi i partią robotniczą, wynikał z niecierpliwej chęci przeskakiwania koniecznych szczebli rozwojowych świadomości mas robotniczych zorganizowanych w związkach zawodowych.

Trzecią trudnością w rozwoju jedności ruchu zawodowego były tendencje ugodowe, panujące w ruchu zawodowym niektórych krajów, tendencje wyrażające interesy cienkiej warstwy arystokracji robotniczej. Tendencje te zmierzały do zasklepienia związków zawodowych w formy organizacyjne, obejmujące jedynie wysokokwalifikowanych robotników i do niedopuszczania do nich szerokich mas robotników mniej wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych.

Czwartą trudnością był rozłam, jaki dokonał się w klasie robotniczej po pierwszej wojnie światowej na tle różnic w ustosunkowaniu się do wojny imperialistycznej i taktyki proletariatu po wojnie. We wszystkich prawie krajach działały od tego czasu dwie partie robotnicze. Fakt ten nie mógł nie mieć swego wpływu na rozwój ruchu zawodowego.

Na skutek powyższych przyczyn mieliśmy w historii ruchu zawodowego fakty rozłamu i rozbicia na kilka lub kilkanaście wzajemnie zwalczających się central.

Jednakowoż rozwój ruchu zawodowego, wynikający z rozwoju kapitalizmu, klasy robotniczej i wciąż zaostrejających się przeciwieństw klasowych między robotnikami i kapitalistami, stopniowo i systematycznie przezwyciężał wszystkie te trudności. Z nielicznych dawniej i stosunkowo słabych związków ruch zawodowy w poszczególnych krajach przekształcił się w jednolite organizacje, obejmujące wielomilionowe rzesze robotników i pracowników. Zwłaszcza po drugiej wojnie światowej proces ten przybrał na sile. Wspólna walka z faszyzmem, wspólne dążenie do pokoju i poprawy bytu mas robotniczych zjednoczyło w związkach zawodowych znaczną większość klasy robotniczej, bez względu na narodowość oraz różnice religijnych i politycznych przekonań. Międzynarodowa organizacja ruchu zawodowego —

Światowa Federacja Związków Zawodowych wyrosła w potężną siłę, jednoczącą w swych szeregach ponad 70 milionów ludzi pracy wszystkich krajów i części świata.

Kilkadziesiąt lat temu wybitny przywódca robotniczy August Bebel twierdził, że związki zawodowe są najlepszą szkołą jedności klasy robotniczej. Pisał on:

„W związkach zawodowych zawarty jest środek na likwidację istniejącego dziś rozłamu wśród robotników. Kiedy robotnicy przekonają się nareszcie o konieczności organizacji zawodowych, to spostrzegą wkrótce, że nie ma już miejsca dla politycznych waśni między nimi; w szybkim czasie narodzi się potrzeba zjednoczenia i porozumienia, która bez trudu przezwycięży opór tych elementów, osobiście zainteresowanych w tych waśniach”.

Formułując ten pogląd, stary Bebel patrzył głęboko w dialektykę rozwoju klasy robotniczej. Rozumiał on, że obiektywna logika położenia robotników, logika ich walki z wyzyskiem kapitalistów okaże się silniejszą od subiektywnej logiki grup, które wniosły do ruchu robotniczego przesady i naleciałości cudzej ideologii, szkodliwe dla rozwoju jedności klasy robotniczej. Dalszy rozwój ruchu zawodowego potwierdził przepowiednię Bebla. Zjednoczony ruch zawodowy w skali międzynarodowej i w skali poszczególnych krajów stał się dziś masową kuźnią jedności klasy robotniczej. Nie ulega wątpliwości, że praca tej kuźni w końcu „przewycięży opór tych elementów, które są osobiście zainteresowane w waśniach”, które po dziś dzień dzielą jeszcze partie robotnicze wielu krajów.

III.

Fakty przytoczone wyżej na dowód, że rozwój bytu społecznego czyni ze związków zawodowych kuźnię jedności klasy robotniczej, odnoszą się do roli ruchu zawodowego w ustroju kapitalistycznym. Z faktów tych wynika, że głównym czynnikiem cementującym jedność klasy robotniczej jest walka klasowa przeciw wyzyskowi kapitalistycznemu, walka o poprawę bytu mas robotniczych.

Jak się jednak przedstawia ta sprawa dziś u nas? Podstawowe gałęzie przemysłu nie należą już do kapitalistów. Zostały one znacjonalizowane i znajdują się we władaniu państwa. Olbrzymia większość członków naszych związków zawodowych — to robotnicy i pracownicy znacjonalizowanych fabryk, kopalń i innych przedsiębiorstw i instytucji. W związku z tym robotnicy zorganizowani w związkach zawodowych nie toczą walki klasowej z państwem, które kieruje znacjonalizowanymi przedsiębiorstwami w imieniu społeczeństwa, a więc w imię interesów klasy robotniczej. Jakże czynniki powodują dziś u nas, że zadania ruchu zawodowego, jako szkoły jedności klasy robotniczej,

pokrywają się z tendencjami rozwoju bytu społecznego i związków zawodowych. Spróbujmy znaleźć odpowiedź na to pytanie.

Ogólnie rzecz biorąc, te same czynniki, które stworzyły z związków zawodowych w ustroju kapitalistycznym masową kuźnię jedności klasy robotniczej, działają i dzisiaj, tylko w silniejszym niż dawniej stopniu. **Najgłówniejszym czynnikiem pozostaje nadal walka związków zawodowych o poprawę materialnego i kulturalnego położenia klasy robotniczej.** Jedynie formy tej walki są bardziej różnorakie i skomplikowane.

Byłoby przede wszystkim błędem mniemać, że walka klasowa u nas zanikła. Obok społecznie gospodarki istnieje rozległy sektor prywatno-kapitalistyczny, w którym duży odłam klasy robotniczej podlega wyzyskowi kapitalistycznemu. Związki zawodowe organizują (choć jak dotychczas w niedostatecznej mierze) tę część klasy robotniczej i w ramach związków zawodowych robotnicy ci prowadzą walkę klasową z prywatnymi kapitalistami. Walka ta rozwija świadomość i jedność klasy robotniczej.

Walka klasowa między proletariatem a prywatnym kapitałem toczy się jednak nie tylko na tym odcinku. Trwa ona na szerokim froncie między całym prywatno-kapitalistycznym sektorem a gospodarką społeczną. Szczególnie ostre formy przybiera walka klasowa klasy robotniczej ze spekulacyjnym kapitałem, który drogą różnych machinacji ciągnie olbrzymie zyski kosztem dochodu społecznego, wytwarzanego w społecznie przedsiębiorstwach, a więc kosztem klasy robotniczej. Związki zawodowe biorą jak najbardziej aktywny udział w antyspekulacyjnej ofensywie, dostarczając głównych kadr lustratorów i kontrolerów społecznych. Ta akcja antyspekulacyjna, będąca równocześnie akcją poprawy bytu mas robotniczych i pracowniczych, jest i będzie silnym motorem jedności klasy robotniczej.

Walka związków zawodowych o poprawę materialnego i kulturalnego położenia klasy robotniczej obejmuje również sferę gospodarki społecznej. Nacjonalizacja środków produkcji chociaż stwarza podstawę dla szybkiej, radykalnej i trwałej poprawy bytu klasy robotniczej, nie zawsze tę poprawę przynosi ze sobą natychmiast. Wszystko zależy od konkretnej sytuacji, w której się nacjonalizacja dokonuje. Zwłaszcza w naszych warunkach, w związku ze spustoszeniami dokonanymi w gospodarce przez hitlerowską okupację i wojnę, poprawa położenia materialnego klasy robotniczej natrafia na duże przeszkody. To też różnorodne są zadania związków zawodowych w dziedzinie poprawy bytu klasy robotniczej w społecznie gospodarce.

Pierwsza grupa zadań — to bezpośrednie reprezentowanie interesów mas robotniczych i

pracowniczych wobec administracji przedsiębiorstw. Związki zawodowe zawierają umowy zbiorowe i stoją na straży ich ścisłego przestrzegania, troszczą się o lepsze warunki bezpieczeństwa i higieny pracy, o aprowizację, mieszkania, urlopy i wczasy dla robotników i pracowników, o podniesienie poziomu pracy kulturalno-oświatowej w świetlicach i klubach fabrycznych, dostęp dla dzieci ludzi pracy do szkół średnich i wyższych, o wychowanie fizyczne i sport robotniczy itd.

Druża grupa zadań — to walka o wzrost produkcji, o wykonanie planów produkcyjnych, o większą wydajność i lepszą organizację pracy, o obniżenie kosztów własnych i lepszą jakość produkcji, o maksymalną oszczędność w surowcu, paliwie i innych wydatkach, to walka z biurokratyzmem, przerostami w zatrudnieniu i administracji.

Trzecia grupa zadań — to walka z kradzieżami i marnotrawstwem w warsztatach pracy, z sabotażem i wszelkimi innymi formami szkodnictwa gospodarczego.

Wszystkie te zadania, zarówno z dziedziny bezpośredniej obrony interesów klasy robotniczej, jak i z dziedziny kontroli i inicjatywy społecznej oraz wykonywania planów produkcyjnych związane są ściśle ze sobą i zmierzają do jednego celu: do poprawy materialnego i kulturalnego położenia klasy robotniczej.

Ten wspólny cel łączy wszystkich ludzi pracy, bez względu na to, czy zatrudnieni są w społecznym, czy prywatno-kapitalistycznym sektorze gospodarczym. **Wspólna walka o realizację tego celu skupia ich we wspólnych organizacjach zawodowych, zbliża ich do siebie, usuwa istniejące jeszcze różnice i wykuwa krok za krokiem nierozzerwalną jedność między nimi. Im szybsze i pełniejsze będą osiągnięcia w dziedzinie poprawy bytu klasy robotniczej, tym szybszy i pełniejszy będzie proces rozwoju jej ideowej jedności.**

IV.

W porównaniu z ustrojem kapitalistycznym ustrój demokracji ludowej stworzył znacznie dogodniejsze warunki dla rozwoju ideowej i organizacyjnej jedności klasy robotniczej.

Dzięki gospodarczo-społecznym i politycznym przemianom stanowi dziś ruch zawodowy potężną i jednolitą organizację, obejmującą 2 i pół miliona ludzi pracy, bez względu na ich polityczne i religijne przekonania. W ramach związków zawodowych spotykają się w toku codziennej działalności, na wspólnych zebraniach i posiedzeniach peperowcy i pepesowcy, członkowie innych partii demokratycznych i bezpartyjni związkowcy, omawiają i realizują wspólne sprawy i w ten sposób coraz bardziej zbliżają się do siebie ideowo i organizacyjnie.

Pionowa budowa naszych związków zawodowych usuwa coraz przedział, który istniał

dawniej między robotnikami różnych zawodów, między kwalifikowanymi i niekwalifikowanymi robotnikami. Praktyka wspólnych trosk i trudów wykuwa ich wspólnotę interesów i myśli.

W stosunkach dwóch podstawowych partii robotniczych PPR i PPS nastąpiło znaczne ideowe i organizacyjne zbliżenie, co niewątpliwie przyczyni się do dalszego zwarcia szeregów związków zawodowych.

W zjednoczonym po wojnie ruchu zawodowym załyły się organizacyjnie dwa nurty — robotniczy i inteligencji pracującej i między tymi odłamami świata pracy następuje coraz większe zbliżenie.

Sam ustrój demokracji ludowej, stwarzając warunki szybkiej i trwałej poprawy bytu klasy pracującej, powołując klasę robotniczą do roli współgospodarza kraju i wyposażając związki w szerokie uprawnienia i możliwości dalszego rozwoju, przyspiesza rozwój jedności klasy robotniczej.

Na podstawie powyższego można sformułować następujące wnioski:

1) Zarówno w ustroju kapitalistycznym, jak i w ustroju demokracji ludowej istotnym czynnikiem rozwoju jedności klasy robotniczej jest walka związków zawodowych o poprawę materialnego i kulturalnego położenia ludzi pracy.

2) W ustroju demokracji ludowej rozwój jedności klasy robotniczej jest i będzie szybszy i dogodniejszy, gdyż procesowi poprawy położenia klasy robotniczej sprzyjają gospodarcze i polityczne warunki, powstałe w wyniku zwycięstwa obozu demokratycznego.

3) Niezbędnym czynnikiem szybkiego rozwoju jedności klasy robotniczej jest słuszna polityka ruchu zawodowego w dziedzinie: bezpośredniej obrony codziennych interesów świata pracy; kontroli i inicjatyw społecznej oraz wykonywania planów produkcyjnych; walki z reakcyjnymi elementami, usiłującymi wnieść do ruchu zawodowego zamęt i właśnie polityczne; walki ze spekulantami, dezorganizatorami, sabotażystami i innymi szkodnikami gospodarczymi.

4) Związki zawodowe winny przedstawić całą swoją ekonomiczną, społeczną, polityczną, kulturalno-oświatową i organizacyjną działalność pod kątem widzenia ideowego i organizacyjnego zbliżenia do siebie mas robotniczych i pracowniczych, pod kątem widzenia pełni jedności klasy robotniczej we wszystkich dziedzinach i formach jej organizacji.

5) **Zadania związków zawodowych, jako masowej szkoły jedności ludzi pracy, pokrywają się całkowicie z tendencjami rozwojowymi życia społecznego w ustroju demokracji ludowej.**

Jedność ta stanowi najlepszą gwarancję szybkiego triumfu idei o pełnej jedności ideowej i organizacyjnej klasy robotniczej.

Kształcenie zawodowe w Polsce Ludowej

Wnawale prac, które niesie dzień powszedni nie zawsze widzimy wszystkie ważne problemy, które mają doniosły wpływ na kształtowanie się naszej przyszłości. Jedną z takich spraw, to problem przygotowania na szeroką skalę nowych kadr fachowców dla naszego odbudowującego się życia gospodarczego. Zagadnienie przygotowania kadr fachowców może i musi być rozwiązane na dwu drogach: krótkich kursach zawodowych — jako drogi przede wszystkim doraźnego zaspokojenia najpilniejszych potrzeb, a następnie rozbudowy szkolnictwa zawodowego różnych stopni organizacyjnych i kierunków programowych. Jedną i drugą drogą jest w obecnych naszych warunkach konieczna.

Związki zawodowe a szkolnictwo zawodowe.

Związki zawodowe w odrodzonej ojczyźnie mają do spełnienia zupełnie wyjątkową rolę. Dokonana przebudowa naszego ustroju społeczno-gospodarczego, a w szczególności unarodowienie kluczowych dziedzin narodowej gospodarki, stworzyło dla warstw pracujących wielkie możliwości, ale i postawiło ogromne nowe zadania. Przejście bowiem do roli współgospodarza we wszystkich najważniejszych gałęziach produkcji nakłada na reprezentację klasy robotniczej szerokie obowiązki. Nie obojętna musi być i sprawa planów oraz sposobów realizacji na odcinku przygotowania kadr fachowców. Nic też dziwnego, że w K. C. Z. Z. zajmowano się niejednokrotnie tymi sprawami i podjęto szereg zasadniczych uchwał.

Jakich spraw dotyczyły uchwały K. C. Z. Z. i wysunięte postulaty? Postanowiono domagać się od miarodajnych czynników: szerokiej rozbudowy sieci szkół zawodowych wszystkich typów, zwiększenia w budżecie państwa oraz w planach inwestycyjnych wydatków na lokale szkół zawodowych oraz ich zaopatrzenie w potrzebne warsztaty i podniesienia uposażeń dla nauczycieli szkół zawodowych tak, aby zahamować ucieczkę z tego zawodu fachowców oraz przyciągnąć nowych. Następnie postanowiono podjąć akcję, aby skłonić wszystkich fachowców z odpowiednimi kwalifikacjami, a pracujących w różnych dziedzinach życia gospodarczego, do przyjęcia kilku godzin lekcji w szkołach zawodowych w zakresie swej specjalności. Ponadto uchwalono postulat jednolitego uregulowania prawnego sprawy pracy i nau-

ki szkolnej młodocianych oraz realizowania zasady przestrzegania przez wszystkie zakłady pracy obowiązku zwalniania młodocianych w zakresie 18 godzin na naukę szkolną tak, aby ta nauka mogła odbywać się w ciągu dnia, a nie wieczorem po pracy całodzienniej.

Niezależnie od tego K.C.Z.Z. wezwała wszystkie ośrodki ruchu zawodowego do interesowania się sprawą kształcenia zawodowego młodocianych pracowników.

Niejednokrotnie wzywano rady zakładowe do dopilnowania, aby młodzież nie spotykała się z utrudnieniami w zakresie korzystania z prawa do nauki w szkołach dokształcających zawodowych w zakresie 18 godzin tygodniowo, wliczonych do tygodnia pracy.

Ogólnopolska konferencja wydziałów młodzieżowych K. C. Z. Z. wystąpiła z szeregiem dalszych jeszcze postulatów, zrealizowanie których otworzy przed młodocianym pracownikiem wrota do wiedzy oraz zapewni osiągnięcie odpowiednich stopni kwalifikacji zawodowych w warunkach gwarantujących należyłą egzystencję i rozwój pełni sił fizycznych i psychicznych. Wiele jest do zrobienia w tej dziedzinie, nie zawsze bowiem zarówno kierownictwo zakładów pracy, jak i niestety rady zakładowe doceniają potrzeby i sprawy młodzieży pracującej. Wiąże się to z szerszym zagadnieniem stosunku dorosłego pokolenia do pracy i nauki młodocianych. Zachowywały się i to dość powszechnie jeszcze „tradycje”, które traktują młodzież pracującą jako przedmiot eksploatacji i najtańszej siły roboczej. Ten stan musi ulec radykalnej zmianie. Praca młodocianych musi być traktowana jako jeden z najistotniejszych czynników procesu wychowania młodego pokolenia. Dopiero wówczas będziemy mogli mówić o pełnej demokratyzacji oświaty i kultury. Połączenie pracy i nauki a zarazem likwidacji wszelkich „ślepych torów” w organizacji kształcenia młodego pokolenia stworzy warunki równouprawnienia dla młodzieży, która po ukończeniu szkoły podstawowej w 15 roku życia idzie do pracy. Należy zorganizować naukę zawodu, połączoną z nauką szkolną w obowiązkowych średnich szkołach zawodowych (dotychczasowych dokształcających szkołach zawodowych), zlikwiduje krzywdę społeczną tej młodzieży.

Związki zawodowe do swej szerokiej już obecnie działalności włączyły te ważne zagad-

nienia. Młodzież pracująca ma w związkach zawodowych potężnego sprzymierzeńca w swojej sprawie.

Sytuacja szkolnictwa zawodowego do 1939 r.

Na wstępie naszych rozważań musimy pamiętać o tym, że jako naród byliśmy w dużym stopniu poza wielkim procesem techniczno-gospodarczym XIX i początku XX wieku. Społeczeństwo nasze nie przeszło przez wychowanie gospodarcze. Grupy społeczne, decydujące o kierunku wychowania nie doceniały, miały niechęć, a często pogardę dla prac o tym charakterze. Bardzo słaby przemysł, wskutek celowej polityki zaborców w okresie naszej stukilkudziesięcioletniej niewoli, pozbawiony był szerszej myśli społecznej. Poczynania w zakresie kształcenia i wychowania gospodarczego i zawodowego nie osiągnęły szerszego i trwalszego zasięgu. Jako naród mamy olbrzymią lukę w tym zakresie. Podjęte prace i wysiłki aparatu szkolnego w okresie od 1918 — 1939 nie wiele mogły zmienić pod tym względem.

Owczesne rządy, nie dążąc do przebudowy społeczno-gospodarczej kraju, nie mając planu, ani szerszych perspektyw w tej dziedzinie, nie mogły stworzyć większych możliwości dla kształcenia zawodowego na szerszą skalę. Kształtująca się więc mentalność naszego społeczeństwa „usytuowała” niżej w swej opinii szkołę zawodową. Wiąże się to z zagadnieniem stosunku do pracy fizycznej i do pracy w różnych zawodach.

Cyfrowo sprawa kształcenia zawodowego przed wojną tak wyglądała: na przeszło 2 miliony młodzieży w wieku od 14 — 18 roku życia mieliśmy w szkołach zawodowych wszystkich typów (niższe szkoły zawodowe, dokształcające zawodowe, gimnazja, licea zawodowe oraz szkoły przysposobienia zawodowego i kursy zawodowe) niewiele więcej ponad 200.000.

Rok 1937.		
Szkoły		uczniowie
przemysłowe	424	48.000
handlowe	230	34.700
gospod. domow.	102	6.100
rolnicze	178	7.800
razem	934	96.600
średnie szk. zawodowe	611	97.600
razem	1545	194.200
kursy	225	12.800
razem	1770	207.000

Powyżej więc 1½ miliona młodzieży w wieku od 14 — 18 roku życia nie kształciło się wogóle.

Szkolnictwo zawodowe w odrodzonej Polsce

Całokształt naszej nowej rzeczywistości społeczno-gospodarczej, możliwości i perspekty-

wy, a zarazem konieczności, przed którymi stoimy w obliczu dnia dzisiejszego i jutrzejszego, musi pociągnąć za sobą rozbudowę szkolnictwa zawodowego na taką skalę, która się nie da z niczym w przyszłości porównać.

Byliśmy państwem rolniczym — pragniemy i musimy stać się państwem przemysłowo-rolniczym. Byliśmy państwem nie tylko słabo uprzemysłowionym, ale istniejący przemysł był w większości w rękach obcego kapitału. Stajemy się państwem, które oddaje we władanie całego narodu wielki i średni przemysł. Dokonałiśmy przebudowy struktury agrarnej, przeprowadzając reformę rolną. Musimy dokonać zasadniczych przesunień w strukturze zawodowej naszej ludności — co między innymi wymaga przejścia dużego odsetku ludności wiejskiej do zawodów pozarolnych.

Jeżeli zestawimy ze sobą fakt zaniedbania w dziedzinie wychowania gospodarczego z przeszłości z jednej strony, a z drugiej strony uprzymiśniamy sobie zadanie stojące przed nami jako narodem z uwagi na nową sytuację i perspektywę naszego rozwoju, zobaczymy ogrom pracy, która stoi przed nami. Jeżeli dodamy do tego rozmiary zniszczenia wywołanego wojną i barbarzyńską okupacją hitlerowską oraz problem konieczności szybkiego zagospodarowania ziem odzyskanych, zobaczymy z tym większą wyrazistością zadania i możliwości zarazem, stojące przed naszym pokoleniem w zakresie wychowania gospodarczego i kształcenia zawodowego.

Całość systemu wychowania młodego pokolenia musi uwzględnić te wielkie problemy i potrzeby. W szczególności podjąć je musi przebudowana i rozbudowana oświata zawodowa.

Streszczając, możemy stwierdzić, że następujące czynniki muszą odegrać decydującą rolę w dziedzinie gospodarczego wychowania:

wyrównanie naszych historycznych zaniedbań w dziedzinie wychowania gospodarczego i kształcenia zawodowego;

wypełnienie zadań wywołanych koniecznością odbudowy zniszczonego gospodarstwa narodowego;

wykonanie nowych wielkich zadań w związku z nową naszą rzeczywistością geopolityczną, społeczno-gospodarczą, nowymi perspektywami i możliwościami ze szczególnym uwzględnieniem konieczności szybkiego i wszechstronnego zagospodarowania Ziemi Odzyskanych.

Realizacja zadań w dziedzinie wychowania gospodarczego i kształcenia zawodowego musi mieć miejsce na wielu drogach, a w szczególności: w programie nauczania we wszystkich typach szkół, we właściwej organizacji wychowania młodego pokolenia w szkole i poza szkołą przez pełną demokratyzację ustroju szkolnego, stawiając szczególnie na należytych poziomie oświaty zawodowej.

Z aktualnych problemów spółdzielczości

Nowa pozycja spółdzielczości w powojennym ustroju gospodarczym Polski jest wynikiem rewolucyjnych zmian, jakie dokonały się w państwie demokracji ludowej. W pierwszym, organizacyjnym okresie niepodległości wobec spółdzielczości stanęły zadania, które były spełnane systemem improwizacyjnym.

Dopóki nie było narodowego planu gospodarczego i planu odbudowy, operowanie tego rodzaju systemem było koniecznością. Stosunkowo skromny aparat spółdzielczości z przed 1939 r. przejął odtąd i skutecznie olbrzymi udział w urządzaniu naszego życia gospodarczego. Pomimo wszelkich znanych braków, wkład współdzielczości w to dzieło okazał się na miarę ponad siły.

Jeśli tak stało się, było to wynikiem reguły, która przyświeca spółdzielczości i została ujęta przez Romualda Mielczarskiego w słowach następujących. „...Kooperatyści nie są tak zarozumiali, ani tak naiwni, by przypuszczać, że kooperacja jest cudownym lekarstwem, które zdoła uleczyć wszystkie bolączki. Kooperatyści tylko skromnie twierdzą, że bez organizacji spożycia, bez potężnej kooperacji — wszelkie mechaniczne upaństwowienia i umiastowienia będą tylko nową formą biurokracji...”.

Bezwątpienia te wskazania przyświecały twórcom powojennego ustroju gospodarczego Polski, który z punktu przyjął za podstawę naszego życia gospodarczego trzy sektory. W miarę jednakże stabilizacji życia i konkretyzowania się ogólnonarodowego planu gospodarczego oraz planu odbudowy okazało się niezbędne ściślej określić pozycję spółdzielczości, wobec dość skomplikowanego ustroju ekonomicznego wskrzeszonej Polski, a w związku z powyższym uregulowanie pozycji spółdzielczości wobec całego szeregu problemów politycznych, gospodarczych i społecznych.

Te wszystkie zagadnienia wywołały ostatnio namiętną nieraz dyskusję, która toczy się do dnia dzisiejszego. Od czasu do czasu cichnie ona, ale wkrótce wpływa na powierzchnię życia publicznego w Polsce nieraz z wzmocnionym natężeniem.

Związki Zawodowe od początku nie tylko zajęły pozytywne stanowisko wobec spółdzielczości, ale również uważają za konieczne wpływanie na stan rzeczy, istniejący na odcinku spółdzielczości. Stąd związki zawodowe żywo interesują się toczącą się dyskusją i formułują

własny pogląd na pozycję, rolę i zadania spółdzielczości. Wprawdzie ogólne założenia wobec spółdzielczości są ujęte w licznych uchwałach KCZZ, wydaje się że będzie pożyteczne ich skonfrontowanie z dotychczasowymi doświadczeniami na polu tego jednego z podstawowych sektorów. Założenie, że każdy członek związku, to jednocześnie członek spółdzielczości — jest ze wszech miar słuszne, ale treść spółdzielczości jest problemem najważniejszym. Ta właśnie treść jest istotą dyskusji.

Ograniczymy się, oczywiście, do problemów podstawowych. Dyskusja bowiem jest bardzo szeroka i obejmuje bardzo często kwestie mniej istotne, które mają wprawdzie swoje znaczenie, ale nieraz zasłaniają właściwą linię dyskusji.

Jednym z takich podstawowych problemów jest kwestia odrębności, czy nieodrębności ruchu. Od rozstrzygnięcia tego pytania wielu uczestników dyskusji uzależnia stosunek spółdzielczości do demokracji, państwa, innych ruchów społecznych, określa granice, strukturę i rolę spółdzielczości, wyznacza spółdzielczości zadania, rolę i miejsce w planie.

Zdaniem niektórych uczestników dyskusji, spółdzielczość jest nie tylko równorzędnym łodziem ruchów wyzwoleniczych świata pracy, ale w obecnym przejściowym okresie gospodarki mieszanej, jest podstawą dla wychowania nowego człowieka i przystosowania go do potrzeb i realizacji pełnej już demokracji społecznej w państwie. To nadaje cechy odrębności.

Tylko jaknajszerszej pojęta i przeprowadzona współpraca wszystkich form ruchu klasy robotniczej, która w ostatnich latach ręką w rękę idzie z wyzwoleniczym ruchem klasy chłopskiej, tylko różnorodność form przy pełni samodzielności organizacyjnej, odpowiadająca różnym metodom i charakterowi ich działalności, dać może najlepsze wyniki — twierdzą inni, tym łatwiej bowiem spółdzielczość zadania swe spełni, im będzie mocniejsza w oparciu o bratnie organizacje, mocniejsza przez samodzielność swej własnej organizacji.

Jeszcze inni powołują się na wielkie wytyczne, zawarte w programie gospodarczym spółdzielczości, poprawionym ostatecznie w 1944 r., który wyraża przekonanie, że podmiotem planowej gospodarki jest nie samodzielna jednostka z jej wolnościowymi prawami, lecz zorganizowane społeczeństwo. Przedmiotem — nie indy-

widualne gospodarstwo, lecz jako jedność ujęte gospodarstwo społeczne; celem nie zysk prywatny, lecz dobro publiczne. U podstaw uspołecznionej gospodarki leży współdziałanie ludzi i warsztatów pracy, a nie ich współzawodnictwo; harmonia pracy i kapitału, t.j. pracy ludzi żyjących i pracy zmarłych, a nie ich antagonizm; woluntarystyczny, władczy stosunek do zjawisk społeczno-gospodarczych i ustroju, a nie poddańczy lub bierny.

Widzimy stąd, że na tle przedwojennej działalności mogą nawet obecnie powstawać prądy nadmiernie wyolbrzymiające rolę i znaczenie spółdzielczości w nowym demokratycznym społeczeństwie. Prądy te, jeśli nie są zdrowe, to jednakże nie są objawem samo przez się wrogiem dla demokracji, a są jedną z tendencji kształtowania nowego społeczeństwa. Zresztą nie kwestionuje się naogół demokratycznego oblicza spółdzielczości, która jest wychowawcą i realizując zasady demokracji, przygotowuje pracujących do roli gospodarzy kraju. Podkreśla się tutaj natomiast konieczność specjalnie pilnego baczenia na elementy, które mogłyby tutaj i ówdzie te założenia wypaczyć.

Inne zagadnienie stanowi **kwestia roli k'ewronniczej państwa ludowego w stosunku do spółdzielczości**. Właściwie chodzi tutaj o formę a nie o treść.

Niema sprzeczności między państwem ludowym i spółdzielczością. Spółdzielczość współdziała z państwem w ramach ogólnego planu gospodarczego państwa, pod wpływem kluczowych decyzji gospodarczych państwa, w ściślejszej współpracy codziennej z władzami państwowymi i demokratycznymi stronnictwami politycznymi. W ręku państwa musi znaleźć się wszystko to, co bezpośrednio związane jest z potrzebami państwa i narodu — a więc aparat kierowniczy gospodarki, który pozwoli państwu prowadzić długo-falową politykę gospodarczą, określać tempo i kierunki rozwoju gospodarki i jej poszczególnych części, zasady podziału dochodu społecznego, wykonanie planu przez całość gospodarki. W ręku spółdzielczości musi znaleźć się wszystko, co decyduje w aparacie bezpośredniego zaspakajania potrzeb jednostek pracujących, jako indywidualnych wytwórców i spożywców. Oto tezy, które stanowią dość szerokie podstawy dla ściślejszej współpracy wszystkich szczerze demokratycznych kierunków spółdzielczości.

Jeśli natomiast chodzi o formę realizacji tego założenia, to najwięcej sporów budzą granice spółdzielczości.

Jedna koncepcja idzie po linii, nakreślonej na granicy przemysłu spożywczego, przerabianego surowiec dostarczany przez rolników dla zaspokojenia codziennych potrzeb ludności a także na granicy budownictwa spółdzielczego, działalności wydawniczej i na granicy udziału w obrocie towarowym z zagranicą.

Koncepcja inna stoi na stanowisku, że granicą ekspansji spółdzielczości winny być zakłady przemysłowe o znaczeniu lokalnym.

Zajmujący stanowisko pośrednie dopuszcza ją akcję konkurencyjno-współzawodniczącą pomiędzy przedsiębiorstwami o strukturze państwowej a przedsiębiorstwami o strukturze spółdzielczej.

W związku z tym pozostaje dyskusja o różnicy między uspołecznieniem a upaństwowieniem. Niektórzy uczestnicy dyskusji twierdzą że najwyższą formę uspołecznienia stanowi spółdzielczość. Inni nie widzą różnicy między jedną i drugą formą, uważając, że najwyższym stopniem uspołecznienia jest unarodowienie. Nie brakuje głosów, że ta dyskusja jest w rzeczywistości nieistotna. Obie formy bowiem uzupełniają się nawzajem. Dopiero ich korodynacja wyzwoli maksimum energii społecznej.

Dla orientacji podajemy **wytyczne planu**. Główne zasady planowego kierownictwa i planowej działalności w gospodarstwie polskim przyjęte uchwałą K. R. N. z dnia 15.IX.1946 r. przewidywały, że sektor spółdzielczy będzie pracował według własnego planu, sporządzonego zgodnie z wytycznymi, wypływającymi z Narodowego Planu Gospodarczego. Z planu opracowanego przez centralne organizacje spółdzielczości na podkreślenie zasługują następujące zadania: w zakresie wewnętrznego obrotu towarowego — zorganizowanie wymiany pomiędzy wsią i miastem. W zakresie produkcji przemysłowej — kooperatyzacja przemysłu, przez którą rozumie się przekazanie przez państwo spółdzielczości tych gałęzi przemysłu, jakie nakazuje ustawa, t.j. młynsko-piekarnianego, surogatów kawowych i namiastek spożywczych, cukierniczego, piwowarsko-słodowniczego, ziemniaczanego, drożdżowego, winiarskiego, konserwowego, olejarskiego i cukrowniczego; przewiduje się ponadto przekazanie spółdzielczości zakładów opartych wyłącznie lub głównie o miejscowy surowiec, produkujących głównie dla potrzeb lokalnych, integralnie związanych z funkcjami gospodarczymi spełnianymi wyłącznie lub głównie przez spółdzielczość; ponadto należy tutaj poprowadzenie zakładów produkcji i przetwórstwa rolnego oraz przemysłu pomocniczego. W zakresie organizacji pracy przypada spółdzielczości poszerzenie i pogłębienie spółdzielczości pracy. Dalej idą zadania związane z budownictwem, akcją osadniczo-parcelacyjną, umożliwieniem drobnej produkcji chłopskiej korzystania z urządzeń technicznych. Następują jeszcze wzorowe ośrodki kultury rolniej, opieka zdrowotna, akcja kulturalna. Poważna rola jest zastrzeżona dla spółdzielczości w handlu zagranicznym.

Aby zadania te były spełnione niezbędna jest odpowiednia **struktura** organizacyjna spółdzielczości.

Rada Główna Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., zastanawiając się nad przyczyną niedomogów, które istnieją na terenie spółdzielczości, jako jeden z najważniejszych stwierdziła wady w strukturze ruchu spółdzielczego. Zanim sprawa ta zostanie ostatecznie przepracowana z udziałem między innymi Komisji Centralnej Związków Zawodowych — Rada Główna wyraziła zdanie, że podstawową komórką spółdzielczości wiejskiej powinna być gminna spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej. Ustalono wśród innych następujące wytyczne dla zrealizowania tego postulatu: zaprzestaje się organizowania spółdzielczości spożywców na wsi; dąży się do przekształcenia istniejących po wsiach spółdzielni o charakterze powszechnym na spółdzielnie gminne Samopomocy Chłopskiej; przystępuje się do organizowania spółdzielni Samopomocy Chłopskiej tam, gdzie dotychczas one nie istnieją.

Ta koncepcja, która sprzyja umasowieniu spółdzielczości, w zasadzie została naogół przyjęta za słuszną, w dyskusji podnosi się jednakże trudności przeprowadzenia tego planu. Wymienia się trudności statutowe, wewnętrzno-organizacyjne, wynikające z tradycji, niechęci osobistych, różnic politycznych, gromadzkich a nawet kastowych. Uczestnicy dyskusji, wyrażający te uwagi, zaznaczają, że zagadnienie jednolitej uniwersalnej spółdzielni gminnej jest problemem poważnym, wymagającym głębokich studiów, prowadzonych nie tylko ogólnie, ale przede wszystkim z uwzględnieniem rzeczywistej i różnorodnej sytuacji ruchu spółdzielczego na wsi.

Pozostaje z problemów ważniejszych, będących przedmiotem dyskusji — jeszcze **sprawa handlu spółdzielczego**.

Zagadnienie właściwej organizacji handlu i potanień jego kosztów jest z zasady trudne i długofalowe. Jeśli to dotyczy handlu w ogóle, to jest specjalnie skomplikowane w odniesieniu do handlu spółdzielczego. Jeszcze niedawno niektórzy działacze polityczni i społeczni, stali na stanowisku zdecydowanie przeciwnym jakiegokolwiek działalności handlowej spółdzielczości wiejskiej, uważając, że powinna ona zajmować się tylko produkcją, natomiast krytykowali „Społem” za to, że korzystało z kredytów na cele handlowe. Wątpliwości te rozwiązało oświadczenie min. Minca, który określił rolę spółdzielczości w sposób następujący — „zadaniem spółdzielczości jest dostarczać przede wszystkim tanio żywność do miast i dostarczać tanio wyroby przemysłowe dla chłopów na wies”. Spółdzielnie powinny prowadzić handel a to, że tego handlu dotychczas nie prowadziły jeszcze z rozmachem i na poziomie — zwłaszcza spółdzielnie dolowe, jest uznane za ich złą i słabą stronę. Takie jest zdanie zwolenników handlu spółdzielczego.

Krytycy handlu spółdzielczego stwierdzają,

że nie spełnił on swego zadania. Powołują się między innymi na przebieg walki ze spekulacją. Pomimo że uczyniono dużo w zakresie obrotu towarowego, ale handel spółdzielczy nie osiągnął na tym terenie decydujących wyników. W obrocie wolnorynkowym zanedbano odcinek artykułów rolnych. Zwraca uwagę znaczny procent obrotu produktami monopolowymi. Towary ze wsi idą do miasta w sposób prymitywny, kosztowny i niezorganizowany, poza spółdzielczością. Po zniesieniu świadczeń rzeczowych i po ograniczeniu zaopatrzenia kartkowego handel spółdzielczy nie utrzymał w swoim obrocie poprzedniej ilości towaru. Pomimo to krytycy handlu spółdzielczego przyznają obiektywne trudności na jakie on napotykał, np. na przyjęcie na siebie akcji rozdziału artykułów reglamentowanych albo skrupulatne płacenie podatków.

Ponadto zaznaczają się także tendencje do faworyzowania handlu państwowego kosztem handlu spółdzielczego. Ostatnio uwadcznia się to w dyskusji nad sprawą domów towarowych.

Tak przedstawiałby się dotychczasowy przebieg dyskusji, którą streściliśmy w miarę możliwości dokładnie chociaż w dużych skrótach. Rzeczowa dyskusja jest zawsze twórczą. Uważamy, że dobrze stało się iż dyskusja taka została wszczęta. Uzgodnione stanowiska przyczynią się korzystnie dla przyszłości obu sektorów gospodarki społecznej, dla sektorów — państwowego i spółdzielczego.

Dyskusja trwa. Artykuł niniejszy jest informacyjny.

Tym niemniej, możemy już jasno i wyraźnie określić pozycję ruchu zawodowego wobec spółdzielczości.

Dla ruchu zawodowego spółdzielczość — mieszcząca się w ramach planowej gospodarki państwowej, o dominującej roli gospodarki narodowej — jest najbliższą formą walki z kapitalistyczną eksploatacją człowieka.

I jedno jest jeszcze bezwzględnie zgodne. Jest to kwestia człowieka — twórcy nowego życia i konsumenta wyprodukowanych dóbr duchowych i materialnych. Od niego zależy wykonanie każdego społecznego planu.

„Wierzmy w człowieka. Wierzmy, że wyzwolony z pęt walki o byt, uwolniony z więzów dawnego ustroju, znajdzie on kiedyś tam, gdzie go widzieli w marzeniach i tęsknocie ludzie wszystkich czasów, gdzie go tworzyli swoim życiem i śmiercią bojownicy ludzkości i wolności narodów. Tworzyli, by stał się po wsze czasy sumieniem, natchnieniem, dźwigarem i celem ciągnących pokoleń i pielgrzymów” — głosi program gospodarczy spółdzielczości.

Wierzmy w człowieka. To jedna z cenniejszych zdobyczy naszego nowego życia. Jeśli walkę o człowieka wygramy, rozwiążemy również wiele aktualnych dzisiaj problemów spółdzielczości.

Na tematy syndykalizmu



poprzednim artykule postawiłem pytanie, czy i w jakim stopniu resztki syndykalizmu i różne możliwe jego objawy przybrały, czy też mogą przybrać u nas na sile w nowych warunkach ustroju demokracji ludowej oraz jakie zadania w związku z tym wysuwają się przed odrodzonym ruchem zawodowym.

W odpowiedzi na te pytania należy przede wszystkim stwierdzić, że w historii polskiego ruchu robotniczego kierunki, negujące lub lekceważące polityczną walkę proletariatu, jak ekonomizm, anarchizm i syndykalizm nigdy nie odegrały poważniejszej roli. Niema potrzeby w tym miejscu zajmować się szerzej przyczynami tego zjawiska. Będzie ono całkowicie zrozumiałe już przez samo przypomnienie, że na przestrzeni wielu dziesiątków lat nad narodem polskim zawisł ponury fakt polityczny trójzaborowej niewoli narodowej. Z faktem tym zdierać się musiała i polska klasa robotnicza od samego początku i na każdym kroku swego rozwoju. To też samo życie narzucało klasie robotniczej świadomość o konieczności i olbrzymim znaczeniu walki politycznej, jako niezbędnej składowej części wyzwoleniczych dążeń proletariatu. Dla interesującego nas tutaj tematu należy podkreślić fakt, że na skutek warunków historycznych rozwoju naszego społeczeństwa nie mieliśmy w polskim ruchu robotniczym do czynienia z organizacją syndykalistyczną o tradycyjnej, historycznej ciągłości. Tak było do końca drugiej naszej niepodległości. A jak jest dzisiaj, po wielkich gospodarczo-społecznych przemianach?

I.

W numerze 7—8 „Przeglądu Socjalistycznego” zamieszczony jest artykuł pt. „Jeszcze w sprawie ruchu zawodowego”. W artykule tym przytacza autor wypowiedź, która ukazała się w jednym z pism podziemnych podczas powstania warszawskiego. Wypowiedź ta została przytoczona jako świadectwo, że już w owym czasie tendencja zjednoczenia ruchu zawodowego, jako wynik doświadczenia historycznego klasy robotniczej, „przebiwała w dążeniach działaczy związkowych i tajnych komitetów fabrycznych”. Wypowiedź zawiera jednak inne ciekawe momenty, które warto przytoczyć.

„Dochodzą do nas głosy krytyczne, że w obecnej chwili nie pora poruszać sprawy związków zawodowych i zagadnień związanych z istotą tego ruchu, jako czynnika organizacji przebudowy społecznej. Staraliśmy się zarówno w naszej prasie, jak i w osobistym zetknię-

ciu z czynnikami, stojącymi w punkcie kluczowym politycznych wydarzeń na skrzydle antyfaszystowskim, zwrócić uwagę na wielkie znaczenie zjednoczonego ruchu zawodowego, tak dla stworzenia zorganizowanej siły mas pracujących, jak i dla ujęcia i unormowania życia gospodarczego wyzwolonej Polski”.

A dalej następuje konkluzja.

„Muszą być natychmiast podjęte kroki dla stworzenia jednolitego ruchu zawodowego, jest on bowiem: 1) jedynie zdolny do wprowadzenia w czyn dzieła odbudowy Polski i przebudowy społecznej; 2) stanowi on podstawową, społeczną organizację dla obrony zdobyczy społecznych i politycznych mas pracujących”.

Nie trudno zauważyć, że w wypowiedzi tej mamy do czynienia z koncepcją społeczną, przypominającą żywo teoretyczne sformułowania Labrioli i Leonego. Zwłaszcza sformułowanie, że ruch zawodowy jest „jedynie zdolny do wprowadzenia w czyn dzieła odbudowy Polski i przebudowy społecznej”, stawia niedwuznacznie syndykalistyczną kropkę nad i.

Autor artykułu „Jeszcze w sprawie ruchu zawodowego” nie wyjaśnia nam swego stosunku do cytowanej wypowiedzi. Dziwne również wydaje się, że redakcja „Przeglądu Socjalistycznego” niczym nie odnotowała swego poglądu na tę wypowiedź. Nie to zresztą jest najważniejsze. Istotne jest, że w podziemnym ruchu robotniczym podczas okupacji rzucona została jako program działania podstawowa myśl syndykalistyczna, a jeszcze bardziej istotne jest zagadnienie, czy i w jakim stopniu wypadki, rozwijające się w odrodzonej Polsce, oraz teoria i praktyka ruchu zawodowego myśl tę potwierdzają.

II.

Już sam fakt, że nie spotykamy obecnie w ruchu robotniczym wogóle, a w ruchu zawodowym w szczególności organizacji lub grupy, któreby otwarcie negowały instytucję państwa oraz organizacje polityczne klasy robotniczej w dziele przebudowy społecznej kraju i któreby twierdziła, że ruch zawodowy jest „jedynie zdolny do wprowadzenia w czyn dzieła odbudowy Polski i przebudowy społecznej”, mówi wiele. Mówi przede wszystkim, że rozwój życia społecznego w odrodzonej Polsce wogóle i rozwój ruchu zawodowego w szczególności nie poszedł po linii powyższego syndykalistycznego wskazania. Nie poszedł, bo pójść nie mógł, gdyż byłoby to sprzeczne z prawami rozwoju społecznego. Nie ograniczajmy się jednak do apodyktycznego twierdzenia, lecz spróbujmy zagadnienie to szerzej omówić.

Przed społeczeństwem naszym, odrodzonym na nowych demokratycznych zasadach, stanęły zadania niezwykle doniosłe. Jeżeli wyliczymy kilka tych zadań, jak: zalecenie ran zadanych przez wojnę i okupację, odbudowa i organiczne scalenie Ziem Odzyskanych z resztą kraju, a nade wszystko przekształcenie struktury gospodarczej kraju z rolniczo-przemysłowej w przemysłowo-rolniczą na bazie nowych stosunków własnościowych w rolnictwie i przemyśle, to będziemy mieli częściowe wyobrażenie o czekających nas trudnościach i wysiłkach. Zrozumienie, że niezbędnym warunkiem realizacji tych zadań jest istnienie jednego scentralizowanego ośrodka planowania i dyspozycji gospodarczej, i że takim ośrodkiem w warunkach naszych może być tylko państwo ludowe, panuje bezspornie w teorii i praktyce klasy robotniczej i jego ruchu zawodowego. Już historia kapitalizmu wykazała, że rozwojowi przemysłu i wzrostowi zadań gospodarczych społeczeństw towarzyszy proces centralizacji aparatu kierowniczego produkcji, jak również coraz bardziej częsta i rozległa ingerencja państwa. W ustroju demokracji ludowej, którego założeniem jest gruntowna przebudowa społeczna w interesie mas ludowych, realizatorem wielkich zadań gospodarczych jest państwo ludowe, władające w imieniu społeczeństwa znacjonalizowanymi środkami wytwórczości, wykonujące wolę klasy robotniczej i całego ludu, realizujące gospodarcze, społeczne i polityczne wskazania robotniczych i innych partij demokratycznych oraz podlegające szerokiej kontroli społecznej, zwłaszcza kontroli klasy robotniczej, kontroli związków zawodowych, jako powszechnej organizacji klasy robotniczej. Słuszne rozmieszczenie tych trzech podstawowych sił ustroju demokracji ludowej — partij demokratycznych a zwłaszcza robotniczych, państwa i jego aparatu administracyjnego i gospodarczego oraz ruchu zawodowego, prawidłowe powiązanie odmiennych funkcji społecznych tych sił dawało i daje gwarancje normalnego i pozytywnego rozwiązywania wielkich zadań gospodarczo-społecznych, jakie historia postawiła przed naszym społeczeństwem. Wszelka wyłączenie jednej z tych sił, wszelkie próby przejmowania funkcji jednej z tych sił przez drugą siłę grozi wypaczeniem celów i zadań ustroju demokracji ludowej. Tak dyktują prawa rozwoju społecznego i na takim stanowisku stoi odrodzony i zjednoczony ruch zawodowy. A więc wszelkie również próby powierzenia doniosłych zadań gospodarczych wyłącznie lub zwłaszcza organizacjom nie posiadającym scentralizowanego aparatu państwa i jego siły wykonawczej, np. związkom zawodowym lub spółdzielniom, nie tylko nie doprowadziłyby do pożądanego celu, lecz mogłyby narazić na szwank wszystkie społeczne zdobycze ludu. Życie gospodarcze i społeczne nie jest ciastem, które można dowolnie ugniatać, lecz ma

swoje wewnętrzne prawa, którym musimy się podporządkować, by je tym łatwiej potem okiełzać i opanować. Cóż, życie więc jeszcze raz zadrwiło z utopijnej teorii syndykalizmu i przyznało rację naukowemu socjalizmowi, którego twórca wiele dziesiątków lat temu w „Rozwoju Socjalizmu od Utopii do Nauki” przewidywał, że „zmuszając coraz bardziej do przemiany wielkich uspołecznionych środków produkcji we własność państwową, wskazuje sam kapitalistyczny sposób produkcji drogą do dokonania przewrotu. Proletariat zagarnia władzę państwową i zamienia środki produkcji przede wszystkim we własność państwową”.

Nie mogli co prawda twórcy naukowego socjalizmu przewidzieć konkretnych form przebudowy naszego ustroju, nie mogli przewidzieć ustroju demokracji ludowej. Niemniej jednak istota twierdzenia, że państwo, w naszych warunkach państwo ludowe, jest przede wszystkim zdolne dokonać przebudowy gospodarczej stosunków kapitalistycznych w stosunki ustroju sprawiedliwości społecznej, pozostała niezmienną.

Taka jest teoria i taka jest praktyka naszego odrodzonego ruchu zawodowego.

Można więc stwierdzić, że myśl syndykalistyczna, zawarta w przytoczonej w „Przeglądzie Socjalistycznym” wypowiedzi, nie była wyrazem istotnych dążeń polskiej klasy robotniczej podczas okupacji oraz że nie zapuściła ona korzeni w klasie robotniczej w powojennych warunkach naszego bytu społecznego. Nie ma w naszym ruchu robotniczym i w naszych związkach zawodowych sformowanej koncepcji syndykalistycznej, nieuznającej kierowniczej roli partij robotniczych i doniosłej roli państwa ludowego w dziele przebudowy stosunków społecznych. Jeżeli można mówić u nas o syndykalizmie, to jedynie w postaci luźnej i niewielkiej liczby jego świadomych zwolenników oraz w postaci ślepych odruchów niechęci do państwa i partij robotniczych wśród niektórych zacofanych grup klasy robotniczej.

Powstaje z kolei pytanie: czy i w jakim stopniu nowe warunki społeczne wywołują lub też wzmacniają te syndykalistyczne odruchy i czy sprzyjają rozwojowi tendencji syndykalistycznych?

III.

Prawo dialektyki, prawo sprzecznościowego rozwoju zrzędza, że warunki naszego rozwoju, które dostarczają najlepszych argumentów, bo argumentów — faktów na rzecz naukowego socjalizmu i przeciw syndykalizmowi, obnażają jednocześnie pewne źródła, z których może płynąć pożywką dla różnego rodzaju syndykalistycznych koncepcji i nastrojów. Ważne zmiany zaszły w stosunkach między klasą robotniczą a państwem i jego aparatem. Klasa robotnicza, jako pracobiorca znajduje obecnie na miejscu,

w którym dawniej zderzała się z pracodawcą-kapitałstą, administrację, kierującą z ramienia państwa ludowego procesem produkcyjnym w zncjonalizowanych zakładach pracy. Klasa robotnicza i ruch zawodowy, zasadniczo biorąc, pojęły doniosłość tego faktu. Symplifikacją zjawisk jednak byłoby twierdzenie, że wszystkie grupy klasy robotniczej pojęły już sens tej zmiany. W wielu wypadkach działają jeszcze stare tradycje i nawyki, które sprawiają, że niektóre grupy klasy robotniczej widzą w państwie pracodawcę, a nie dostrzegają nowej roli i nowych praw państwa i jego aparatu gospodarczego. Z drugiej strony również i w aparacie państwowo-gospodarczym działają jeszcze nierzadko stare tradycje i nawyki, za sprawą których pewne grupy tegoż aparatu widzą w klasie robotniczej pracobiorcę, a nie dostrzegają nowej roli i nowych praw klasy robotniczej. Do tego dodać należy moment, że produkt dodatkowy pracy robotników, który idzie na rzecz państwa, (a dzisiaj często jeszcze przechwytywany jest po drodze przez sektor prywatny), na rzecz odbudowy i rozbudowy gospodarki, jest i będzie jeszcze przez pewien czas w stosunku do poziomu życiowego mas robotniczych dość wielki.

Niektóre grupy robotnicze nie rozumieją jeszcze dostatecznie doniosłej, kierowniczej roli partii robotniczych w budowie nowego ustroju sprawiedliwości społecznej. Partie robotnicze, podobnie jak i państwo ludowe zdały przed klasą robotniczą egzamin w dziedzinie przeprowadzenia wielkich reform gospodarczo-społecznych. Jesteśmy obecnie w trakcie następnego egzaminu — w dziedzinie utrwalenia tych reform i dostarczenia masom robotniczym owoców tychże reform w postaci dóbr materialnych i kulturalnych. Są wszystkie dane, że egzamin ten wypadnie całkowicie po myśli klasy robotniczej. Nie można jednak zamykać przytym oczu na to, że czekają nas w realizacji tych zadań wielkie jeszcze trudności.

Dla pełniejszej oceny zagadnienia należy wspomnieć o jeszcze jednym. Ustrój demokracji ludowej, dojście ludu do władzy, kierownictwo roli klasy robotniczej i jej partii w budowaniu nowego ustroju i rządzeniu państwem może wywołać w niektórych grupach klasy robotniczej tendencję wyprzedzania wypadków, tendencję przeskakowania niezbędnych szczebli rozwoju społecznego. Można się wszak nierzadko spotkać z mniemaniem, że znajdujemy się już w ustroju socjalistycznym. A z takiego założenia bliżej już do syndykalistycznego wniosku, że zrzeszenia samych producentów — związki zawodowe winny ująć w swe ręce organizację kierownictwa gospodarki społecznej. Nie wszędzie i nie zawsze istnieje pełne zrozumienie teorii marksizmu, która głosi (a doświadczenia państwa socjalistycznego ZSRR wykazują to), że nawet w państwie socjalistycznym niezbędny jest dłuższy lub krótszy okres, w którym

— jak to formuluje „Manifest Komunistyczny” —

„proletariat zużyje swoje panowanie polityczne po to, by krok za krokiem wyrwać z rąk burżuazji cały kapitał, by scentralizować wszystkie narzędzia produkcji w ręku państwa, to jest w ręku zorganizowanego jako klasa pracująca proletariatu i by możliwie szybko zwiększyć masę sił wytwórczych”.

Dopiero potem w dalszym „biegu rozwoju zanikną różnice klasowe i cała produkcja zostanie skupiona w ręku zrzeszonych jednostek, władza publiczna utraci swój charakter polityczny”.

Powyższy schemat rozwoju odnosi się do ustroju socjalistycznego. Cóż więc dopiero mówić o możliwościach objęcia przez związki zawodowe kierownictwa nad zakładami pracy w warunkach demokracji ludowej”.

Wyliczone powyżej momenty wskazują, że w nowych naszych warunkach gospodarczych, społecznych i politycznych istnieją możliwości odruchów syndykalistycznych wśród niektórych warstw klasy robotniczej. Odruchy te mogą być wynikiem niezrozumienia przez te warstwy procesów społecznych, zachodzących w naszym kraju, mogą również być wynikiem błędów i zapędów niektórych ogniw aparatu państwowego lub partyjnego. Mogą też być następstwem błędów aparatu związków zawodowych.

Czy mamy obecnie takie objawy odruchów w klasie robotniczej i w związkach zawodowych? Niewątpliwie mamy. Wystarczy wspomnieć uchwały niektórych organizacji Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Poligraficznego o tym, że „spółdzielczość pracy jest wyższym stopniem wyzwolenia społecznego i dlatego poleca się Zarządowi Głównemu wystąpić u właściwych czynników o ułatwienie z ich strony organizacji nowych spółdzielni” (Uchwała Związku Okręgu Warszawa), o uzależnieniu od decyzji związku składu personalnego i kierownictwa (dyrekcji) w zakładach i Centralnym Zarządzie Przemysłu Poligraficznego (uchwały związków okręgu Bydgoszcz i śląskodąbrowskiego) itd. Są to większe lub mniejsze okrucieństwa syndykalistycznych koncepcji o przejęciu kierownictwa zakładów pracy przez związki zawodowe w ustroju demokracji ludowej.

Istnieje możliwość wykorzystywania nastrojów i odruchów syndykalistycznych przez nie-licznych wyznawców syndykalizmu, szukających poparcia dla swych błędnych koncepcji. Istnieją wreszcie objawy wyolbrzymiania biurokratyzmu partyjnego czy państwowego, objawy generalizowania (zamiast konkretnego i skutecznego zwalczania) poszczególnych faktów biurokratyzmu, jako niebezpieczeństwa wynikającego rzekomo z samej istoty partii i państwa.

Głównym niebezpieczeństwem — na tle wymienionych nastrojów, odruchów i tendencji syndykalistycznych, jest dążność reakcji do wyzy-skania tych objawów do walki z demokratycznym ustrojem, partiami robotniczymi, państwem

ludowym i zjednoczonym ruchem zawodowym. Wrogowie demokracji ludowej nie operują wśród klasy robotniczej hasłami powrotu do ustroju kapitalistycznego, lecz przykrywają te dążenia krzykiem o groźbie „molocho — państwa” i „uzurpacji” partyj.

W świetle tych dążeń i reakcji uwypukla się jeszcze bardziej konieczność energicznej i systematycznej walki ruchu zawodowego z wszystkimi syndykalistycznymi objawami. Gdzie jest gwarancja skuteczności tej walki?

IV.

Najważniejszą gwarancję powodzenia walki z objawami syndykalizmu i nie dopuszczenia ich do ich rozwoju daje sam obiektywny rozwój naszego życia społecznego, sam bieg rozwojowy ustroju demokracji ludowej. Wywłaszczenie wielkich obszarników i kapitalistów — reforma rolna i nacjonalizacja podstawowych gałęzi przemysłu, gospodarka planowa i słuszną polityką gospodarczo-społeczną rządu demokratycznego, robotniczych i innych partyj demokratycznych, w interesie i oparciu o masę robotniczą i ludową, stwarzają obiektywne warunki szybkiego przezwyciężenia trudności gospodarczych, szybkiego rozwoju sił wytwórczych w kraju, a tym samym szybkiego wzrostu dobrobytu szerokich mas ludu i klasy robotniczej. W ten sposób partie robotnicze, związki zawodowe i państwo ludowe zdadzą w oczach proletariatu drugi egzamin — egzamin w zakresie dostarczenia ludziom pracy owoców przeprowadzonych reform społecznych. W ten sposób zniknąć będą wahania istniejące w niektórych grupach klasy robotniczej w stosunku do państwa ludowego i partii robotniczych.

Jednakowoż same obiektywne tendencje rozwojowe nie wystarczą. Konieczna jest aktywna działalność wszystkich komórek ruchu zawodowego. Skrupulatne wykonywanie przez wszystkie ogniwa ruchu zawodowego zadań w dziedzinie reprezentacji i obrony codziennych interesów materialnych i moralnych klasy robotniczej,

zwalczania wszelkich objawów biurokratyzmu w aparacie państwowym, gospodarczym i we własnych szeregach, szerokiej i skutecznej kontroli i inicjatywy społecznej, aktywnego udziału w walce o wykonanie planów produkcyjnych — wszystko to stanowi niezbędną przesłankę przysporzenia klasie robotniczej owoców reform społecznych. Skuteczna kontrola społeczna klasy robotniczej nad gospodarką jest ściśle związana z ustanowieniem demokratycznego państwa, z nacjonalizacją podstawowych gałęzi przemysłu, i naodwrot — szybkie i bezbolesne wykonanie przez państwo wielkich zadań gospodarczych jest ściśle związane z ustanowieniem szerokiej kontroli społecznej klasy robotniczej nad gospodarką.

Słuszną polityką Komisji Centralnej Związków Zawodowych, szerokie uprawnienia odrodzonego ruchu zawodowego, prawidłowy stosunek związków zawodowych do partyj politycznych i aparatu państwowego, pełne poszanowanie zadań i funkcji ruchu zawodowego ze strony aparatu państwowego i partyjnego — wzmożona walka związków zawodowych z reakcją i szeroka ofensywa ideologiczna i kulturalna wśród klasy robotniczej — wszystko to jest niezbędnym warunkiem skutecznej walki z wszelkimi objawami syndykalistycznych deformacji. Każdy przejaw syndykalizmu w ruchu zawodowym potęguje tendencje biurokratyczne w aparacie państwowym i partyjnym i naodwrot. — Każdy objaw biurokratycznego wynaturzenia aparatu państwowego i partyjnego wzmacnia tendencje syndykalistyczne wśród członków związków zawodowych.

Zgodność czynnika obiektywnego ze subiektywnym — rozwoju życia gospodarczego i społecznego w ustroju demokracji ludowej ze słuszną polityką ruchu zawodowego — stanowi gwarancję, że syndykalizm nie znajdzie posłuchu wśród klasy robotniczej, tak jak go nie miał nigdy przedtem w historii polskiego proletariatu.

Szkoła spółdzielcza jest szkołą charakteru i pracy, szkołą realizmu ideowego.

Jeszcze o systemie wyborczym rad zakładowych

Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 20 czerwca 1947 r. Nr. 45, poz. 231 publikuje Rozporządzenie Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 29 kwietnia 1947 r. o regulaminie wyborów do rady zakładowej i wyborów delegata. Regulamin ten w zasadzie nie odbiega od projektu regulaminu wyborczego, omówionego w kwietniowym numerze „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego.”) Nie zmieniając jednakże zasad, regulamin ogłoszony niektóre szczegóły systemu wyborczego reguluje inaczej, niż przewidywał pierwotny projekt. Omówieniu tych zmian poświęcone są poniższe uwagi.

1. Komisja wyborcza zarządza wybory natychmiast po powołaniu, z tym, że się one odbędą „najpóźniej w 3 tygodnie od dnia powołania Komisji (ust. 1 § 7).

2. Specjalną uwagę należy zwrócić na sposób obliczania głosów. Zgodnie z § 22 ust. 2 ogłoszonego rozporządzenia o regulaminie wyborczym „w przypadku głosowania na dwie lub więcej list komisja wyborcza oblicza ogólną ilość kart głosowania, przypadającą na każdą listę z osobna. Mandaty dzieli się między listy proporcjonalnie do ilości uzyskanych przez te listy kart głosowania”. Zgodnie z tym postanowieniem podajemy przykład obliczenia głosów i rozdziału mandatów.

W danym zakładzie pracy zgłoszono dwie listy, jedną związkową i jedną listę dziką. Zakład wybiera 15 członków rady zakładowej. Uprawnionych do głosowania jest 1140. Listę związkową zgłosiły 4 grupy pracowników.

Ponieważ każdy wyborca, głosuje tylko na jedną listę wobec tego każdy wyborca wrzuca do urny wyborczej jedną kartę głosowania. W ten sposób ogólna liczba oddanych kart może wynieść:

$$1140 \times 1 = 1140 \text{ kart głosowania.}$$

W danym przypadku:

lista Nr. 1	otrzymała	913	kart głosowania
„ Nr. 2	„	214	„
	razem:	1127	„

Z tego wynika, iż ważnie głosowało tylko 1127 uprawnionych, reszta czyli 13 uprawnionych zaś było nieobecnych lub też głosowała

nieważnie (karty unieważnione). Dla rozdziału mandatów między listy ustalamy dzielnik. Dzielnik ustala się w ten sposób, że ogólną liczbę ważnie oddanych kart głosowania dzielimy przez liczbę członków rady zakładowej. W tym przypadku ogólna liczba ważnie oddanych kart wynosi 1127 a liczba członków rady zakładowej wynosi 15. Dzielnik zaś wynosi:

$$1127 : 15 = 75.$$

Rozdział mandatów między listy odbywa się w ten sposób, że liczbę kart głosowania uzyskanych przez każdą listę dzieli się przez dzielnik (75).

Lista Nr. 1 otrzymuje: $913 : 75 = 12$ mandatów
 „ „ 2 „ „ $214 : 75 = 2$ mandaty

Pozostaje jeden mandat wolny. W tym przypadku dzieli się liczbę kart uzyskanych przez każdą listę, przez liczbę już jej przyznanych mandatów, lecz powiększoną o jeden. Tej liście, która wykaże największy iloraz, uwzględniając nawet ułamek, przyznaje się dalszy mandat. W ten sposób postępuje się zwykle aż do rozdziału wszystkich mandatów między listy.

Lista pierwsza otrzymuje iloraz: $913 : (12 \div 1) = 70,2$
 „ druga „ „ „ $214 : (2 \div 1) = 71,3$

Mandat wolny, — piętnasty skolei — otrzymuje lista Nr. 2, gdyż uzyskany iloraz 71,3 jest większy od ilorazu 70,2.

Po rozdzieleniu mandatów między listy następuje podział mandatów listy związkowej poszczególnym grupom. Podział ten opiera się na zasadzie proporcjonalności. W tym celu należy obliczyć liczbę głosów otrzymanych przez każdą grupę, występującą na liście związkowej. Liczbę głosów grupy otrzymuje się przez zsumowanie liczb głosów, otrzymanych przez poszczególnych kandydatów danej grupy. Otrzymana w ten sposób suma jest liczbą głosów grupy.

W naszym przykładzie lista Nr. 1 otrzymała 913 kart głosowania. Ponieważ każdy wyborca ma prawo głosować na podwójną liczbę kandydatów w stosunku do ustawowej liczby członków rady zakładowej, wobec tego każdy wyborca może głosować na: $15 \times 2 = 30$ kandydatów. Ogólna więc liczba oddanych głosów może być równa:

$$913 \times 15 \times 2 = 27.390.$$

Praktycznie należy przyjąć, że nie każdy wyborca będzie głosował na 30 kandydatów, tak,

*) „Robotniczy Przegląd Gospodarczy” — zeszyt poświęcony zagadnieniom rad zakładowych. Art. I Ep-sztejn. Ordynacja wyborcza rad zakładowych.

iż ogólna faktyczna liczba głosów będzie zawsze nieco mniejsza, niż liczba teoretyczna. W danym przypadku lista Nr. 1 otrzymała tylko 27.340 głosów. Ta ogólna liczba głosów listy rozpada się następująco:

Kandydaci	I	grupy	otrzymali	13.430	głosów
"	II	"	"	6.421	"
"	III	"	"	4.214	"
"	IV	"	"	3.275	"
			Razem:	27.340	"

Lista związkowa otrzymała tylko 12 mandatów. Te 12 mandatów dzieli się między 4 grupy. Ustalamy dzielnik wyborczy w ten sposób, że ogólną liczbę głosów dzielimy przez liczbę członków rady zakładowej. Dzielnik wyborczy wynosi w naszym przypadku:

$$27.340 : 12 = 2.278$$

Celem przydziału mandatów poszczególnym grupom postępujemy w ten sposób, że liczbę głosów każdej grupy dzielimy przez dzielnik wyborczy. Iloraz otrzymany z tego dzielenia wskazuje liczbę mandatów grupy.

Grupa	pierwsza	otrzymuje:	13.430 : 2.278 = 5	mandat.
"	druga	"	6.421 : 2.278 = 2	"
"	trzecia	"	4.214 : 2.278 = 1	"
"	czwarta	"	3.275 : 2.278 = 1	"

Pozostają 3 mandaty wolne. Podział ich odbywa się w sposób następujący. Dzielimy znów liczbę głosów każdej grupy przez liczbę już jej przyznanych mandatów, lecz powiększoną o jeden. Tej liście, która wykaże największy iloraz, uwzględniając ułamek, przyznaje się dalszy mandat. Jeśli po ponownym przydziale mandatów pozostają znów mandaty wolne, działanie opisane wyżej należy powtórzyć, aż do wyczerpania wszystkich mandatów.

Iloraz	pierwszej	grupy	wynosi	13430 : (5 + 1) = 2238,3
"	drugiej	"	"	6421 : (2 + 1) = 2140,3
"	trzeciej	"	"	4214 : (1 + 1) = 2107,0
"	czwartej	"	"	3275 : (1 + 1) = 1637,5

Pierwsza grupa posiada największy iloraz (2238,3) i jej przyznaje się dziesiąty mandat.

Jedenasty mandat zostaje przydzielony po dokonaniu ponownego dzielenia. Ilorazy wynoszą dla

Grupa	I	13430 : (6 + 1) = 1918,5
"	II	6421 : (2 + 1) = 2140,3
"	III	4214 : (1 + 1) = 2107,0
"	IV	3275 : (1 + 1) = 1637,5

Iloraz grupy drugiej jest największy i ona otrzymuje mandat jedenasty, tak, że grupa ta otrzy-

muje 3 mandaty. Pozostaje do podziału mandat dwunasty. Postępujemy jak wyżej.

Ilorazy grup wynoszą:

Grupa	I	13430 : (6 + 1) = 1918,5
"	II	6421 : (3 + 1) = 1605,2
"	III	4214 : (1 + 1) = 2107,0
"	IV	3275 : (1 + 1) = 1637,5

Iloraz grupy trzeciej jest największy i jej zostaje przydzielony dwunasty mandat. Ostateczny wynik głosowania i rozdział mandatów przedstawia się następująco:

Podział mandatów między listy	Podział mandatów między grupy
-------------------------------	-------------------------------

Lista nr 1 — 12 mandatów	Grupa I — 6 mandatów
" nr 2 — 3 "	" II — 3 "
razem 15 mandatów }	" III — 2 "
	" IV — 1 "
	razem 12 mandatów

3. Ogłoszony w Dzienniku Ustaw regulamin wyborczy do rady zakładowej nie zawiera wyraźnego przepisu o obowiązkowym kandydowaniu kobiet i młodocianych w zakładach, gdzie liczba zatrudnionych kobiet jest znaczna. Przepis ten został usunięty z projektu KCZZ dlatego, ponieważ u nas panuje zasada równości praw wszystkich obywateli bez względu na różnicę płci. W umowach zbiorowych usankcjonowano zasadę równej płacy za równą pracę tak, że dla kobiety i młodocianych nie stwarza się żadnych ograniczeń. W wyborach do rad zakładowych kobiety biorą taki sam udział jak mężczyźni i specjalne zastrzeżenie ich praw do kandydowania nie jest potrzebne. Należy jednak w praktyce jak najszerzej dbać o to, aby kobiety i przedstawiciele młodocianych byli wybierani do rad zakładowych.

4. Ogłoszona ordynacja wyborcza szczegółowo normuje wybory delegata. Komisja wyborcza dla wyborów delegata składa się również z 3-ch osób: przewodniczącego i 2-ch członków. Rzecz jasna, iż w przypadku wyboru delegata niema list, lecz istnieją tylko indywidualnie zgłoszone kandydatury. Kandydatura delegata musi być podpisana conajmniej przez 3 osoby. Wybory delegata odbywają się w oznaczonym terminie przez głosowanie tajne i bezpośrednie. Decyduje o wyborze zwykła większość głosów. — Podany w Dzienniku Ustaw załącznik do rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej o regulaminie wyborczym zawiera przykłady obliczania głosów według dawnego nieaktualnego projektu KCZZ i należy oczekiwać odpowiedniej zmiany tego rozporządzenia.

Odbudowa Warszawy

Wrzesień, obrany jako „Miesiąc Warszawy“ stawia przed nami całość zagadnienia odbudowy Stolicy oraz daje sposobność do rozważenia wszystkich czynników tego wielkiego dzieła i uświadomienia sobie generalnej linii wiele kierunkowych działań skupionych wokół tego problemu.

I.

Trudności odbudowy Stolicy polegają nie tylko na olbrzymim zasięgu zamierzenia, ale także na zbiegu przeróżnych elementów rozwojowych i różnorodności prac — zazębiających się ze sobą, a przede wszystkim na konieczności nie tylko odbudowania, ale także przebudowania miasta. Prosta bowiem odbudowa oznaczałaby restytuowanie tych wszystkich wad, które cechowały budowę Warszawy i wszystkich jej nonsensów urbanistycznych. Nie mniejsze trudności powoduje administracji państwowej, zbiorowego życia gospodarczego i społecznego i... „last but not least“ mieszkańców. Trzeba przy tym zauważyć, że wszystkie te interesy występują równocześnie w stanie zapalnym.

Jeżeli zatem pierwszy okres odbudowy obfitował w objawy świadczące o niekoniecznie ścisłym skoordynowaniu działań, to można odpowiedzialnym za to czynnikom udzielić do pewnego stopnia rozgrzeszenia i można bez ironicznego uśmiechu potraktować powiedzenie bodające przedstawicieli Biura Odbudowy Stolicy o rozyślnym tolerowaniu przez pewien czas rozgardiaszu organizacyjno-kompetencyjnego dla tym szczęśliwszego uchwycenia akcji w momencie, gdy najlepsza koncepcja kierownictwa sama się wyłoni.

Ostatecznie koordynacja organizacyjna jest faktem dokonany w formie ustanowienia Komisarza Odbudowy Warszawy, któremu podlegają wszystkie sprawy odbudowy i przebudowy Stolicy, przy zachowaniu wszystkich kompetencji Naczelniej Rady Odbudowy Warszawy jako ciała zbiorowego, wytyczającego ogólne zasady odbudowy.

Równocześnie nastąpiło wyjaśnienie charakteru Biura Odbudowy Stolicy jako instytucji planującej i Warszawskiej Dyrekcji Odbudowy jako urzędu kierującego technicznym wykonaniem.

Pojęcia „koordynacja odbudowy“ nie należy oczywiście mieszać z uporządkowaniem funkcji różnych urzędów, z którymi obywatel, czy spółdzielnia musi się stykać, gdy przystępuje do załatwienia setki formalności, związanych z budową, remontem itp. sprawami mieszkaniowymi. Te sprawy należą do Zarządu Miejskiego, jako urzędu nadzoru budowlanego i jeżeli tu i ówdzie napotykamy na uciążliwe wędrówki po urzędach, to objaw ten nie dotyczy centralnego, zasadniczego uchwycenia odbudowy, które to zagadnienie — jak to już zaznaczono — można traktować, jako pomyślnie przesądzoną. A jeżeli się przy tym zważy, że na rzecz zespolenia działań musiały ze swych swobód zrezygnować potężne resorty państwowe, to koordynacja organizacyjna staje się osiągnięciem pierwszej rangi i pozwala na stworzenie planu jako też na jego wykonanie.

II.

Plan odbudowy Stolicy ma za wytyczną odbudowę jej, tj. uratowanie wszystkich budynków, które uratować się powinno w przeciągu lat trzech, tj. do 1949 r., a rok 1950 powinien rozpocząć okres nowego budownictwa: przebudowy Warszawy.

Uchwałą Krajowej Rady Narodowej z 21 września 1946 r. kredyty przyznane na odbudowę Warszawy do dnia 31 grudnia 1949 r. wynoszą 16 i pół miliarda złotych, z czego 37% jest przeznaczony na budownictwo mieszkalne. Przy współudziale inicjatywy spółdzielczej i indywidualnej można przewidywać do 1950 r. odbudowę 55.000 izb.

W okresie: początek 1945 r. — 1 kwietnia 1947 r. zużycie środków finansowych na odbudowę Stolicy przedstawia się następująco: B.O.S. i Warsz. Dyr. Odbudowy wydatkowały 4.725.000.000 zł., inne urzędy około 12.400.000.000 zł. inicjatywa indywidualna i spółdzielczość 2.700.000.000 zł.

W roku 1947 zapowiada się udział w odbudowie ze strony funduszy publicznych w wysokości 8 miliardów zł., a udział inicjatywy indywidualnej i spółdzielczej ocenia się na 3 miliardy zł.; ocena ta oparta jest na oszacowaniu wniosków o wyłączenie lokali celem remontu.

Rozmiar prac wykonanych widoczny jest dla każdego zwiedzającego Warszawę. Wielkość wkładu pracy i kapitału jeszcze lepiej uwydatnia zobrazowanie statystyczne.

Dowiemy się z liczb statystycznych, że w zakresie komunikacji zewnętrznej rejonu Warszawy — w r. 1945 w chwili wyzwolenia, Warszawę łączyła z krajem jedna linia P.K.P. do Lublina oraz kolejka Praga — Otwock. Oba mosty zerwane, komunikacji autobusowej i lotniczej brak. W maju 1947 r. w rejonie Warszawy funkcjonuje 7 dworców prowizorycznych, 6 kolejek dojazdowych, 41 zamiejskich linii autobusowych, 11 linii lotniczych. Most kolejowy pod Cytadela odbudowany na stałe. W robocie most średnicowy wraz z poszerzanym jednocześnie tunelem pod Al. Sikorskiego. Akcja wyprzątania gruzów z Dworca Głównego w pełni.

Komunikacja wewnętrzna miejska — w styczniu 1945 r. wyraża się słowem: nic. W maju 1947 r.: 25 linii tramwajowych, długość torów 193,5 klm. Przeciętna ilość wozów w ruchu 230, w tym 115 silnikowych, 14 linii autobusowych; 2 linie trolleybusowe. Odbudowano Most Poniatowskiego, Most Śląsko-Dąbrowski znajduje się w początkowym stadium odbudowy.

Przedsiębiorstwa miejskie dzwignięte z całkowitej ruiny przedstawiają się dzisiaj następująco: Elektrownia produkuje 64.000 KWh, obsługuje 98.794 abonentów, gazownia 18.706.800 m³, obsługuje 21.593 abonentów, wodociągi zasilają miasto w 20.805.000 m³ wody rocznie; ponadto funkcjonują 3 rzeźnie, 1 chłodnia 2 hale targowe i 15 targowisk.

W tymże okresie w miejsce przedwojennych 10 ośrodków zdrowia z 55 poradniami, zorganizowano 15 ośrodków z 102 poradniami. Odbudowano 16 szpitali i klinik z 4183 łózkami, 12 stacji opieki nad niemowlętami.

Remont szkół pozwolił na objęcie w 1946 r. nauką 83.881 młodzieży (9256 dzieci pozostało jednak poza szkołą); utworzono 30 świetlic młodzieżowych, otwarto 5 wielkich bibliotek, 2 muzea publiczne, 9 teatrów i 7 kinematografów (w tym 2 oświatowe).

Budynków mieszkalnych było przed wojną 19.230 (Warszawa 13.407, Praga 5823), izb 594.940. W styczniu 1945 r. w Warszawie lewobrzeżnej było 57% budynków zniszczonych całkowicie, 16% poważnie uszkodzonych, 18% ocalałych bez szyb i t. p. Około 4000 izb zamieszkałych, w najbardziej prymitywnych warunkach. Do lata 1947 r. odbudowano (wyremontowano) 6000 nieruchomości, lokali około 52000. Wyniesiono gruzu 510.000 m³ (w tym akcja społeczna 57.800 m³). Obiektów handlowych odbudowano

w tym czasie 7863, hoteli i zakładów gastronomicznych 75, warsztatów przemysłowych 739.

Wszystkie te osiągnięcia wyrażone są w sumach pieniężnych i w obiektach, gdyż statystyka nie mogła uchwycić najważniejszego elementu: pracy. A praca uwielokrotniła nakład finansowy w niedającym się obliczyć stosunku. Gdyż nikt nie obliczy heroicznego trudu tramwajarzy toczących prawdziwą bitwę o komunikację, nikt nie zliczy tych „pofajerantowych” godzin pracy, które wyremontowały główną masę mieszkań, nikt nie obliczy trudu robotniczej ludności Warszawy, ciągnącej do pracy pieszo, zanim tramwaje zaczęły stanowić środek komunikacji.

III.

W poprzednim ustępie była wymieniona trzechmiliardowa kwota wkładu inicjatywy prywatnej. Trudno przy rozważaniu zagadnienia odbudowy Warszawy nie zatrzymać się nieco dłużej nad kwestią tak budownictwa prywatnego jak zarówno budownictwa mieszkalnego wogóle.

W szeregu ustaw państwo dało wyraz chęci ułatwienia obywatelom angażowania swych środków materialnych w przedsięwzięcia budowlane i stworzyło korzystne warunki dla inwestowania kapitałów prywatnych w budownictwie. Posunięcia te są niewątpliwie celowe i mogą przynieść poważną pomoc w odbudowie.

Ale nie jesteśmy entuzjastami rozwiązywania problemu mieszkaniowego przez oddawanie ludności pracującej w ręce kamieniczników i rozwoju prywatnego budownictwa mieszkalnego nie będziemy notować z wielkim aplauzem. Wysokie wskaźniki tego rodzaju budownictwa w obecnych warunkach niekoniecznie będą świadczyć o społecznej wartości takiego objawu. Symplicystyczne bowiem postawienie kwestii, że do dróg mieszkaniowych prywatnych pójdą, ci których na to stać (swego rodzaju zasada oparta na przysłowiu „swój do swego”) i że w ten sposób pozostanie luźniejsze miejsce dla grup uboższych — skończy się tym, że wobec czekającego dłuższego niedoboru mieszkań, klasa pracująca będzie się musiała rujnować na wkupienie się w łaski prywatnej inicjatywy.

Toteż na pewno korzystniej będzie, gdy wyniki budownictwa z funduszy niepublicznych będą rezultatami akcji spółdzielczej i polityki państwowej niosącej istotne ułatwienie i pomoc spółdzielczości mieszkaniowej.

Do tej chwili jednak, poza akcją Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, imprezą wielką, lecz ani w procencie nie mogącą uczynić zadość potrzebom, wszelkie wysiłki klasy pracowniczej w kierunku elementarnego zaspokojenia swych potrzeb mieszkaniowych drogą budownictwa spółdzielczego pozostają jeszcze w sferze kooperatyw formalnie zawiązanych i uchwał bez praktycznej wartości, gdyż wymagane podstawy finansowania takich zamierzeń przekraczają nie tylko realne możliwości, ale nawet marzenia klasy pracowniczej.

To wielkie zagadnienie Warszawy pracowniczej oczekuje wciąż rozwiązania.

IV.

Nie potrzeba uzasadniać, że przy najwyższym wysiłku państwa, samorządu i mieszkańców Warszawy postęp odbudowy Stolicy nie nadąży za jej potrzebami i że można ograniczyć się do zwykłych źródeł finansowania odbudowy, bez odwoływania się do pomocy z zewnątrz. Toteż całkiem jest zrozumiałe, że Warszawa odwołała się do pomocy całego społeczeństwa polskiego.

Zapoczątkowana w 1946 r. działalność Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy ma za zadanie zmobilizowanie ofiarności społecznej na konkretne cele w zakresie odbudowy Warszawy.

Tymi konkretnymi obiektami wykonywanymi z ofiar społecznych jest: Most Śląsko-Dąbrowski, Dom Kom-

sji Centralnej Związków Zawodowych, przebiecie i poszerzenie ul. Marszałkowskiej, Uniwersytet Warszawski, „Dziekanka” (przeznaczona na bursę studencką), Pałac Staszica, Siedziba Zarządu Gł. „Wici”, Dom Zw. Farmaceutów, szkoła RTPD, ZOO. Jak widać z tego zestawienia są to typowe obiekty społeczne i publiczne. W ten sposób trafnie obrano cel akcji społecznej, gdyż przede wszystkim nadano akcji oznaczone cele, co jest nader pomocne w propagandzie, a następnie wybrano obiekty typowo społeczne.

Dla czytelników „Robotniczego Przeglądu Gospodarczego” będzie interesującym fakt, że z powyższych przedsięwzięć najwcześniej doczekał się realizacji Dom KCZZ, który już w ciągu paru tygodni będzie częściowo oddany do użytku.

Na powyższe cele oraz pomniejsze drobne dotacje na wstępne prace wydatkowano dotychczas z Funduszu Społ. Odbudowy Stolicy 210.170.776 złotych. Oprócz tego przyjęto zasadę dotowania również potrzeb innych miast zrujnowanych, przez co związane z akcją zbiórki teren. Tak np. na odbudowę Poznania przeznaczono 31.573.722 złotych, na odbudowę Jastki 5.000.000 złotych, a odbudowę Białegostoku 437.703 złotych.

Ogółem dotychczasowe wydatki wynoszą 322.970.743 złotych.

Na czas od września do końca grudnia br. przewiduje się następujące wydatki: Most Śląsko-Dąbrowski z dojazdami 247.000.000 zł., Pałac Staszica 17.000.000 zł., Dom KCZZ 50.000.000 zł., Uniwersytet Warszawski 16.000.000 zł., przebieganie i poszerzenie ulicy Marszałkowskiej 10.000.000 zł., Dziekankę 4.000.000 zł., konkurs na Dom Chłopa 300.000 zł., razem 344.300.000 zł.

Zbiórka na Społ. Fundusz Odbudowy Stolicy spotkała się z należyтым zareagowaniem ze strony społeczeństwa. W wysokości zbiórki przoduje Województwo Śląskie z rezultatem zbiórki wyrażającym się kwotą 104.430.633 zł., następnie idzie Poznańskie z 56.780.712 zł., trzecie Wrocławskie z 40.803.523 zł., czwarta Łódź z 30.113.190 zł. Natomiast co do ofiarności przeciętnej przoduje Łódź, gdzie na jednego obywatela wypada 60,60 zł. ofiary, potem sama Warszawa z przeciętną 44,06 zł. i Województwo Śląsko-Dąbrowskie z 37,11 zł. na głowę.

Dążeniem Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy, która to Rada zawiaduje Społecznym Funduszem Odbudowy Stolicy, jest uzyskanie stałych wpływów z ofiarności społecznej, któreby dzięki swej stałości dały możliwość planowego prelimitowania wydatków.

Dążenie to jest tym bardziej uzasadnione, że przed Społecznym Funduszem Odbudowy Stolicy stoi wielkie zadanie zbudowania Mostu Śląsko-Dąbrowskiego z dojazdem i tunelem, który ma stanowić arterię ze wschodu na zachód konieczną dla rozładowania jedynej dotychczas arterii Mostu Poniatowskiego. Jest to przedsięwzięcie o wielkim znaczeniu dla rozwoju Warszawy jako rejonu przemysłowego, gdyż łączy dzielnice Stolicy najbardziej uprzemysłowione i jako takie sprawdza dla miasta nieobliczalne korzyści. Obserwacja dotychczasowego posuwania się odbudowującej się Warszawy wskazuje na to, że czeka ona poprostu na to, aby północne części miasta zostały połączone. Po stworzeniu tej nowej arterii można wzdłuż niej oczekiwać nieledwie żywiołowej fali budownictwa społecznego i prywatnego. W ten sposób nowa arteria wschód — zachód staje się warunkiem dalszej odbudowy. A że w najbliższym okresie tak państwo jak i spółdzielczość, a wreszcie inicjatywa prywatna zaangażowane są bez reszty budownictwem elementarnym, bez którego życie gospodarcze nie mogłoby wystartować, przeto dalsze prowadzenie robót związanych z Mostem Śląsko-Dąbrowskim zależne jest od rezultatów społecznej zbiórki na odbudowę Stolicy. Spełnienie zaś zadań, które fakty narzuciły akcji społecznej wymaga, aby akcja ta ożywiona w „Miesiącu Warszawy” weszła do stałego programu zainteresowań społecznych a przede wszystkim wymaga, aby akcja zbiórki, była działaniem na wielką skalę — większym niż dotychczas.

Czesław Kulikowski

I. Epsztejn: Sprężyny gospodarki polskiej (O planie Odbudowy Gospodarczej — Warszawa 1947 nakładem Centralnego Urzędu Planowania)

Przy dużym nakładzie propagandowym, setkach artykułów, kilku broszurach — zainteresowany tym zagadnieniem nie znajdował dotychczas materiału informacyjnego, któryby objaśnił przystępnie o istocie Planu Odbudowy Gospodarczej. W jeszcze większym kłopotcie musiał być prelegent, zmuszony do wygłoszenia referatu na ten temat; miał do dyspozycji, albo suchą treść uchwały KRN, czy później ustawy sejmowej i — cały szereg popularnych broszurek omawiających peryferyjne kwestie Planu, między nimi wydany swego czasu specjalny zeszyc „Poradnika Pracownika Społecznego” — szczególnie nieudany, gdyż pracownik społeczny nie znalazł w nim żadnego materiału o Planie. Żadnej „strawy treściwej”, żadnej książki pomocniczej, któraby „swoimi słowami” wyjaśniła istotę Planu. Nic też dziwnego, że przy deklinowaniu rzeczownika „plan” we wszystkich przypadkach — uświadomienie o jego istocie jest dotychczas naogół powierzchniowe. A przecież znajomość Planu powinna być tak rozpowszechniona, żeby każdy biorący udział w jego wypełnieniu umiał na pamięć te fragmenty, w których uczestniczy bezpośrednio, śledził ich realizację, irytował się przy każdym zauważonym mankamencie — i miał swój własny prywatny plan doskonałego Planu ustawowy.

Pierwszym krokiem w kierunku wypełnienia tej luki jest nareszcie wydanie przez Centralny Urząd Planowania książki inż. I. Epsztejna, informującej przystępnie o szczegółach Planu.

Na wstępie w sposób bardzo zgrabny wprowadza autor czytelnika w pojęcie planowania. Przez historyczne wskazanie na objawy odcinkowego planowania usuwa autor nieufność czytelnika do idei jednego planu dla całej gospodarki narodowej, pozwala czytelnikowi polskiemu — w 90% wychowanemu na doktrynie liberalnej i do dziś podświadomie jej ulegającemu — wejść w zagadnienie bez oporu. Ze szczególną troskliwością, prowadząc czytelnika niemal za rękę, rozwija autor wszystkie elementy planowania, uprzedza mogące powstać wątpliwości co do korelacji składników planu, aby z kolei przejść do objaśnienia samego Planu Odbudowy Gospodarczej.

Równie zgrabnie udaje się autorowi wykład podstawowych pojęć i terminów z zakresu teorii i polityki gospodarczej, organizacji produkcji itd. Licząc się z wymaganiami popularnego ujęcia problemu, musiał autor podjąć się ryzykownego przedstawienia niemal każdego pojęcia w sposób poglądowy a jak najprostszy i to mu się całkownie udaje. W miarę czytania książki, nie zdając sobie nawet z tego sprawy, czytelnik zaczyna orientować się w szeregu nowych pojęć i przechodzi elementarny kurs ekonomii. Mimo tych koniecznych dygresji autor nie gubi wątku myśli i przez cały czas jest w środku tematu.

Czasem tylko zdarzy się autorowi takie uproszczenie obrazu jak na str. 119, gdzie przedstawiając funkcje poszczególnych grup społecznych pisze „...inteligencja kieruje pracą w przemyśle i rolnictwie, kształci młodzież, podnosi poziom uświadomienia społecznego i politycznego mas pracujących, wzbogaca skarbnicę narodu”. Czy cała inteligencja kieruje pracą w przemyśle. Czy biurolista kieruje, a majster, brygadier — nie. Gdzieniedzie autor wypadnie ze stylu i zdarzy mu się frazes: „wyzwolenie olbrzymich zasobów potencjalnej energii... rozpięcie niewyczerpanych możliwości twórczych, zawartych w szerokich masach chłopskich”. (Czy czytelnik dla którego

pisana jest książka zrozumie te zasoby potencjalnej energii). Ale to są drobne potknięcia, które wynotowuje się tutaj z obowiązku recenzenta, a które nie umniejszają wartości jasnego wykładu dziesiątków kwestii, na które napotyka się przy omawianiu każdego z postanowień Planu. Najważniejsze jest to, że po przeczytaniu tej książki, laik w zagadnieniach technicznych operuje ze zrozumieniem paroma podstawowymi terminami technicznymi, a technik orientuje się w elementarnych pojęciach ekonomicznych, potrzebnych dla zrozumienia Planu Odbudowy Gospodarczej.

Dużą również zaletą książki jest zużytkowanie załączonych do tekstu Planu Odbudowy Gospodarczej tablic statystycznych w taki sposób, że kolumny cyfr przemówiły do czytelnika i dały mu plastyczny obraz podstaw gospodarczych Polski przedwojennej oraz obecnych perspektyw rozwojowych. Tak samo dzięki zręcznemu opisowi liczb wytycznych Planu uzyskał autor sugestywne przedstawienie czytelnikowi obrazu Polski w momencie wykonania Planu.

Usterką omawianej książki jest jedynie fakt, że jak się należy domyśleć, autor opracowując ją, miał przed sobą raczej uchwałę Krajowej Rady Narodowej a nie ustawę sejmową o Planie Odbudowy Gospodarczej, bo gdyby miał tekst ustawy, to zająłby się szerzej postanowieniami Planu w zakresie polityki społecznej, zdrowia i szkolnictwa, które to zagadnienia w ustawie są uwzględnione w szerszej mierze, a dla czytelnika, którego autor pisał, z pewnością te sprawy są bardzo bliskie.

Następnie z przedstawienia przez autora kwestii dochodu społecznego nie wychodzi jasno odpowiedź na pytanie, jakie w rozwoju Planu zajdą zmiany korzystne na rzecz pracy. A ustawa o Planie zawiera pod względem zobowiązania wyraźne:

„Art. 87: Podział dochodu narodowego dokonywany będzie według kryteriów:

- a) dających pierwszeństwo pracy,
- b) zapewniających równomierny udział społeczeństwa w korzyściach płynących z odbudowy gospodarki kraju,
- c) uniemożliwiających nadmierne zyski”.

Równie wyraźne zobowiązanie zawiera art. 88, a art. 89 formuluje całość polityki płac — o której omawiana książka nie wiele ma do powiedzenia, a przecież można by na ten temat napisać jeżeli nie osobną rozprawę to osobny rozdział.

Po macoszemu wreszcie potraktowany jest w rozdziale „Sprężyny gospodarki polskiej” problem spółdzielczości w Planie, o którym znowu ustawa zajmuje się więcej niż omawiana książka.

W końcu jeszcze jedna uwaga ogólna — żadne z wydań o Planie i nawet ta ostatnia książka nie postarała się, aby czytelnikowi unaocznic jego własny obowiązek zwiększania wydajności produkcji. Z odpowiedniego zilustrowania planowanego wzrostu wytwórczości powinien czytelnik uświadomić sobie konieczność wzrostu wysiłku jego własnego i wysiłku przedsiębiorstwa czy urzędu w którym pracuje.

Jest to zresztą ogólna usterka literatury uświadamiającej o Planie Odbudowy Gospodarczej, że Plan ten staje przed oczyma obywatela jako przyrzeczenie ze strony rządu uszczęśliwienia 24 milionów Polaków w ciągu 3-ech

lat, które to uszczęśliwienie ma nastąpić staraniem rządu, przy mniej lub więcej życzliwym, krytycznym oczekiwaniu ze strony obywateli, a w każdym razie spokojnym oczekiwaniu. Przeciwny obywatel przekonuje się, że wystarczy regularnie chodzić do pracy, tam jakoś spędzić czas średnio pracowicie, a Plan już jakoś automatycznie się wykona. Spokojny, pewny styl tekstu ustawy, w którym nie używa się nigdy trybu warunkowego udziela się wszystkim glossatorom ustawy tak, że w końcu do świadomości ogółu — wykonawcy Planu nie docierają wielkie trudności realizacji, wymagające uwielokrotnienia pracowitości, gospodarności, oszczędności i wielu, wielu innych cnót.

Powracając do książki należy stwierdzić, że przy zanotowaniu powyższych uwag (które mogą być uwzględnione przez wydanie jeszcze osobnych broszur, praca I.

Epsztejna jest objawem, że Centralny Urząd Planowania w akcji propagandowej wkroczył na dobrą drogę, a autor dobrze wywiązał się z swego zadania. Książka napisana jasno, trafia do przekonania i uwypatnia prostotę koncepcji Planu Odbudowy Gospodarczej, będącą istotną cechą Planu, tak zaciemnianą przez wszystkie nieudane objaśnienia.

Dla użytku ruchu zawodowego książka ta ma tym większą wartość praktyczną, że wystarczy, aby prelegent dla swych referatów o różnych zagadnieniach Planu mechanicznie korzystał z poszczególnych rozdziałów książki. A już to samo kwalifikuje tę książkę, aby weszła do żelaznego inwentarza bibliotek związków zawodowych i znalazła się w rękach wszystkich aktywistów związkowych.

(K)

Maria Jarochowska: Ludzie, którym nie stawia się pomników — Warszawa 1947 r.

Spółdzielnia Wydawnicza „Książka“.

Przecież ktoś się odważył na nieśmiałą próbę spojrzenia na wydarzenia historyczne od strony bezimiennej pracy robotniczej. Próbę nieśmiałą, bo tematu zapowiadzanego tytułem książki znajdujemy tylko w jednej trzeciej części książki, reszta jest sztucznie doczepiona i zawiera obrazki luźnie związane z całością tematu.

Zadane, które wytyczyła sobie autorka zawarte jest we wstępie: „Niech więc przynajmniej słowa budowane w zdania opowiedzą o trudach klęsk i radościach zdobywczy nieznanym wojowników pracy i odbudowy.

We wszystkich ośrodkach kraju równocześnie marszczy się robotnicze czoła troską o zwiększenie tempa odbudowy. Z jednakim napięciem przeją się miśnie robotniczych ramion — tych z walcowni „Kabel” w Krakowie i tych w Warszawie.

„I nie inaczej, ale właśnie tak samo, tym samym przedkim i radosnym rytmem biją robotnicze serca w Gdyni, gdy naprawiony statek opuszcza stocznię i we Wrocławiu, kiedy nowa węglarka wysuwa się z fabryki wagonów, aby tworzyć ręk robotniczych raz jeszcze dawały świadectwo prawdziwej sile i wartości klasy robotniczej”.

Zgodnie z tą wytyczną pierwszy reportaż (książka jest zbiorem reportaży) poświęcony jest oryginalnemu spojrzeniu na Kraków nie od strony muzeum lecz pieca hutnictwa, dzięki czemu czytelnik niespodziewanie dowiaduje się o dawnej prawdzie, że Kraków jest poważnym ośrodkiem przemysłowym i że oglądamy w ten sposób jest miastem kipiącego życia. Autorkę interesuje wysiłek robotników w rekonstrukcji przemysłu Krakowa i ich samodzielną inicjatywę w odbudowie, wyprzedzającą odgórną akcję planową a nawet stwarzającą fakty wobec tej akcji odgórnej, kiedy to wśród wielkich wydarzeń historycznych, gdy niedaleko Krakowa stał jeszcze front:

„W ciągu pierwszych dziesięciu dni po wyzwoleniu, nim jeszcze zorganizowały się związki zawodowe, a partie polityczne zaczęły nawoływać do rozpoczęcia pracy — nim jeszcze umożliwiona została komunikacja i porozumienie między fabrykami, prawie równocześnie we wszystkich zakładach pracy zaczyna się dziać coś zdumiewającego. Wszędzie ta sama sceneria: zwalają gruzów na dziedzińcu, wyciągają zdemolowane hale, braki drzwi i okien, maszyn i narzędzi. Wszędzie ci sami aktorzy — dobrowolnie zgromadzenie zmęczonych i podnieconych ludzi w czapkach i lichych płaszczach. I kil-

ka tysięcy robotników w kilkudziesięciu zakładach pracy jednaką podejmuje decyzję: uruchomić zakład pracy”.

„Niektóre fabryki są tak zrujnowane, że według decyzji władz nie oplaca ich się uruchomić. Np. Bank Hipoteczny nie zamierza odbudowywać swej cegielni, a uruchomienie gwoździarni na Rydlówce wymagałoby zbyt wielkiego wkładu. Robotnicy z milczącym uporem — wbrew właścicielom, bez subwencji, bez dyrekcji — zaczynają robić swoje. W trzy tygodnie pod ich rękami odrasta połowa zburzonego komina na gwoździarni, w dwa miesiące rozpoczyna wytwórczość cegielni, aby w przeciągu 10 miesięcy wyprodukować półtora miliona sztuk cegieł i 400 ton gipsu”.

„Nikt nie obchodził rocznicy pierwszego upragnionego płomienia gazu, który rok temu zakwilił na naszych kuchenkach. I dopiero kiedy w świadomości naszej słowa „Kabel”, czy Gazownia Miejska tak obrosną w prawdę robotniczych zwycięstw, że będzie je można wymawiać równie bez komentarzy jak Monte Cassino, czy Lenino — wtedy dzieje fabryk i produkcji przestaną być historią zaniedbaną” — kończy autorka swój pierwszy reportaż, noszący tytuł „Historia zaniedbana”.

Dwa następne opowiadania: „Argonauty” i „Ludzie”, którym nie stawia się pomników, dzięki swej żywotności stanowią istotną wartość książki. W „Argonautach” przedstawiona jest wyprawa robotników fabryki „Kabel” w Plaszcówkę po maszyny wywiezione przez Niemców na zachód. Wywalczyli je chyba jakimś psim węchem pod Drezniem i Frankfurtami i po prostu przewieźli sami do Krakowa. To „po prostu” jest niemal historią awanturnicza kilku ludzi, których energia sprawiała, że Odra stawiała się spławia w miejscach gdzie już kilka statków siedziało na mieliźnie, że Niemcy, którym nie dał rady radzieckiej komendant — zaczynali obojętnie pracować. Mimo, iż pociągi ruszały czasem zbyt szybko i w niewłaściwym kierunku, bo całkiem że w ręce szabrowników, ostatecznie transport maszyn przybywa do Krakowa i walcownia zostaje zmontowana na parę tygodni przed przewidywanym terminem.

Podobne perypetie przechodzą robotnicy krakowskiej Elektrowni Miejskiej w pięciomiesięcznych wędrówkach między Warszawą, Berlinem, Drezniem i Zgorzelcem w poszukiwaniach wwiezionych kabli — które po zatargu przez Niemców napisów, muszą rozpoznawać po pakach, przez siebie poprzednio zabijanych.

W następnym opowiadaniu kreśli autorka sylwetki robotników fabryk krakowskich oraz opisuje działalność rad zakładowych, które notabene obserwowane przez

autorkę w pierwszych miesiącach ich istnienia widziane są przez nią jako robotnicze zarządy przedsiębiorstw. W ten sposób ten pierwszy okres rad zakładowych doczekał się przynajmniej krótkiego, migawkowego utrwalenia. Barwnie też zarysowuje autorka przemiany społeczno-polityczne, które pozwoliły na to, że jeden z bohaterów jej reportaży „niebezpieczny bolszewik z sanacyjnych czasów, ów zbrodniczy sabotażysta w oczach Niemców — jest dziś niestrudzonym w pracy gospodarzem fabryki. Pieczołowicie troszczy się o wszystko, począwszy od paszy dla świń hodowanych przy fabrycznej stołówce, a skończywszy na instalacji wentylatora przy kotle do topienia gumy, który ratować będzie robotnicze płuca od trujących wyziewów”.

Na tym można by zakończyć relację o książce Jarochońskiej gdyż reszta raportaży — jak to już zaznaczono — to wprawdzie ilustracje wkładu polskiego w odbudowę Śląska oraz pracy młodzieży proletariackiej na jednej z wyższych uczelni artystycznych, ale nie jest już tym, co zapowiadała autorka na wstępie. W każdym razie dla tych paru scharakteryzowanych w niniejszej ocenie opowiadań książka warta jest, by zapoznać się z nią jaknajszersze koła czytelników interesujących się sprawą robotniczą. W obecnie zaś toczącej się dyskusji o tematyce literatury współczesnej stanowi książka Jarochońskiej przykład, że praca robotnika może dostarczyć sporo wątku dla literatury, trzeba tylko oderwać się od łatwizny myślenia i umieć spojrzeć na otaczające nas życie. (K)

RUCH ZWIĄZKOWY W POLSCE

Amatorski ruch muzyczny

W Polsce we wszystkich dziedzinach życia artystycznego pracuje zawodowo około 2.000 osób, zaś na odcinku amatorskim, biorąc pod uwagę związki młodzieżowe, organizacje społeczne i zawodowe, koła śpiewacze oraz instytucje państwowe i samorządowe, setki tysięcy rozmówianych w sztuce obywateli.

Z tego wynika, że bogaty odcinek amatorskiego ruchu artystycznego (muzyka, literatura, taniec, plastyka, teatr, fotografia itp.) stanowi poważną pozycję w odbudowie kultury artystycznej naszego narodu. Najwięcej mamy amatorskich chórów i orkiestr, a za tym dział muzyczny w tym ocholniczym ruchu jest bardzo duży. Równocześnie obecnie szeroko dyskutowana jest sprawa upowszechnienia muzyki wśród najszerzych warstw społeczeństwa — chłopów i robotników a więc warsiw, które dotąd nie miały możliwości w całym tego słowa znaczeniu obcować ze sztuką (muzyką).

Te dwa problemy: sprawa opieki nad amatorskim ruchem muzycznym i zagadnienie upowszechnienia muzyki były przedmiotem obrad konferencji muzycznej, zorganizowanej przez Centralny Instytut Kultury w Szkarskiej Porębie.

Dziedzina amatorstwa muzycznego ma swoje specyficzne cechy charakterystyczne. Na pierwszym miejscu należy wspomnieć o tym, że amatorski ruch muzyczny posiada charakter niezawodowy, tzn. ci wszyscy, którzy z zamiłowania, w wolnych od pracy godzinach, uprawiają muzykę, nie roszczą sobie z tego tytułu żadnych pretensji materialnych. Amator-muzyk nie powinien jednak pracować samodzielnie, gdyż muzyka jako sztuka jest dziedziną, wymagającą dużej wiedzy i fachowości, dlatego amator-muzyk winien współpracować i pozostawać pod kierownictwem muzyka zawodowego.

Podobnie jak w sporcie, poszczególne działy wychowania fizycznego korzystają z usług fachowców, aby nie narażać młodych organizmów na niepowetowane szkody w procesie rozwoju fizycznego, tak samo w muzyce należy korzystać z pomocy zawodowca, aby nie poszukiwać własnych dróg, które prowadzą do t.zw. dyktantyzmu w ujemnym tego słowa znaczeniu. Oczywiście pomoc fachowa powinna mieć miejsce jedynie tylko w trzech wypadkach a mianowicie: na stanowiskach kierowniczych (dyrygenci orkiestr i chórów oraz nauczyciele gry instrumentalnej), następnie w charakterze pomocy instruktorskiej dla zdolnych amatorów, prowadzących zespoły muzyczne, a w końcu w postaci opieki nad amatorskim ruchem muzycznym w sensie opracowania planów, koordynacji w pracy, wypracowania metod i środków nauczania, opracowywania

zagadnień dotyczących eliminacji, polityki repertuarowej itp.

W naszym ruchu amatorsko-muzycznym wkradają się bardzo często niezdrowe objawy w związku z korzystaniem z usług zawodowych muzyków. Zespół, który przygotowuje się do występu publicznego, konkursu itd. często „dokooptowuje” zawodowców w celach doradczego podniesienia swego poziomu artystycznego. Nie byłoby rzeczą wskazaną na tym miejscu rozprawiać o temacie tej sprawy gdyż powszechnie wiadomo, jakie skutki przynosi tego rodzaju praktyka w życiu ruchu amatorskiego.

Dobrze wiemy, że: przez „dobieranie” zawodowych muzyków do zespołu instrumentalnego, celem zdobycia lepszego miejsca na konkursach itp., dany zespół amatorski osiąga niewłaściwy, a więc sztuczny poziom artystyczny. Tak podciągnięty zespół na wyższy a problematyczny stopień poziomu artystycznego daje swoim członkom-amatorom chwilowe zadowolenie, podobnie jak choremu zastrzyk morfiny. Z chwilą powrotu zespołu do normalnych zajęć (bez udziału muzyków zawodowych) amatorzy zaczynają się borykać z trudnościami różnorodnej natury i wówczas występuje często spotykane zjawisko — zniechęcenia do dalszej, żmudnej pracy codziennej.

Należy też wziąć pod uwagę, że praca muzyka zawodowego, chwilowo zaangażowanego do pracy w zespole amatorskim jest w większości wypadków honorowana. Pobieranie wynagrodzenia przez jednych jest często źle rozumiane przez tych drugich, którzy mimo woli będą usiłowali sprzedawać swoją sztukę amatorską. W tych wypadkach, kiedy na stałe angażuje się muzyków zawodowych do współpracy z zespołem amatorskim nie ma tych wyżej podanych niebezpieczeństw.

Natomiast jest rzeczą bardzo pożądaną, aby jednostki zdolniejsze, a więc utalentowani amatorzy-muzycy po określonym przeszkoleniu kierowani byli do szkół muzycznych. ewentualnie bezpośrednio przenikali do ruchu zawodowego.

Korzyści, jakie płyną z uprawiania muzyki, a do których dąży i ma pretensje każdy amator, leżą w innej płaszczyźnie. W tym miejscu wkraczamy w analizę drugiej cechy amatorstwa muzycznego, jaką jest działalność muzyczna wyłącznie w celu zaspokojenia swoich zamiłowań artystycznych. Owe korzyści, leżące w sferze duchowej danej jednostki, mogą mieć miejsce jedynie w tym wypadku, kiedy amator pracuje w dobrym zespole tzn. postawionym na poważnym poziomie artystycznym. Wszelka praca dyktancka, w ujemnym tego słowa znaczeniu, nie może amatorowi stawa-

rzacz właściwych przeżyć, zniechęca go, a po pewnym czasie raz na zawsze odsuwa go od umiłowanej przez niego sztuki.

Aby zespół postawić na odpowiednim poziomie, państwo, muzycy zawodowi, organizacje i związki, pracujące nad krzewieniem kultury artystycznej, muszą dbać o wypracowywanie planów, koordynację pracy i wysiłków jak również systematyczne kształcenie kierowników i instruktorów amatorskiego ruchu muzycznego i to tak fachowców t.zn. tych, którzy rzemiosło muzyczne w dostatecznym stopniu opanowali a muszą przejść przeszkolenie w zakresie prac na odcinku społecznym, jak również amatorów predysponowanych na placówki kierownicze..

Amatorski ruch muzyczny musi — analogicznie jak każda placówka gospodarcza — pracować zgodnie z zakreślonym planem pracy, aby w racjonalny sposób dążyć do osiągnięcia najwyższego poziomu artystycznego. Ów poziom artystyczny winien być od czasu do czasu reprezentowany w formie publicznych występów, konkursów, festiwalu, świąt pieśni, lecz wszystkie te imprezy nie mogą być celem samym w sobie lecz środkami wychowawczymi, prowadzącymi do zamierzonego celu.

W związku z tym, ruch amatorski winien dążyć do wymiany swoich osiągnięć z innymi ośrodkami tego typu, a w stosunku do ruchu amatorskiego innych narodów winien usiłować zdobyć jak najkorzystniejsze miejsce, do czego ma odpowiednie warunki i wszelkie możliwości. Jest jeszcze jedno zagadnienie, które ciąży na amatorskim ruchu muzycznym: sprawa odzwierciedlania treści i dążeń swego środowiska a więc chłopkiego, robotniczego i inteligentckiego. Tak pojęty amatorski ruch artystyczny (muzyczny), mający charakter wybitnie zespołowy (kolektywny) staje się jednym z podstawowych czynników wychowania społecznego.

A teraz sprawa repertuaru. Zagadnienie dostarczenia amatorskim zespołom muzycznym właściwych utworów muzycznych absorbuje umysł tych, którzy odpowiedzialni są za właściwy rozwój tych placówek. Musimy sobie jasno powiedzieć, że na tym odcinku mamy wiele do zrobienia. Literatura chóralna była dosyć pożądana, lecz uoleła prawie całkowicie zniszczeniu na skutek działań wojennych, natomiast literatury na amatorskie zespoły instrumentalne prawie nie posiadamy. W tym stanie rzeczy kierownik zespołu skazany jest na przerabianie z chórem utworów, które stoją do jego dyspozycji, lub własnych mniej lub więcej ciekawych pod względem muzycznym kompozycji.

W tym stanie rzeczy praca chóru nie może iść po prawidłowym torze, a osiągnięcie właściwego poziomu jest prawie nieosiągalne. Tak zespół wokalny jak i instrumentalny musi grać i śpiewać kompozycje dostosowane do możliwości technicznych danego zespołu, zainteresowań danej grupy amatorskiej zaś treść utworów winna być dostosowana do aktualnych potrzeb dnia dzisiejszego.

Często się zdarza, że zespół instrumentalny lub chóralny opracowuje utwór zbyt trudny jak na swoje możliwości, co przyczynia się do zniekształcenia tegoż i niewłaściwego wykonania, a w rezultacie brnięcia w t.zw. dyktantyzm w naigorszym tego słowa znaczeniu. Zespołom amatorskim winna towarzyszyć naczelna zasada: lepiej wykonywać utwory łatwe i przystępne, a opracowanie ich doprowadzić do możliwie najwyższego poziomu artystycznego, który wywołuje nastrój, inaczej mówiąc przeżycie artystyczne tak u wykonawców jak i słuchaczy, aniżeli porywać się na utwory trudne t.zn. przestające możliwości danego zespołu i przyczyniać się w ten sposób do zjawiska będącego zaprzeczeniem prawdziwej sztuki.

Nie znaczy to, że dla zespołów amatorskich należy wytwarzać jakieś kompozycje „gorszego gatunku”, lecz przez utwory łatwe i dostępne należy rozumieć twórczość artystyczną, jedynie tylko dostosowaną do możliwości wykonawczych amatorów.

Dyrekt względnie kierownik zespołu muzycznego nie powinien śpiewać lub grać z zespołem, przez siebie prowadzonym, własnych kompozycji, a jedynie tylko

wtedy, kiedy te utwory zostały wydrukowane lub zakwalifikowane przez właściwe komisje

Niezależnie od spraw związanych z opieką i prawidłowym rozwojem amatorskiego ruchu muzycznego obecnie dąży się do należytego uporządkowania zagadnień związanych z t.zw. upowszechnieniem sztuki. Oczywiście w akcji upowszechnienia muzyki, ruch amatorski odgrywa pierwszorzędą rolę — lecz nie wyłączną.

Przez upowszechnienie muzyki, w tym idealnym tego słowa znaczeniu, należy rozumieć tego rodzaju akcję, która dawałaby możliwość każdemu obywatelowi poznania, rozumienia i umiejętnego słuchania muzyki.

Ograniczanie się do koncertów dla mas łącznie z prelekcjami, lub prowadzenie orkiestr, chórów, gry na instrumentach, a zatem pracy jednokierunkowej, nie można identyfikować z pojęciem właściwego i rzeczowego upowszechnienia muzyki.

Członek chóru, zespołu instrumentalnego, choćby nawet długie lata śpiewał lub grał, a nawet muzyk pracujący jednostronnie t.zn. grający jedynie tylko na instrumencie, nie umuzykalnia się we właściwym tego słowa znaczeniu.

Przez upowszechnienie rozumie się: rozwijanie wrodzonych dyspozycji muzycznych, rozszerzanie i pogłębianie zainteresowań muzycznych oraz udoskonalanie i rozwijanie umiejętności muzycznych. Należy tu również udostępnienie i uprzystępnienie wartościowych dzieł muzycznych, oraz powiązanie ruchu muzycznego ze współczesnym życiem społecznym.

Kto pomyli choćby jeden z tych elementów w procesie umuzykalniania, nie może oczekiwać dobrych wyników i nie może osiągnąć właściwego poziomu artystycznego.

Omówmy to zagadnienie na przykładzie. Jednostka, która śpiewa przez kilka lat w chorze, może spełniać w dobrym stopniu swoją rolę, lecz nie może mieć z tego tytułu pretensji do tego, że praca w chorze w należyty sposób ją umuzykalniła. Natomiast muzyk-amator, śpiewający lub grający w jakimkolwiek zespole instrumentalnym lub wokalem, jeśli oprócz wykonywania swoich normalnych zajęć muzycznych, wynikających z umiłowania do sztuki, zajmuje się poznaniem tej sztuki: muzyki przez: racjonalne słuchanie utworów muzycznych z fachowymi objaśnieniami bądź z płyt, z audycji radiowych lub audycji muzyki żywej (koncertów), interesowanie się wiedzą muzyczną, udoskonalanie i rozwijanie swoich umiejętności muzycznych, jednym słowem, zagłębienie się w poznanie tej bogatej dziedziny życia artystycznego, ten może mieć pewność, że w należyty sposób pogłębia swój stosunek do muzyki t.zn. zostaje wciągany w proces właściwego umuzykalniania.

Wydawać się może na pierwszy rzut oka, że w ten sposób akcja przeprowadzenia powszechnego umuzykalnienia może natrafić na trudności natury organizacyjnej i materialnej. Każda akcja musi być w należyty sposób zorganizowana i mieć swoje zaplecze materialne, jednak to nie są czynniki decydujące. Plan pracy, koordynacja wysiłków, instrukcje płynące z góry przemysłane i wypracowane, zaangażowanie odpowiedniej ilości fachowców do przeprowadzenia tych zagadnień w terenie i nastawienie pracy w odpowiednim kierunku, — to pociągnięcia, które w tej akcji odegrają decydującą rolę.

Te bardzo pobieżnie na tym miejscu omówione problemy były przedmiotem dyskusji konferencji muzycznej Centralnego Instytutu Kultury.

Krótki opis przebiegu konferencji muzycznej C.I.K.-u dobitnie wyjaśni o znaczeniu obrad w Szklarskiej Porębie nad sprawą amatorskiego ruchu muzycznego i upowszechnieniu muzyki, które systematycznie będą publikowane.

Konferencję otworzył i zajął dyrektor Centralnego Instytutu Kultury prof. Ludwik Chomiński, po czym na przewodniczącego wybrano prof. Bronisława Rutkowskiego, wybitnego fachowca i zasłużonego działacza na odcinku upowszechniania muzyki. W ciągu czterech pierwszych dni wygłaszano objęte programem re-

feraty, po których odbywały się wyczerpujące dyskusje, w czwartym zaś dniu obrad powołano komisję: ogólną (ideologia ruchu muzycznego zawodowego, amatorskiego, ochotniczego), szkoleniową i metod upowszechniania, oraz repertuarową.

Komisjom przewodniczyli: mgr Witold Wroński, nacelnik Tadeusz Zyglar, dyr. Tadeusz Ochlewski.

Wnioski opracowane przez komisję, uchwalone przez konferencję jednogłośnie, dostarczyły bogatych materiałów komisjom Departamentu Muzyki Ministerstwa Kultury i Sztuki i Centralnemu Instytutowi Kultury do przeprowadzenia i wprowadzenia tychże w życie.

Fakt, że w konferencji brał udział delegaci Ministerstwa Kultury i Sztuki, Ministerstwa Oświaty, Ko-

misji Centralnej Związków Zawodowych, profesorowie państwowych wyższych, średnich i niższych szkół muzycznych oraz szkół umuzykalniających, delegaci Ludowego Instytutu Muzycznego, Wielkopolskiego i Pomorskiego Związku Śpiewaczego, Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, Polskiego Wydawnictwa Muzycznego, Związku Towarzystw Chórów Ludowych, Związku Harcerstwa Polskiego, Związku Zawodowego Muzyków R.P. jak również przedstawiciele nauki, daje najlepszą gwarancję, że w tym gronie problemy z zakresu upowszechnienia muzyki i amatorskiego ruchu muzycznego zostały rzeczowo przedyskutowane.

Witold Wroński

Z życia organizacyjnego

■ Wyścig pracy przemysłu górniczego i włókienniczego

Współzawodnictwo pracy między górnikami a włóknierzami zostało postanowione na mocy umowy zawartej między Zarządem Głównym Zw. Zaw. Górników i Zw. Zaw. Włóknarzy. Dla czuwania nad przebiegiem akcji powołano Główny Komitet Współzawodnictwa. Czynności organizacyjne tej akcji należeć będą do związków zawodowych, a strona techniczna do aparatu przemysłowego. W ocenie wyników będzie się brać pod uwagę nie tylko ilościowe wykonanie planu, ale także jakość produkcji, zmniejszanie liczby nieszczęśliwych wypadków oraz zwiększanie stopnia bezpieczeństwa i higieny. Normy pracy oraz wyniki współzawodnictwa będą określane przez komisje mieszane z udziałem przedstawicieli związków zawodowych oraz administracyjnego aparatu przemysłu.

Dla oceny przyjęto następujące kryteria:

50 punktów — za wykonanie państwowego planu produkcyjnego w okresie wrzesień — grudzień br.

20 punktów — za wykonanie planu z nadwyżką, przy czym za przekroczenie planu uważać się będzie wyrównanie niedoboru branży bawełnianej, wełnianej i jedwabniczej w miesiącu lipca i sierpnia br., a w przemyśle węglowym — przekroczenie planu w miesiącach współzawodnictwa o jeden procent. Za częściowe przekroczenie planu przyznaje się proporcjonalnie mniejszą ilość punktów.

20 punktów — za podniesienie wydajności pracy na jedną robotogodzinę robotników produkcyjnych. (W włókiennictwie: wydajności pracy w przedsiębiorstwach bawełnianych i wełnianych, w tkalniach bawełnianych i jedwabnych).

5 punktów — za zmniejszenie nieobecności w pracy w kopalniach węgla kamiennego i w fabrykach włókienniczych. Do nieobecności nie zalicza się urlopów wypoczynkowych, a w przemyśle włókienniczym urlopów kobiet ciężarnych.

5 punktów — za zwiększenie bezpieczeństwa pracy; brane będzie przy tym pod uwagę zmniejszenie procentu wypadków w/g dotychczas stosowanej statystyki.

Każdego 25 dnia co miesiąc przedstawiciele obu stron będą się zbierać celem podsumowania wyników pracy osiągniętych w poprzednim miesiącu. Ostateczny rezultat będzie ustalony w dniu 21 stycznia 1948 r.

Zwycięski przemysł otrzyma sztandar, ufundowany przez Ministra Przemysłu i Handlu, a wyróżniające się zakłady pracy i robotnicy otrzymają różne nagrody.

■ Udział związków zawodowych w odbudowie Warszawy

Celem zadeklarowania udziału świata pracy w akcji Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy odbyła się w KCZZ konferencja przewodniczących i sekretarzy generalnych zarządów głównych związków zawodowych przy udziale przedstawicieli KCZZ i Rady Odbudowy Stolicy.

Konferencja, w wykonaniu czerwcowej uchwały plenum KCZZ, wezwała wszystkich ludzi pracy, aby w dniu 21 września ofiarowali jedną dniówkę zasadniczej pracy na rzecz odbudowy Warszawy — bądź w postaci przepracowanej dniówki, bądź przez ofiarowanie równoważnika pieniężnego.

Decyzja ofiarowania jednorazowej dniówki we wrześniu nie oznacza anulowania dalszych stałych świadczeń na rzecz odbudowy Warszawy, o ile będą one wyrazem całkowitej dobrowolnej decyzji pracowników.

W dyskusji jaka się wywiązała w związku ze świadczeniami pracownikami na różne cele społeczne wyłoniła się ogólna kwestia unormowania sprawy pociągania pracowników do opłat w ramach zbiorów publicznych i akcji różnych instytucji społecznych. W wyniku dyskusji konferencja kategorycznie przeciwstawiła się wszelkim samowolnym potrąceniom, dokonywanym przy

wypłatach przez najrozmaitsze instytucje społeczne i postanowiła wezwać dyrekcje przedsiębiorstw do zaniechania potrąceń świadczeń pieniężnych, które nie uzyskały aprobaty zarządu głównego właściwego związku zawodowego.

Konferencja wezwała KCZZ do powołania przy KCZZ organu, któryby kierował jednolitym funduszem społecznym, powstałym ze scalenia wszystkich dotychczasowych potrąceń na cele społeczne. Organ ten będzie wyłącznie upoważniony do rozdziału sum napływających do funduszu społecznego.

■ Działalność ekonomiczna i zawodowa

OKZZ w Łodzi w nieustannej trosce o poprawę bytu klasy pracującej zwołała konferencję z udziałem przedstawicieli Zw. Rewizyjnego R. P., partii politycznych i Zarządu Miejskiego, dla usprawnienia dostawy tanich warzyw i owoców. Ta dziedzina handlu była w zbyt małym stopniu uwzględniona przez spółdzielczość, wskutek czego stanowiła domenę przygodnych kupców, uprawiających lichwe.

OKZZ w Poznaniu zainicjowała konferencję w sprawie obniżki cen pieczywa. W wyniku obrad postanowiono obniżyć cenę chleba do 30 zł. za 1 kg. oraz cenę bułek z 5 zł. na 4 zł. za sztukę.

Na wniosek Zarządu Głównego Zw. Zaw. Kolejarzy Ministerstwo Komunikacji zgodziło się na częściowy zwrot kosztów leczenia w uzdrowiskach pracownikom P.K.P. Dotychczas pracownicy musieli pokrywać wydatki te z własnych funduszy.

Zarząd Gł. Zw. Zaw. Robotników i Prac. Przemysłu Włókienniczego przyznał 25 studentom wstępnego kursu Uniwersytetu i Politechniki Łódzkiej stypendia po 2000 zł. miesięcznie, z pierwszeństwem dla młodzieży pracującej we włókiennictwie i dzieci robotników tegoż przemysłu.

Zw. Zaw. Robotn. Budowlanych — okręg w Katowicach zawarł ze

Zrzeszeniem Prywatnego Przemysłu Mineralnego nowy układ zbiorowy pracy. Układ zawiera tabelę płac podzieloną na 11 kategorii.

Przewidziany jest w płacach dodatek zachodni oraz dodatek sezonowy, ten ostatni w przedsiębiorstwach, zatrudniających robotników tylko w pewnych miesiącach. Zastosowane są również płace akordowe w wysokości 15 proc. płacy podstawowej oraz dodatek specjalny za pracę w warunkach silnego zapylecia lub przy wysokich temperaturach.

Delegacja zarządów głównych zw. zawodowych pracowników państwowych przedstawiła dyrektorowi Departamentu Budżetowego Ministerstwa Skarbu postulaty pracowników państwowych w związku z przygotowawczymi pracami budżetowymi.

Wydział Ekonomiczny KCZZ odbył naradę z przedstawicielami Państwowej Centrali Handlowej i Warszawskiej Rady Zw. Zaw. celem zapobieżenia wykorzystywaniu nowo otwartych państwowych domów towarowych przez elementy paskarskie ze szkodą dla świata pracy. Zaprojektowano system talonów, który zapewni pracownikom możliwość korzystania z zakupów w państwowych domach towarowych. Po wypróbowaniu tego systemu zostanie on zastosowany również poza Warszawą.

■ Akcja organizacyjna

Zarząd Główny Zw. Zaw. Prac. Przem. Naftowego na plenarnym posiedzeniu stwierdził pomyślny rozwój prac kulturalno-oświatowych związku, działalności spółdzielczej i sportowej.

Z krytyką Zarządu spotkały się natomiast poczynania Związku w zakresie akcji wczasów i szkolenia aktywistów związkowych.

Zachodzi też konieczność usunięcia pewnych uchybień w realizacji układu zbiorowego, premiowania i wypłaty świadczeń socjalnych.

Konferencja krajowej reprezentacji

Pracowników szkół wyższych i instytutów naukowych oraz Sekcji Szkół Wyższych Związku Nauczycielstwa Polskiego postanowiła:

1. Połączyć Sekcję Szkół Wyższych ZNP oraz Związek Zawodowy Pracowników Szkół Wyższych i Instytutów Naukowych w jedną organizację pod nazwą: Sekcja Szkół Wyższych i Instytutów Naukowych ZNP.

2. Członkami nowoutworzonej sekcji będą wszyscy pracownicy szkół wyższych i instytutów naukowych bez względu na wykonywane przez nich funkcje.

3. Sekcje będą organizowane przy poszczególnych uczelniach względnie instytutach naukowych na prawach oddziałów powiatowych ZNP.

4. Na okres przejściowy ustala się wspólny zarząd główny, złożony z dotychczasowych zarządów obu organizacji.

5. Na okres przejściowy t. zn. do zwołania ogólnokrajowego zjazdu, nowoutworzona Sekcja deleguje do Prezydium Zarządu Głównego ZNP dwóch członków.

6. Składki pobierane w wysokości 2 proc. od poborów ulegają podziałowi w stosunku 50% dla Zarządu Gł. ZNP, a 50% dla lokalnych ogniw Sekcji.

7. Na podstawie powyższych dezyderatów Zarząd Główny Sekcji opracuje projekt regulaminu Sekcji i przedstawi go do zatwierdzenia Prezydium Zarządu Głównego ZNP.

8. Na podstawie regulaminu zostanie zwołany w listopadzie 1947 r. ogólnokrajowy zjazd sekcji szkół wyższych i instytutów naukowych.

■ Praca kulturalno-oświatowa

Związek Nauczycielstwa Polskiego przeprowadził w miesiącach wakacyjnych intensywną akcję szkolenia swych członków w pracy społecznej. W kursach wzięło udział 412 osób, w tym 355 nauczycieli szkół powszechnych, 18 średnich, 4 wizytatorów oraz 32 inspektorów. Kursy odbywały się w domach wypoczynkowych w Ładku, Szklarskiej

Porębie i w Zakopanem. Zapoczątkowana przez ZNP akcja ma być w przyszłym roku rozszerzona na wszystkie szkoły.

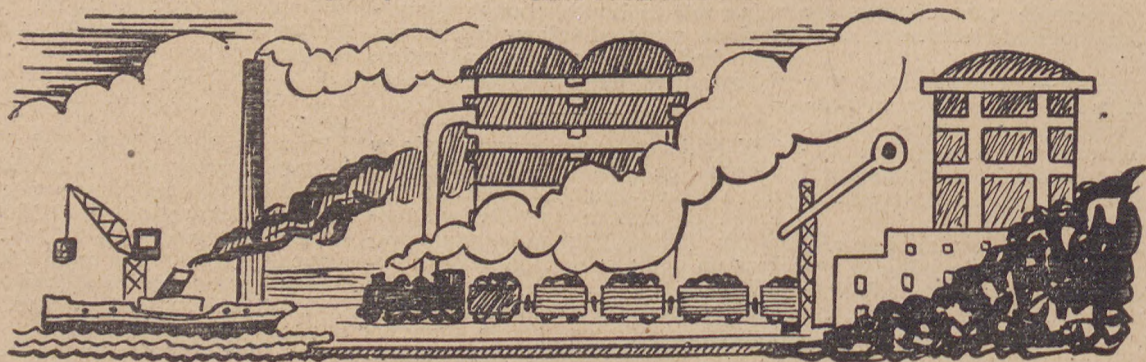
W Centralnym Ośrodku Kulturalno-Oświatowym Związku Zawodowego Górników przeszkolono w jednym miesiącu 45 kierowników świetlic oraz 45 kandydatów na członkinie rad zakładowych. W tym samym czasie zorganizowano 125 kursów przy świetlicach zakładów pracy z udziałem 3.300 górników. Przedmiotem kursów była nauka języka polskiego, historii, geografii, maszynopisu, stenografii oraz nauka języka rosyjskiego i angielskiego.

Centralny Związek Górników ogłosił konkurs dla górników na opracowanie fragmentów przeżyć własnych i opisów kronikarskich, ilustrujących działalność ruchu zawodowego, walkę górników z wyżywką, udział w strajkach i demonstracjach itp. Przez ogłoszenie tego konkursu zapoczątkował CZZG zbieranie źródłowych materiałów kronikarskich, dotyczących historii ruchu zawodowego górników w Polsce w okresie przedwojennym.

Konferencja OKZZ w Katowicach, zwołana celem omówienia spraw szkoleniowych, opowiedziała się za koniecznością rozszerzania istniejącego dwustopniowego szkolnictwa związkowego przez utworzenie trzeciego stopnia, który obejmie kursy dla mężów zaufania. Ponadto postanowiono zorganizować na terenie województwa śląsko-dąbrowskiego 33 ośrodki szkoleniowe przy zakładach pracy, zatrudniających ponad 1000 robotników.

W konferencji wzięli udział przedstawiciele Związku Zawodowego Metalowców, Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego i Wojewódzkiej Szkoły Zw. Zaw.

W Centralnej Szkole Związków Zawodowych w Łodzi zakończono uroczyste dwumiesięczny kurs dla przewodniczących i sekretarzy oddziałów i powiatowych rad zw. zaw. Egzaminy końcowe zdało 33 uczestników.



Obrady Światowej Federacji Związków Zawodowych w Pradze

W Pradze obradowały w czerwcu br. najwyższe instancje Światowej Federacji Związków Zawodowych, a mianowicie: od 2 do 5 czerwca odbywało się posiedzenie Biura Wykonawczego, a od 6 do 7 — posiedzenie Komitetu Wykonawczego i od 9 do 14 czerwca — po raz pierwszy od chwili powołania do życia Światowej Federacji Związków Zawodowych, sesja Rady Generalnej Światowej Federacji Związków Zawodowych, stworzona z przedstawicieli wszystkich central związków zawodowych.

Sesji Rady Generalnej przewodniczył przedstawiciel angielskich związków zawodowych Arthur Deakin.

Głównymi sprawami pierwszej sesji Rady Generalnej były:

- 1) Sprawozdanie sekretarza generalnego i zagadnienie obrony praw związków zawodowych.
- 2) Sprawa udziału Światowej Federacji Związków Zawodowych w pracach ONZ.
- 3) Sprawa ruchu zawodowego w Niemczech.

Na sesji obecni byli reprezentanci wszystkich 65 central zawodowych z całego świata, a także przedstawiciele młodego ruchu zawodowego w Południowej i Północnej Korei i Indonezji.

Zgodnie z uchwałą Biura Wykonawczego zaproszono na sesję, w charakterze gości — dopóki Rada Generalna nie rozstrzygnie ich przyjęcia — reprezentantów ruchu zawodowego Niemiec i Japonii. Delegacja niemiecka przybyła, lecz japońska nie mogła przyjechać do Pragi z powodu przeszkód, stawianych przez amerykańskie władze okupacyjne.

Sprawozdanie Saillanta, sekretarza gen. S.F.Z.Z.

W sprawozdaniu swym sekretarz generalny Światowej Federacji Louis Saillant szczegółowo omówił osiągnięcia Federacji za okres od Kongresu Paryskiego. Znaczenie i autorytet Federacji znacznie wzrósł przez ten czas. Ilość członków związków zawodowych objętych przez Federację wzrosła z 67 milionów do 71500 tys. Ostatnio zgłosiły swe przystąpienie do Federacji centrale związków Tunisu, Burmy, Malaj, Wietnamu, Konga Belgijskiego, Indonezji, Brazylii, Nikaragui, Kanady, jak również Korei i Filipin.

Pod wpływem Federacji znajdują się związki zawodowe Niemiec liczące 6,8 milionów członków i Japonii liczących 4 miliony członków.

Autorytet Federacji wzrósł znacznie dzięki owocnej pracy jej poszczególnych komisji, a także dzięki jej przedstawicielom, którzy zwiedzili: Niemcy, Austrię, Grecję, Triest, Iran, Japonię i Koreę.

W Grecji i Iranie przy współudziale reprezentantów Światowej Federacji stworzono podstawy jedności ruchu zawodowego, której nawet krwawy terror skierowany przeciwko działaczom związkowym nie zdołał osłabić. W Niemczech działalność przedstawicieli Federacji przyspieszyła rozwój ruchu zawodowego. Przyjazd Komisji Federacji do Japonii spotęgował tam dążenie do zjednoczenia ruchu zawodowego, co jest warunkiem koniecznym, by ruch tam stał się decydującym czynnikiem w demokratycznej przebudowie kraju. Sukcesem Federacji było zwołanie — po raz pierwszy w historii międzynarodowego ruchu robotniczego — konferencji Związków Zawodowych Afryki w Dakarze.

W drugiej połowie roku ubiegłego Światowa Federacja Związków Zawodowych przeprowadziła masową

kampanię przeciwko reżimowi Franco. O skuteczności tej akcji świadczy fakt, że zeszłoroczny Kongres Trade-Unionów w Brighton uchwalił żądanie zerwania przez rząd angielski stosunków dyplomatycznych z frankistowską Hiszpanią. Kampania ta miała niewątpliwie duży wpływ na uchwałę Zgromadzenia Ogólnego O.N.Z. w New-Yorku, które zaleciło swym członkom odwołanie przedstawicieli dyplomatycznych z Madrytu.

Biuro Wykonawcze Światowej Federacji — zgodnie z uchwałami Kongresu Paryskiego — uporczywie domagało się odpowiedniego przedstawicielstwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych, lecz natrafiło w tej dziedzinie na duże trudności, głównie ze strony przedstawicieli rządów anglosaskich.

Jednym z najpoważniejszych sukcesów Światowej Federacji Związków Zawodowych jest osiągnięcie porozumienia w sprawie zastąpienia dotychczasowych 21 międzynarodowych sekretariatów zawodowych odpowiednimi departamentami związkowymi w Światowej Federacji. Porozumienie to nastąpiło po 18 miesięcznych rokowaniach.

Poważnym rezultatem pracy Federacji jest jedność działań, wzajemne zaufanie i zrozumienie pomiędzy Centralami zawodowymi różnych krajów, jak również wewnątrz kierownictwa Federacji. W zakończeniu tow. Saillant oświadczył: „Jedność, przyjaźń, braterstwo, zaufanie — oto nasza siła moralna, oto nasza realna potęga. Oddajemy siłę tę na służbę masom pracującym, na służbę pokoju i dobrobytu narodów“.

W obronie wolności związkowych.

Po referacie sprawozdawczym Sekretarza Generalnego Federacji rozwinęła się dyskusja, w której prawie wszyscy mówcy domagali się skutecznego przeciwstawienia się atakom reakcji na prawa robotnicze, a także udzielenia wydatniejszej pomocy poszczególnym sekcjom narodowym w ich zmaganiach z reakcją.

Hinduski działacz związkowy Dange w swym wystąpieniu zaznaczył, że Biuro Wykonawcze dotychczas nie zrealizowało uchwały przyjętej przez Komitet Wykonawczy w r. ub. o zwołaniu konferencji związków zawodowych krajów azjatyckich. Delegatka radziecka Popowa stwierdziła, że Federacja musi z większą energią walczyć o podwyższenie poziomu życiowego pracujących.

Reprezentant ruchu zawodowego Chin Czu-Sin-Fau piętnował reakcyjną, antyrobotniczą politykę Kuomintangu. Przywódca ruchu zawodowego Ameryki Łacińskiej Lombardo Toledano nawoływał do rozszerzenia frontu walki z antyrobotniczym ustawodawstwem Ameryki i piętnował dywersyjną działalność agentów Amerykańskiej Federacji Pracy.

Delegat Polski Kazimierz Witaszewski przewodniczący KCZZ podał do wiadomości sesji, że sprawa swobód demokratycznych była badana na ostatnim plenarnym posiedzeniu KCZZ, które wypowiedziało się w tej sprawie w sposób następujący:

1) Trzeba wzmocnić prowadzoną na całym świecie akcję obrony wolności związkowych, wszędzie tam, gdzie związki zawodowe zostały zlikwidowane lub gdzie ich działalność jest ograniczona.

2) Wszystkie centrale krajowe powinny być zobowiązane do zorganizowania masowych akcji celem udzielenia, moralnego poparcia robotnikom walczącym

o prawa związków zawodowych, winny także wystąpić wobec swoich rządów, aby te ostatnie rozpoczęły akcję na terenie O.N.Z.

3) Zważywszy ograniczone możliwości finansowe S.F.Z.Z., należy przeprowadzić zbiórki pieniężne w celu niesienia pomocy materialnej robotnikom w ich walce, a w pierwszym rzędzie robotnikom walczącym w Hiszpanii.

Polski ruch zawodowy, pomimo, że sam cierpi z powodu zniszczeń wojennych i okupacji hitlerowskiej, zebrał ponad 4 miliony franków francuskich dla towarzyszy hiszpańskich.

Na ostatniej sesji plenarnej KCZZ, po zbadaniu sprawy coraz silniejszej działalności reakcji, godzącej w prawa robotnicze, związki zawodowe zadeklarowały ze swoich funduszy jeszcze 2 miliony złotych, co wynosi mniej więcej 4 miliony franków francuskich.

Przedstawiciel związkowy Północnej Rodezji Goudwin oświadczył, że jeżeli robotnicy-krajów kolonialnych, w tej liczbie i Afryki, nie otrzymają od Federacji większego poparcia, to osłabiona zostanie ich wiara i zaufanie. Konferencja w Dakarze — przeprowadzona przez Federację — jest pierwszym krokiem, za którym powinny nastąpić dalsze bardziej stanowcze.

Delegat Francji również nawoływał Federację do bardziej stanowczej walki z reakcją.

Delegacja angielska solidaryzowała się z wszystkimi propozycjami innych delegatów, lecz wypowiedziała się, że nie należy śpieszyć się z urzeczywistnieniem tych propozycji, bowiem Federacja jest nową organizacją i nie zdoła odrazu wszystkiego wykonać.

Rezolucja ta zawiera m. in. następujący ustęp: „Siły reakcji przeszły do ataku na całym świecie... skierowane są one przeciw poziomowi życiu mas pracujących, ich wolności i prawom demokratycznym. W tej sytuacji na Federację spada duży obowiązek wobec miłujących wolność i pokój narodów. Federacja powinna mobilizować wszystkie organizacje, wchodzące w jej skład i kierować nimi w walce przeciwko działalności reakcji, jako też przeciw podżegaczom do nowej wojny. Winna ona wzmocnić swą walkę z fałszywem wszędzie i we wszystkich jej postaciach.

W rezultacie dyskusji uchwalono jednogłośnie rezolucję wzywającą Federację, aby z całą energią rozwinęła działalność w obronie i dla polepszenia warunków ekonomicznych robotników i okazywała organizacjom zawodowym praktyczną pomoc w ich walce o podwyższenie poziomu życiowego, polepszenie warunków pracy i ubezpieczeń socjalnych. Podkreślono też, że Federacja więcej uwagi powinna udzielić zagadnieniom krajów kolonialnych, półkolonii i krajów zależnych — celem dopomożenia robotnikom tych krajów w ich walce przeciwko eksploatacji. Federacja powinna nadal uporczywie domagać się pełnego i efektywnego udziału w pracach O.N.Z. by zorganizowani robotnicy całego świata mogli zabrać głos we wszystkich zagadnieniach — odnoszących się do spraw pokoju i poprawy socjalno-ekonomicznych warunków“.

Stosunek Św. Federacji Zw. Zaw. do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Oddzielny punkt porządku dziennego stanowiła sprawa udziału Św. Federacji Zw. Zaw. w pracach O.N.Z.

Delegat radziecki Tarasow zaproponował, by Federacja przedłożyła obradom Rady Gospodarczej i Społecznej następujące sprawy:

- a) zniesienie dyskryminacji rasowej i narodowej
- b) stosowanie zasady równej płacy za równą pracę
- c) powszechne zatrudnienie i walka z bezrobociem
- d) zastosowanie skutecznych środków przeciwko kartelom i trustom.

Na prośbę delegatów sekretarz generalny wymienił rządy, reprezentanci których głosowali przeciwko udziałowi Św. Fed. Zw. Zaw. w pracach Rady Gospodarczej i Społecznej O.N.Z., a mianowicie: Stanów Zjednoczonych, Anglii, Kanady, Holandii, Chin, Grecji.

Rezolucja przyjęta na sesji Św. F. Zw. Zaw. w tej sprawie zawiera m. in. następujące ustępy:

„Jasne jest, że niektóre rządy w dalszym ciągu nie chcą dać S.F.Z.Z. możność brania skutecznego udziału w pracach O.N.Z.

Rządy te niechętnie udzieliły S.F.Z.Z. ograniczonych praw reprezentacji. Na każdym etapie czyniły dalsze wysiłki, by uniemożliwić S.F.Z.Z. uzyskanie miejsca, do którego ma prawo w łonie Narodów Zjednoczonych, jako reprezentacja jedynej światowej organizacji związkowej. Rada Generalna korzysta z tej sposobności, aby ponowić swój protest wobec stanowiska zajętego przez te rządy i raz jeszcze domagać się, by Światowej Federacji Związków Zawodowych zostało przyznane miejsce w O.N.Z.

Rada Generalna: 1) zatwierdza działalność Biura Wykonawczego i Sekretarza generalnego dotyczącej ich żądań skierowanych do O.N.Z. i poleca im czynić dalsze wysiłki w tym kierunku.

2) Wyraża wdzięczność rządów, które poparły żądania Światowej Federacji Związków Zawodowych.

3) Zatwierdza projekt rezolucji dotyczącej gwarancji prawa związkowego, przedstawionego przez sekretarza generalnego Radzie Gospodarczej i Społecznej O.N.Z., żałuje, że instytucja ta przekazała rezolucję tę bez uprzedniego przedyskutowania jej do Międzynarodowego Biura Pracy...

4) Poleca, aby Biuro Wykonawcze przedłożyło przyszłej sesji Zgromadzenia Generalnego O.N.Z. poprawkę do regulaminu Rady Gospodarczej i Społecznej w kierunku gwarancji Światowej Federacji Związków Zawodowych całkowitego prawa zabierania głosu na plenarnych posiedzeniach Rady w sprawach wszystkich punktów porządku dziennego, wpisanych na życzenie Św. F. Z. Z.

5) Upoważnia Biuro Wykonawcze — do umieszczenia na porządku dziennym Rady Gospodarczo-Społecznej następujących zagadnień:

- a) zasada równej płacy za równą pracę;
- b) zniesienie dyskryminacji rasowej;
- c) zagadnienia stopy życiowej;
- d) pełne zatrudnienie i walka z bezrobociem;
- e) traktowanie robotników-immigrantów na zasadzie całkowitej równości z pracownikami kraju, do którego przybyli“.

6) Ponadto w rezolucji zawarty jest postulat, by sprawy powyższe były uprzednio zbadane przez Radę przed odesłaniem ich do jakiejkolwiek komisji.

W zakończeniu rezolucji stwierdza, że masy pracujące świata oczekują, by O.N.Z. praktycznie realizowała postulaty poprawy bytu i ochrony ich praw związkowych i zaznacza, że udział S.F.Z.Z. w jej pracach ułatwi jej to zadanie. Następnie Rada Generalna postanowiła rozpatrzyć sprawę nawiązania stosunków oficjalnych z M.B.P.

Sprawa ruchu zawodowego w Niemczech.

Szeroka dyskusja rozwinęła się nad sprawozdaniem Komisji, która badała zagadnienia ruchu zawodowego w Niemczech. Delegaci, którzy zabierali głos w tej sprawie podkreślali, że proces denazyfikacji napotyka na ogromne przeszkody i że do tej akcji nie dopuszcza się niemieckich związków zawodowych. Podkreślono jednocześnie duże znaczenie, jakie ma ruch zawodowy w sprawie demokratyzacji Niemiec. W sprawie przyjęcia niemieckich związków zawodowych do Światowej Federacji Związków Zawodowych występowali obydwaj delegaci K.C.Z.Z., a mianowicie Sekretarz Generalny K.C.Z.Z. tow. Kuryłowicz, a następnie przewodniczący K.C.Z.Z. tow. Witaszewski.

Tow. Kuryłowicz oświadczył:

„Doceniamy ważność zagadnienia dopuszczenia do współpracy w Światowej Federacji niemieckich organizacji zawodowych. Mimo ogromnych zniszczeń naszego kraju, straszliwych cierpień i masowych mordów, popełnianych na naszym narodzie w czasie okupacji hitlerowskiej, cały naród polski, a z nim kła-

sa pracująca zorganizowana w jednolitej, niezależnej, demokratycznej organizacji zawodowej w liczbie ponad 2 miliony członków, zdaje sobie sprawę, że oba narody będą musiały nawiązać współżycie sąsiedzkie, tak konieczne dla budowania i utrwalania pokoju na świecie.

Musimy jednak obiektywnie stwierdzić, że tak raport Komisji Światowej Federacji, jak również nasze wiadomości nie upoważniają mnie do pozytywnego ustosunkowania się do warunków istniejących na terenie Niemiec. Naród niemiecki, a z nim duża część klasy pracującej pozostaje jeszcze w dalszym ciągu pod olbrzymim wpływem wychowania hitlerowskiego i nie wyżył się myśli odwetu za przegraną wojnę, nie wyraził dotychczas zgody na ukształtowanie nowych granic państwa niemieckiego, a co gorsze nie zrozumiał jeszcze, że powodem straszliwej wojny 1939 r. nie-szczęście i cierpienie ludzkości dotkniętej skutkami tej wojny byli oni — był Hitler, a z nim prawie cały naród niemiecki. Nie mogę zatem stwierdzić, że dojrzały warunki po temu, byśmy mogli poczytywać niemieckie związki zawodowe jako organizacyjnie i organizacyjnie przygotowane do ich uznania, a tym bardziej jako godne zaliczenia w poczet Światowej Federacji“.

Zabierając następnie głos w tej sprawie tow. Witaszewski kontynuował:

„Towarzysze, pozwólcie, że jeszcze drugi Polak zabierze Wam chwilę czasu, ale chcemy jasno określić nasze stanowisko.

Tow. Kuryłowicz, sekretarz generalny naszej Komisji Centralnej Związków Zawodowych, dawny więzień obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie był prawie 5 lat, nie wypowiedział słów nienawiści, ale słowa podyktowane rozsądkiem.

Pragnę kilkoma uwagami uzupełnić jego przemówienie.

Po pierwsze nie jesteśmy przeciwni temu, aby niemiecka klasa robotnicza, zorganizowana w związkach była przyjęta do rodziny wolnych narodów świata — do Światowej Federacji, ale to nie może mieć miejsca dzisiaj. Ani nasza klasa robotnicza, ani nasz naród kroku tego by nie zrozumiał. Niemiecka klasa robotnicza jest chora i musi się wyleczyć z chorób, którymi zaraził ją Hitler. Związki niemieckie potrafią to uczynić, jeżeli będą miały na celu wychowanie narodu niemieckiego w duchu demokratycznym.

Będzie można mieć pozytywne stanowisko do niemieckiej klasy robotniczej i jej organizacji związkowych dopiero wtedy, gdy związki staną się rzeczywiście demokratyczne i gdy wyrzekną się rewizjonizmu, gdyż rewizjonizm oznacza wojnę, a nasza klasa robotnicza pragnie pokoju i chce w niezmałonym spokoju odbudować to wszystko co hitleryzm nam zniszczył.

Kończąc, proponuję poprawkę do rezolucji w tym punkcie, gdzie jest powiedziane, że „Rada Generalna stwierdza z zadowoleniem charakter demokratyczny związków niemieckich“. Charakter demokratyczny związków niemieckich tylko wtedy będzie można stwierdzić, gdy związki zawodowe w Niemczech będą scentralizowane w jednej organizacji i gdy będą prowadzić walkę z faszyzmem na zasadach pokoju i zgodnej współpracy między narodami. Należy wprowadzić do rezolucji warunki, gwarantujące, że związki niemieckie postulaty te wypełnią. Gdy te warunki będą wypełnione, nie będzie już przeszkód, aby związki niemieckie zostały przyjęte do Ś.F.Z.Z.“

Następnie Rada Generalna uchwaliła rezolucję w tej sprawie — przy wstrzymaniu się od głosowania delegacji Polski i Palestyny. W rezolucji tej czytamy: „Rada Generalna, po zaznajomieniu się z wnioskami sprawozdania przedłożonego przez Komisję Badań Ś.F.Z.Z., która zwiędzała Niemcy, stwierdza rozwój demokratycznych związków zawodowych, które w końcu 1946 r. liczyły 6.800.000 członków, nakładają na niemiecki ruch zawodowy obowiązki, by utrzymał i wzmocnił jedność, która stanowi jedną z najpewniejszych gwarancji walki o demokratyzację narodu niemieckiego. Rada ubolewa, że proces denazyfikacji nie

odbywa się w szybszym tempie i że brak jednolitej procedury daje możliwość pewnej liczbie narodowych socjalistów uchylać się od sprawiedliwości. Rada zaleca związkom niemieckim, by wzmogły swe wysiłki w kierunku denazyfikacji i odbudowy demokratycznych Niemiec. Rada domaga się od władz okupacyjnych:

a) usunięcia wszelkich zarządzeń, które by zagrażały jednolitości niemieckich związków zawodowych.

b) udzielenia poparcia związkom w ich pracy i rozwoju, zwłaszcza przez oddanie do ich dyspozycji — w miarę możliwości w największej ilości — środków (lokali, prasy, transportu itd.), umożliwiających pracę nad demokratycznym wychowaniem ludu niemieckiego.

c) przyznania związkom zawodowym reprezentacji we wszystkich organach oficjalnych i półoficjalnych, przynajmniej na równi z reprezentacjami innych ugrupowań społecznych.

d) dania radom zakładowym możliwości pracy nad demokratyzacją gospodarki niemieckiej, przede wszystkim prawa udziału w zarządzie przedsiębiorstw oraz w sprawach przyjmowania i zwalniania pracowników.

e) zezwolenia związkom brania czynniejszego udziału w denazyfikacji we wszystkich dziedzinach życia niemieckiego, a to przez zapewnienie im przedstawicielstwa w komisjach, przeprowadzających czystkę w przemyśle.

f) powzięcia wszelkich kroków, któreby uniemożliwiły powrót nacjonalizmu lub militarizmu w jakiegokolwiek postaci, w szczególności przez zniszczenie pozostałości feodalizmu — wielkich obiektów gospodarczych stanowiących potęgę junkrów, przez rozszerzenie postępowej reformy rolnej na wszystkie strefy Niemiec.

Rada postanawia:

a) utworzyć w Niemczech Biuro Ś.F.Z.Z., które miałoby za zadanie utrzymanie kontaktu z niemieckimi związkami zawodowymi, przygotowanie ich zjednoczenia ogólnokrajowego.

b) zaprosić delegację związkową czterech stref do wyżej wspomnianego Biura.

c) wypowiedzieć się zasadniczo za przyjęciem niemieckich związków zawodowych do Światowej Federacji Związków Zawodowych, które będzie zrealizowane pod warunkiem:

1) że będzie utworzona Ogólnoniemiecka Centrala Związkowa. W tym celu poleca się związkom wszystkich stref wszcząć prace przygotowawcze dla zwołania Kongresu, składającego się z delegatów demokratycznych wybranych.

2) że władze wykonawcze Światowej Federacji będą w stanie stwierdzić, że są zadowolone z działalności niemieckich związków zawodowych“.

Rezolucje w sprawie sytuacji klasy robotniczej.

W sprawie ruchu zawodowego w Chinach Rada Generalna przyjęła rezolucję w której m. in. czytamy:

„Rada Generalna Światowej Federacji Związków Zawodowych oświadcza, że bohaterzy robotnicy Chin zdobyli swoją krwią prawa demokratyczne organizacji związkowej i zapewnia, że gorąco i energicznie popiera ich będzie w walce o ustanowienie tych praw. W tym celu Rada Generalna postanawia:

1) uznać Chińskie Zjednoczenie Związków Zawodowych CAL taką jaką była utworzoną przed represjami rządu Chińskiego, a która teraz ma swą siedzibę w Hong Kong, za jedyną prawdziwą organizację związkową w Chinach,

2) uznać bez zastrzeżeń program CAL,

3) upoważnić sekretarza generalnego do interwencji u rządu chińskiego i domagania się zagwarantowania robotnikom i związkom chińskich praw przewidzianych w programie CAL,

4) polecić sekretarzowi generalnemu przesłania odpisu tej rezolucji ambasadzie chińskiej w Pradze,

5) upoważnić Biuro Wykonawcze do zbadania sprawy utworzenia biura Światowej Federacji Związków Zawodowych na Dalekim Wschodzie“.

Rezolucja w sprawie Grecji brzmi:

„Rada Generalna Światowej Federacji Związków Zawodowych biorąc pod uwagę ostatni rozwój sytuacji w Grecji, który dowodzi, że warunki swobodnego i demokratycznego rozwoju związków zawodowych nie istnieją jeszcze w tym kraju, postanawia:

1) ponownie stwierdzić swoją stanowczą wolę, aby w Grecji zostały ustanowione związki wolne i demokratyczne,

2) domagać się od rządu greckiego stworzenia warunków dla zwołania kongresu, którego zadaniem m. in. będzie rozstrzygnięcie sprawy przystąpienia do Światowej Federacji Związków Zawodowych“.

Ponadto rezolucja postanawia wysłać protest do rządu greckiego przeciwko ciągłym aresztowaniom działaczy związkowych i żądać ich zwolnienia. Sekretarza generalnego zobowiązano do utrzymania stałego kontaktu z towarzyszami greckimi.

W sprawie Hiszpanii, Rezolucja Rady Generalnej przewiduje stworzenie specjalnego funduszu wyłącznie dla poparcia oporu wewnątrz Hiszpanii. Rada Generalna domaga się od Rady Bezpieczeństwa ONZ realizacji uchwał zebrania ogólnego ONZ. Rada Generalna zobowiązuje wszystkie Centrale krajowe do wszczęcia kampanii przed przyszłym zgromadzeniem ONZ, by w ten sposób przyczynić się do stanowczych decyzji ONZ zbawiennych dla wolności Hiszpanii.

Rezolucja w sprawie Iranu zawiera m. in. następu-

jące postulaty, potwierdzenia uznania Centralnej Rady Zjednoczonych Związków Iranu za jedyną demokratyczną organizację związkową, interwencji u rządu irańskiego aby całkowita wolność związkowa została wprowadzona w życie w Iranie, aby pracownicy irańscy mogli się swobodnie organizować w związki i federacje oraz aby Centralna Rada Zjednoczonych Związków Iranu miała możliwość podjęcia przerwanej działalności. A jeżeliby to się okazało potrzebnym — przedłożenia sprawy związków zawodowych Radzie Gospodarczej i Społecznej ONZ dla położenia kresu antydemokratycznym zarządzeniom Rządu Irańskiego skierowanym przeciwko wolnym i demokratycznym związkom i ich członkom.

Rezolucja w sprawie Związkowej Konferencji Pan-Afrykańskiej w Dakarze stwierdza istnienie dyskryminacji rasowej na kontynencie afrykańskim.

Rada Generalna poleciła sekretarzowi generalnemu powzięcia kroków ku lepszemu funkcjonowaniu Wydziału Kolonialnego Światowej Federacji Związków Zawodowych i ustalenia stałych i ścisłych więzów z organizacjami zawodowymi krajów kolonialnych i mandatowych.

Rada Generalna uchwaliła interweniować u rządów sprawujących władzę nad Afryką, a także u rządu Afryki Południowej oraz wobec Rady Gospodarczej i Społecznej ONZ w sprawie położenia mas pracujących w Afryce.

Rada Generalna uchwaliła zwołać przyszły Kongres Światowej Federacji Związków Zawodowych na wrzesień — październik 1948 r. w stolicy Belgii — Brukseli.

S. D.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Spółdzielnie pracy

„W polskim modelu gospodarczym spółdzielczość jest najważniejszą formą zorganizowania małych i średnich zakładów pracy“.

W okresie przedwojennym, gdy obroty całej spółdzielczości w ogólnym życiu gospodarczym wynosiły 2,73% dochodu społecznego, spółdzielczość pracy zorganizowana w około 100 placówkach nie odgrywała żadnej roli. Zakłady pracy będące własnością spółdzielni bądź ich zrzeszeń, oparte na najemnym systemie pracy, wobec wrogiej postawy państwa i karteli, nie miały możliwości rozwoju, a cóż dopiero organizacje eliminujące w swoich założeniach najemnictwo jako formę zarabkowania niegodną wolnego człowieka. Takie „nowe“ spółdzielnie nie stanowiły, poza swą pionierską rolę czynnika, który mógłby wypracować własne metody pracy. Poświęcenie i ofiarna praca jednostek odgrywały rolę budzicieli sumień.

Program spółdzielczości polskiej opracowany przez ś. p. profesora M. Rapackiego tak mówi o spółdzielczości pracy: „Polska dążyć będzie do likwidacji pracy najemnej w obecnej jej formie na drodze jej uspołdzielczenia. Spółdzielnie pracy zastąpią obecnie system pracy najemnej“. „Praca nie może pozbawić człowieka możliwości życia kulturą duchową“. Jest to wyraz przekonania ludzi, którzy w chwili śmierci starego świata widzieli wizję Demokratycznej Polski na nowych już drogach.

Manifest P.K.W.N., który mówi że „Państwo popierać będzie szeroki rozwój spółdzielczości“ oraz przeprowadzone później drogą ustawową rewolucyjne zmiany struktury społecznej, zapewniły spółdzielniom pracy klimat do ich powstawania i rozwoju. Mamy już spółdzielnie pracy liczące po kilkuset członków, pracujących w

warsztatach przez siebie stworzonych i przez siebie kierowanych.

Ponieważ zaczynaliśmy od zera, obecna liczba 1509 spółdzielni pracy i innych a zwłaszcza ponad 200 spółdzielni na Ziemiach Odzyskanych jest liczbą pozwalającą żywić nadzieję, że spółdzielczość taka okrzepnie i wytworzy strukturę organizacyjną pozwalającą jej wejść na drogę społecznie racjonalnego rozwoju.

Państwo Ludowe powinno przyjść z wydatną pomocą spółdzielniom. Przede wszystkim, kwestia własności warsztatów pracy, które częściowo są w posiadaniu spółdzielni lub mają być spółdzielniom przekazane. Okręgowe Urzędy Likwidacyjne nie mają dla nich względów. Tam inicjatywa prywatna jest milej widziana. Przydziela się spółdzielniom warsztaty pracy najsłabsze. Ile spółdzielnie tracą energii, by te przeszkody pokonać, mogą powiedzieć ci, którzy dnie i tygodnie tracą, by podobne sprawy załatwić. Dyrekcje przemysłu miejscowego nie chciały oddać spółdzielniom pracy żadnego z podległych sobie zakładów, ponieważ każdy z nich przynosi państwu „korzyści“. Należy ustalić, które spośród drobnych zakładów wytwórczych mają być przekazane spółdzielniom wytwórczym pracy, gdyż ułatwi to należytą organizację produkcji na tym odcinku.

Dla ruchu zawodowego jest rzeczą ważną, by każdy warsztat państwowy, spółdzielczy czy prywatny był racjonalnie wykorzystany. Większa produkcja, to większy wkład w budowę wspólnego domu. Przemysły włókienniczy i skórzaný już weszły na drogę zaopatrywania w surowce spółdzielczości pracy. Każdy centralny zarząd

przemysłu państwowego, musi się podobnie ustosunkować do spółdzielni pracy, co pozwoli wglądać w kalkulację i wyznaczyć godziwe ceny za wyroby spółdzielcze. Inicjatywa w tym kierunku winna wyjść z Wydziału Spółdzielczego Ministerstwa Przemysłu i Handlu, jako organu powstałego dla koordynowania wysiłków produkcyjnych państwa i spółdzielczości.

Jest jeszcze jedna dziedzina życia spółdzielni pracy, która wymaga specjalnej polityki państwowej. To dziedzina podatków. Spółdzielczość płaci podatki od całości obrotów, podczas gdy inicjatywa prywatna mogła dotychczas tego unikać. Np.: fryzjerzy i kelnerzy w spółdzielniach pracy mają pozornie dwukrotnie większe zarobki niż w zakładach prywatnych, które dla uniknięcia podatków podają je władzom o połowę mniejsze, niż są w rzeczywistości. Stan taki powoduje zmniejszenie wpływów podatkowych. Ponieważ uczestnicy spółdzielczości pracy są słabi ekonomicznie i posiadają kapitały własne bardzo małe, to skalę podatkową należy tak ułożyć, by mogły rosnąć fundusze społeczne w spółdzielniach jako fundusze niepodzielne.

Spółdzielczość pracy usiłuje wytworzyć własny samorząd gospodarczy. Toczy się spór, czy centrale gospodarcze mają być wielobranżowe czy też jednobranżowe. Na obecnym etapie gospodarczym, kiedy spółdzielczość pracy nie wytworzyła jeszcze własnych środków finansowych i własnych dróg rozwoju gospodarczego ani metod społecznego wychowania członków, jest rzeczą szczególnie wskazaną umiejętna i oszczędna gospodarka, którą prowadzić może silna finansowo centrala. Tak centrala powinna obniżyć marżę zarobkową i będzie własnym przykładem uczyć zasady, że przez duży obrót osiąga się cel działalności spółdzielni.

Na społeczne wychowanie członków, Związek Rewizyjny Spółdzielni R. P. i Centrale gospodarcze, muszą zwracać baczna uwagę. Uświadamiać i kształcić członków spółdzielni pracy, to wychowywać ludzi o dużej wartości dla następnych pokoleń spółdzielczości. Zaniechanie tej pracy srodze się zemści.

Członkowie zarządów i rad nadzorczych w spółdzielniach pracy to przeważnie ludzie pracy fizycznej, którzy handlu i administracji uczą się dopiero w spółdzielni. Centrale gospodarcze muszą szybko obmyśleć środki ich doksztalcenia. Jest to konieczność. Pamiętajmy również, że częste lustracje to dobry środek wychowawczy.

We Włoszech w czasach przedfaszystowskich, jak podaje prof. J. Wolski, spółdzielczość pracy skupiała ponad 300.000 członków zatrudnionych np.: przy robotach publicznych. Stworzono specjalny bank dla finansowania spółdzielni pracy. U nas te rzeczy jeszcze tak nie wyglądają. Spółdzielnie pracy korzystają z kredytów w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, który finansuje ich gospodarcze przedsięwzięcia. Obrót spółdzielczości pracy w r. 1946 wyniósł 18 miliardów zł., a w roku bieżącym wobec dalszego wzrostu produkcji znacznie się podniesie.

Centrale gospodarcze przejmują częściowo rolę nakładców ponieważ 50% wyrobów, spółdzielnie są zobowiązane dostarczyć do sprzedaży za pośrednictwem swych central. Np. zauważono, że spółdzielnie wyrabiające meble ogrodowe, leżaki i t. p. nie posiadają odpowiedniego płótna, które jest produkowane przez inną spółdzielnię tkacką. Działalność centrali gospodarczej wielobranżowej tę uzupełniającą wymianę znakomicie ułatwi. W ten sposób towar gotowy ma bezpośrednią drogę do konsumenta. Już dziś centrale spółdzielni pracy sprzedają towary za okazaniem legitymacji członkom zw. zawodowych.

Idea'nym nakładcą w spółdzielniach pracy jest państwo, samorząd i spółdzielczość. Czas i wysiłek zorganizowanej spółdzielczości, stopniowo pozwoli zrealizować ten postulat. Prywatnych nakładców dla spółdzielczości pracy nie przewiduje się. Nawet chałupnictwo jest już organizowane w spółdzielnie, co pozwoli chałupnikom osiągnąć lepsze rezultaty gospodarcze i wyższy poziom życia. Komisja Centralna Zw. Zawodowych w tej sprawie zajęła stanowisko, by chałupnicy — spółdzielcy, ta najbardziej wyzwiskiwana część świata pracy, mieli zapewnione wszyskie zdobycze społeczne z jakich korzystali pozostali członkowie zw. zawodowych.

Widzimy więc, że spółdzielczość pracy w polskim modelu gospodarczym posiada duże możliwości rozwoju.

Państwo — przez politykę przewidywał warsztatów pracy i przewidywał surowców deficytowych oraz racjonalne rozłożenie ciężarów podatkowych na spółdzielczość pracy, przez zwiększenie własnych środków finansowych i tworzenie silnego samorządu gospodarczego, — będzie mogło zatrudnić nowe 100 000 członków zrępowanych w spółdzielniach pracy wytwórczej i usługowej. W sposób jaknajbardziej pożyteczny dla nich i dla społeczeństwa

Stefan Brzozowski

Gospodarka kapitalistyczna po wojnie

Jaki jest ogólny bilans powojennego rozwoju gospodarki kapitalistycznej?

Wystarczy porównać najbardziej zasadnicze fakty, by przekonać się, że kapitalizmowi nie udało się przewyciężyć głębokiego rozprzężenia, w jakim znalazła się jego gospodarka w końcowej fazie wojny.

Gospodarkę wojenną charakteryzuje niedostateczna produkcja środków produkcji, a w szczególności środków spożycia. Jest to naturalny skutek oderwania wielu milionów ludzi od pracy i powołania ich pod broń oraz przejścia przeważającej części przemysłu na produkcję broni i amunicji. Nie bacząc na powojenny rozwój produkcji dla celów pokojowych, niedostatek produkcji do dzisiejszego dnia bynajmniej nie został usunięty.

Produkcja U.S.A. i Kanady w 1946 roku przewyższała poziom przedwojenny, jednakowoż była znacznie niższa, aniżeli podczas wojny. Produkcja innych krajów razem wziętych jest znacznie niższa, aniżeli przed wojną.

W U.S.A. wskaźnik produkcji przemysłowej był w 1946 roku o 56% wyższy, aniżeli w 1939 roku, lecz o 29% niższy, aniżeli w 1943 roku. W marcu 1947 roku wskaźnik ten wynosił 171 wobec 100 w 1939 r. i 227 w listopadzie 1943 r.

W Anglii wydobywie węgla było w 1946 r. o 27% niższe, aniżeli w 1929 r., produkcja żeliwa w porównaniu z 1937 r. spadła o 9%, automobili o 26%, przędzy bawełnianej o 45%. Ogólny poziom rozwoju przemysłowego Anglii z początkiem 1947 roku był nieco niższy, aniżeli przed 10 laty, w 1937 r.

Francja osiągnęła na początku 1947 r. 90% przedwojennego poziomu produkcji przemysłowej, co jednakowoż stanowi zaledwie 60% produkcji 1930 roku.

We Włoszech szereg gałęzi przemysłu wykazał w 1946 r. znaczny wzrost produkcji (tekstylna, budowy okrętów), lecz w całości nie osiągnęła produkcja nawet i trzech piątych przedwojennego poziomu.

Niemcy nie wyprodukowały w 1946 r. nawet 30% tej ilości wyrobów przemysłowych, jaką produkowały na obecnym swoim terytorium w przeddzień wybuchu wojny, w 1939 r.

Japonia wykazuje jeszcze niższe rezultaty w rekonstrukcji gospodarki. Jej produkcja przemysłowa pod koniec 1946 r. stanowiła jedynie około 20% produkcji 1939 roku.

Niemal wszystkie kraje Europy i Azji odczuwają ostry głód towarowy. Posiada on ogólny charakter. Brak towarów przemysłowych i rolniczych, środków szerokiego spożycia i maszyn. Nawet w Anglii, gdzie

pod tym względem jest jeszcze najlepiej, wedle danych ogłoszonych w lutym 1947 r. w rządowej Białej Księdze — ludność otrzymała w 1946 r. o jedną trzecią mniej odzieży i obuwia, aniżeli przed wojną. Bez porównania silniejszy jest brak towarów na kontynencie Europy. Najślabsze miejsca — to węgiel i zboże. Anglia wydobyla w 1946 r. 192 miliony ton węgla wobec 262 mil. ton w 1929 r. Zagłębie Ruhry dało 53 mil. ton wobec 128 mil. ton w 1938 r. Stany Zjednoczone A.P. — 534 mil. ton wobec 620 mil. ton w 1941 r. Brak węgla hamuje rozwój przemysłu we Francji i szeregu innych krajów. W Anglii silny brak węgla z powodu trudności transportowych doprowadził w lutym 1947 r. do masowego zamknięcia przedsiębiorstw, naskutek czego liczba bezrobotnych wzrosła 22 lutego do 2,4 miliona ludzi.

Jeszcze ostrzejsze w szeregu krajów jest zagadnienie środków żywności. Zbiór pszenicy w Europie kontynentalnej (bez ZSRR) wyniósł w 1945 r. około 50%, w 1946 roku — około 70% przedwojennych zbiorów. Trudności żywnościowe są spowodowane nie tylko upadkiem rolnictwa w Europie. Światowy zbiór pszenicy wyniósł w 1945 r. (bez ZSRR) 120 mil. ton, w 1946 r. — 136 mil. ton, wobec przeciętnej 131 mil. ton w latach 1935—1939. Światowe zapasy żywności wystarczają dla usunięcia głodu i niedożywienia. Jednakowoż zubożała Europa nie posiada dostatecznej ilości zagranicznej waluty dla zakupu zboża. Przytym ceny na rolnicze produkty w USA są obecnie 2,3 razy wyższe, aniżeli przed wojną. Trudności żywnościowe w Europie i Azji są źródłem wysokich zysków dla kapitalistycznych fermierów Ameryki. UNRRA, która okazała pomoc szeregowi krajów, została zlikwidowana, mimo że istnieje nadal konieczność kontynuowania jej działalności. Likwidację UNRRA przyspieszyły wpływowe koła amerykańskie, dążące do wyzyskania nadmiarów żywności w USA jako narzędzia nacisku na kraje, odczuwające gwałtowną potrzebę importu żywności.

Zagadnienie żywnościowe nabiera ostrości nie tylko z powodu dezorganizacji międzynarodowych stosunków ekonomicznych. Komplikuje się ono silnie również i z tego powodu, że w krajach Europy w znacznym stopniu została zachwiana wymiana towarowa między miastem i wsią. Chłop nie zawozi zboża do miasta, albowiem nie może otrzymać wzamian koniecznych mu towarów przemysłowych, a zaufanie jego do pieniądza upadło, ponieważ w większości krajów pieniądź traci stale na swej wartości.

Głód towarowy wiąże się nie tylko z niedostatecznymi rozmiarami produkcji w Europie. We Francji np. mogłoby starczyć produkowanych towarów przemysłowych dla zaspokojenia najbardziej piękających potrzeb ludności kraju. Jednakowoż w każdym ogniwie łańcucha obrotu towarowego część towarów znika z obiegu, osiada w postaci zapasów i nie dochodzi do spożywcy. Przyczyną tego jest chwiejność franka, ciągnąca się proces inflacyjnego wzrostu cen. Francja — to tylko jeden z wielu przykładów. Po wojnie w wielu krajach kontynentu europejskiego przeprowadzono reformy pieniężne. Niektóre z tych reform osiągnęły pozytywne rezultaty, jak np. w Czechosłowacji, Jugosławii, na Węgrzech. Jednakowoż w przygniatającej większości wypadków nie dały one pożądaných wyników. Wogóle chaos waluty jest obecnie nawet większy, aniżeli w ostatnich miesiącach wojny. Ceny niemal we wszystkich krajach wzrosły w okresie powojennym i rosną w dalszym ciągu. Inflacja jest w wielu krajach czynnikiem, który utrudnia odbudowę gospodarki, doprowadza do wzrostu trudności żywnościowych i pogarsza położenie szerokich mas.

W U.S.A. nie ma jawnej i zdecydowanej inflacji. Byłoby niesłuszne tłumaczyć całkowicie wzrost cen, jaki miał miejsce w Stanach Zjednoczonych w 1946 r., momentami inflacyjnymi. Jednakowoż istnienie tych inflacyjnych momentów jest oczywistym i bardzo ważnym faktem. Ilość towarów przemysłowych, wyprodukowanych w 1946 r. w Stanach Zjednoczonych była o 56% większa, rolniczych o 33%, a pieniędzy w obie-

gu — 3,8 razy więcej, aniżeli przed wojną. Groźbę potencjalnej inflacji kryją w sobie również olbrzymie wkłady oraz obligacje kolosalnego długu państwowego U.S.A. (pod koniec 1945 r. wynosił on 278 miliardów dolarów wobec 42 miliardów dolarów w 1939 r.). Każdy posiadacz wkładów kasy oszczędności lub banku, każdy właściciel obligacji pożyczek państwowych, ma prawo zamienić je na gotówkę. Z chwilą, gdy ta zamiana staje się faktem, powiększa się ilość pieniądza w obiegu. Tendencje inflacyjne w U.S.A. posiadają poważne znaczenie międzynarodowe. Anglicy skarżą się, że stracili na wzroście cen w U.S.A. wiele milionów dolarów z pożyczki, udzielonej im przez Stany Zjednoczone, ponieważ zmuszeni byli płacić za amerykańskie towary po wyśrubowanych cenach.

Międzynarodowy obrót towarowy rozszerzył się wydatnie w 1946 roku. Pewną pozycję zajmowały w nim jeszcze dostawy Stanów Zjednoczonych na mocy lend-lease'u oraz dostawy UNRRA, których nie można zaliczyć do handlu światowego w ścisłym tego słowa znaczeniu. Fizyczny zakres handlu światowego — nawet po uwzględnieniu tych dostaw — był w 1946 r. waższy od poziomu przedwojennego co najmniej o 25—30%. Należy zaznaczyć, że był to poziom kryzysowy, że eksport światowy wyniósł w 1937 roku jedynie 16 miliardów „starych“ złotych dolarów (około 18 miliardów dolarów w cenach 1929 r.) wobec 33 miliardów dolarów w 1929 roku.

Krąg krajów, które zajmowały się eksportem kapitału, silnie się ścieśnił w porównaniu z okresem przedwojennym. Jeśli pominiemy niektóre małe kraje — Szwajcarię, Szwecję, Kanadę — to Stany Zjednoczone mają niemal całkowity monopol w dziedzinie wywozu kapitału. Charakterystyczne jednak, że eksport kapitału z USA po wojnie posiada przede wszystkim formę udzielania pożyczek państwowych. Eksport prywatnych kapitałów z USA posiada na razie jeszcze drobny zasięg.

Widzimy, że we wszystkich dziedzinach daje się stwierdzić bardzo głębokie rozprężenie gospodarki kapitalistycznej. Wyraża się ono w głodzie towarowym, w niskich wskaźnikach produkcji większości krajów Europy, w wielkich trudnościach żywnościowych w wielu państwach, w poważnym zachwianiu międzynarodowych stosunków ekonomicznych, w upadku handlu światowego i światowego eksportu kapitału, w inflacji, która w takiej lub innej formie charakteryzuje przeważającą liczbę krajów, w chaosie pieniężnym, w zachwianiu normalnego obrotu towarowego między miastem i wsią w wielu krajach. „Neue Zürcher Zeitung“ pisała (21.XII.1946):

„Trwoga o przyszłość panuje we wszystkich krajach — zarówno bogatych, jak i biednych. Jest ona zupełnie zrozumiała, jeśli weźmiemy pod uwagę, jak bardzo skromne są rezultaty, osiągnięte na drodze przywrócenia nowej ekonomicznej równowagi. Brak tej równowagi powoduje, że wszystko w dziedzinie gospodarki jest niezwykle chwiejne. Bez względu na to, czy dotyczy to cen, czy płac, kursów akcji, czy międzynarodowych stosunków handlowych i kredytowych lub też innych zjawisk ekonomicznych, nigdzie nie ma trwałego punktu oparcia, wszędzie prowadzi się politykę z dnia na dzień“.

Zrozumiałe jest, że stan ekonomiki poszczególnych krajów kapitalizmu — jest różny. Nierównomierność rozwoju kapitalistycznego — jak to już podkreśliliśmy — jest nawet teraz silniejsza, aniżeli podczas wojny. Lecz po pierwsze, w każdym kraju, w tej liczbie również i w Stanach Zjednoczonych, dają się zauważyć głębokie specyficzne sprzeczności, zrodzone przez ekonomikę wojenną. Po drugie, ta wyjątkowa nierównomierność staje się sama dodatkowym czynnikiem zaostrzenia sprzeczności światowej gospodarki kapitalistycznej.

Zaostrzenie ekonomicznych sprzeczności kapitalizmu jest przyczyną niezwykle zaostrzenia w okresie powojennym sprzeczności i walki klasowej. Położenie szerokich mas pogarsza się w większości krajów kapi-

talistycznych z powodu inflacji, trudności żywnościowych i głodu towarowego. Tak np. realna płaca francuskich robotników w maju 1947 r. nie wynosiła nawet 60% przedwojennej płacy. W szeregu krajów proletariatu cierpi również z powodu masowego bezrobocia. We Włoszech w początkach kwietnia 1947 r. liczba bezrobotnych wynosiła 2,2 miliona. Specyficzność powojennego bezrobocia w krajach Europy polega na tym, że nie zostało ono spowodowane trudnościami zbytu, lecz przede wszystkim brakiem opału, surowca, trudnościami transportowymi i powszechnym rozprężeniem życia ekonomicznego. Równocześnie zaś inflacja, głód towarowy, spekulacja, pogarszające się położenie szerokiej mas, **wzmocnia proces centralizacji kapitału**. Procesowi zubożenia mas na jednym biegunie towarzyszy, jak zazwyczaj w ustroju kapitalistycznym, wzbogacenie garstki na drugim biegunie.

Ważnym czynnikiem zaostreżenia sprzeczności w zagranicznych krajach jest polityka, prowadzona przez siły wewnętrznej i międzynarodowej reakcji. Siły reakcji stosują ekonomiczny sabotaż jako środek walki politycznej i we Francji i we Włoszech i, w mniejszym stopniu, w krajach Wschodniej i Południowo-wschodniej Europy. Nie ulega wątpliwości, że jedna z bardzo ważnych przyczyn niezwykle niskiego poziomu produkcji przemysłowej w Niemczech i Japonii jest ekonomiczny sabotaż niemieckiej oraz japońskiej wielkiej burżuazji, która usiłuje w ten sposób przeszkodzić demokracji politycznego ustroju, likwidacji monopolów, wykonaniu zobowiązań reperacyjnych. Ekonomiczne położenie szeregu krajów znajduje się w bezpośredniej zależności od układu w nich sił reakcji i demokracji, od głębokości i zasięgu przemian demokratycznych ich politycznego i ekonomicznego ustroju. Nie jest przypadkiem, że ekonomiczne położenie Jugosławii jest znacznie lepsze, aniżeli Rumunii, aczkolwiek gospodarka jugosłowiańska została naskutek wojny i okupacji znacznie bardziej zniszczona, aniżeli rumuńska. Nie przypadkowo również, w sowieckiej strefie okupacyjnej Niemiec, gdzie osiągnięto poważne sukcesy w przeprowadzeniu denazyfikacji i demokratyzacji, poziom produkcji przemysłowej jest znacznie bliższy przedwojennej, aniżeli w zachodnich strefach okupacji. Nie przypadkowo doszła ekonomika w Grecji do głębokiego upadku. Głód, chaos pieniężny i ekonomiczne rozprężenie w Chinach jest bezpośrednim następstwem wojny domowej, rozpalonej przez chińską reakcję przy poparciu sił amerykańskiej reakcji. Zbrojna

walka przeciw wyzwolenicemu ruchowi narodów Indii Holenderskich i Indochin nie może nie doprowadzić do osłabienia ekonomiki tych krajów. Utrzymanie armii trzykrotnie większej od przedwojennej, interwencja w Grecji, Indiach Holenderskich, utrzymanie wielkich jednostek wojskowych w wielu krajach pogarsza bilans płatniczy i ogólne położenie ekonomiczne Anglii. Wystarczy zaznaczyć, że na 450 mil. funtów szterlingów pasywów bilansu płatniczego Anglii na 1946 r. około 30 mil. f. szt. stanowią rozchody rządu angielskiego zagranicą, wywołane przede wszystkim utrzymaniem tam wojsk angielskich. Przed wojną ten rozdział rozchodów wynosił tylko 13 mil. f. szt.

Brak rozstrzygnięcia zagadnień pokoju światowego i bezpieczeństwa jest również jednym z bardzo ważnych czynników, które pogarszają stan ekonomiki świata. Aktywność w polityce zagranicznej reakcyjnych kół USA i Anglii, hamująca uregulowanie zagadnień międzynarodowego pokoju, przeszkadza w silnym stopniu odbudowie gospodarki Europy, Chin, Japonii i Korei.

Praktyka politycznej dyskryminacji, stosowana przez wpływowe koła Stanów Zjednoczonych przy rozstrzygnięciu zagadnienia kredytu i handlu z szeregiem krajów, odbija się bezwzględnie również ujemnie na amerykańskiej i światowej ekonomice. Z pewną pomocą w odbudowie gospodarki poszczególnych krajów mogłoby przyjść Międzynarodowy Bank Rekonstrukcji i Rozwoju. Wedle statutu banku, wszystkie państwa, które są jego członkami, mają prawo do pewnych pożyczek, przyczym bank winien rozstrzygać sprawę pożyczek z czysto fachowego punktu widzenia, bez mieszania się w wewnętrzno-polityczne zagadnienia państw. Jesienią 1946 r. ustąpił prezydent banku Meyer, jeden z bliskich współpracowników administracji Roosevelta. W komentarzach do jego dymisji mówiono, że pragnął on ściśle przestrzegać statutu bankowego, zabraniającego politycznej dyskryminacji. Jednakowoż to nie podołało się wpływowym kołom Stanów Zjednoczonych, usiłującym wyzyskać bank jako narzędzie ekonomicznego nacisku na kraje, których ustrój polityczny nie jest wygodny amerykańskiemu reakcjonizmowi.

Stan gospodarki wielu krajów byłby znacznie lepszy, gdyby siły reakcji nie hamowały procesów rekonstrukcji.

(Wyjątek z artykułu zamieszczonego w „Mirowoje chozajstwo i Mirowaja Politika” Nr. 5 br.).

Kronika gospodarcza

GÓRNICTWO I PRZEMYSŁ CIĘŻKI

Zbyt i zużycie węgla

Ogłoszone niedawno sprawozdanie Centralnego Zarządu Węglowego przynosi szereg ciekawych danych odnośnie zbytu węgla w kraju i zagranicą za rok ubiegły. Sam już ogólny obrót za rok sprawozdawczy, wynoszący 47.782.138 ton (po każdej stronie bilansu), stawia przemysł węglowy na pierwszym miejscu wśród działów narodowej produkcji.

Przeprowadzona analiza zbytu węgla w kraju ujawniła niewspółmierny wzrost zużycia w r. 1946-ym w stosunku do liczby ludności i rozmiarów produkcji przemysłowej w porównaniu z danymi przedwojennymi. Podjęta akcja oszczędności i prawidłowego rozprowadzania węgla zrealizowana została z początkiem roku 1947 r.

Zbyt węgla w kraju w roku sprawozdawczym wyniósł 27.870.419 ton. W roku 1937-mym pozycja ta stanowiła 22.036.158 ton. Zbyt więc w r. 1946-tym wzrósł w stosunku do r. 1937 o 26,4%. Ogólny rozchód węgla w kraju, — uwzględniając własne potrzeby przemysłu węglowego, jak zaopatrzenie pracowników etc., w wysokości 6.363.876 ton — wyniósł 34.234.295 ton.

Zużycie węgla w przemyśle państwowym wyniosło prawie 7,5 milionów ton. Wśród odbiorców w kraju na pierwszym miejscu stoją Koleje Państwowe: 6.455 tysięcy ton wobec 3.579 tys. ton w r. 1937. Przyczyną zwiększonego prawie dwukrotnie zużycia jest: gęsta sieć kolei na Ziemiach Odzyskanych, znaczny wzrost deputatów, żyły stan taboru i na wierzchni, braki w wyszkoleniu personelu i wreszcie... wypadki kradzie-

ży, które są na szczęście, dzięki lepszemu nadzorni, coraz rzadsze.

RZEMIOSŁO

Samorząd rzemieślniczy.

Organizacja rzemiosła oparta jest na cechach powiązanych w powiatowe związki cechów podległych skolei wojewódzkim Izdom Rzemieślniczym. Organizacją centralną jest powołany niedawno do życia Związek Izb Rzemieślniczych. W chwili obecnej (dane z maja br.) ilość istniejących warsztatów wynosi 135 tysięcy, zatrudniając 297.000 pracowników. Zarówno liczba warsztatów jak i pracowników wzrosła w porównaniu z rokiem poprzednim. Prócz warsztatów zarejestrowanych istnieje jeszcze około 36.000 niezorganizowanych w cechach warsztatów „dzikich”, których zalegalizowaniem zajmuje się obecnie samorząd rzemieślniczy przez

wprowadzenie przymusu należenia do odpowiedniego cechu branżowego oraz rejestrację w Izbie Rzemieślniczej.

Do usprawnienia działalności rzemiosła i uzdrowienia stosunków w nim panujących przyczynia się spółdzielczość rzemieślnicza, występująca bądź w formie spółdzielni pracy, bądź spółdzielni pomocniczych zajmujących się organizacją zaopatrzenia i zbytu.

■ ZEGLUGA I RYBOŁÓSTWO

Duże i małe porty.

Trzy największe porty, którymi rozporządzamy, poniosły szczególnie dotkliwe straty w ciągu wojny. Straty te łącznie wyraziły się cyfrą 70.000 000 dolarów; urządzenia portowe w Gdańsku zniszczone zostały w 60%, w Gdyni w 85% a w Szczecinie w 100%.

Prace nad odbudową portów rozpoczęto w 1945 roku, w Gdańsku odbudowano 32.000 m. kwadr. magazynów, elewator zbożowy i 21 dźwigów. W Gdyni powierzchnia odbudowanych magazynów wyniosła 104 000 m. kwadrat, a długość odremontowanych nabrzeży 6.300 mtr., nadto uruchomiono 30 urządzeń przeładunkowych.

Już dzisiaj zdolność przeładunkowa Gdyni i Gdańska zbliża się do przedwojennej, wynosząc dla pierwszego z tych portów jeszcze, w 1946 roku 420.000 ton miesięcznie (1938 — 755.000 ton), zaś dla drugiego 430.000 ton (1938 — 500.000). Cyfry te jednak winny ulegać dalszej zwwyżce i osiągnąć 26 milionów rocznie a w tym 6 milionów dla Szczecina.

Prócz trzech wielkich portów w obrotach zamorskim zaczynają brać udział mniejsze. Jest to ważne nie tylko ze względów bezpośrednio-gospodarczych, lecz i wychowawczych. Historia bowiem nie zna wypadku, by jakikolwiek naród stał się prawdziwie morskim, mając jeden tylko punkt kontaktu z morzem z zagranicą, to też nie mieliśmy przed wojną warunków dla wychowania pokolenia morskiego, które rosnąć musi w szeregu portów, na możliwie szerokim pasie wybrzeża rozsianych.

Od lata bieżącego roku pracuje nasz czwarty port eksportowy: Ustka, którego zdolność przeładunkowa — około trzy czwarte miliona ton rocznie maksimum, typuje to miasto na port drobnicowy raczej i tylko w żegludze niedalekiej, bowiem maksymalny tonaż statków, które tu zawijać mogą, waha się w granicach do 1000 ton.

Prócz Ustki szykuje się do podjęcia pracy Kołobrzeg, potem powinna przysięść kolej na Łebę i Deltowo.

■ HANDEL.

Centrala Handlu detalicznego Związku b. Więźniów Politycznych.

W lipcu minęła rocznica zorganizowania Centrali Handlu Detalicznego

Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych.

Różwój organizacji CHD ilustrują następujące cyfry: pierwszy sklep uruchomiono jeszcze w sierpniu 1946 r. w październiku tego samego roku CHD prowadziła już 27 sklepów o przeciętnym obrocie 462 tysiące zł. miesięcznie, a w grudniu 1946 r. — 106 sklepów o obrocie 940 tysięcy zł.

Pierwsze półrocze 1947 r. przyniosło dalsze osiągnięcia. W chwili obecnej Centrala liczy blisko 300 sklepów, których łącznie obroty sięgają jednej czwartej miliarda zł. miesięcznie. Należy jeszcze dodać, że niezależnie od sklepów typu normalnego, CHD organizowała także sklepy t. zw. „zamknięte”, dostępne tylko dla członków związków zawodowych. W chwili obecnej CHD ma już 19 takich sklepów.

Poza siecią sklepów Centrala uruchomiła także własne zakłady wytwórcze, a mianowicie: Wytwórnię Cukrów i Czekolady we Wrocławiu, Wytwórnię Pasów Transmisyjnych w Zabrzu, Wytwórnię Torebek Papierowych w Jasienicy, szwalnię w Jasienicy i Mikołowie, wreszcie Zakłady Szewskie w Białymstoku.

Zboża na rynku reglamentowanym.

Reglamentowany rynek zbożowy (przydziały - kartki) zaopatruje jeszcze 7.2 miliony ludności miejskiej, reszta tej ludności, to jest 4 miliony zaopatruje się na rynku wolnym.

W pierwszym półroczu 1947 r. na zaopatrzenie reglamentowane zużyto 421 tysięcy ton żyta, pszenicy, jęczmienia i kukurydzy. Najwięcej przypało na województwo śląsko-dąbrowskie — 52.000 ton. Warszawa otrzymała 17.000 ton, a najmniej uprzemysłowione woj. białostockie — 4.000 ton. Zjednoczone Centrale A. prowizyjne, działające według specjalizacji zawodowej uprawnionych a więc niezależnie od podziału terytorialnego, rozprowadziły największe ilości zbóż, a mianowicie wśród pracowników komunikacji 56.000 ton, zaś w przemyśle aż 90.000. W poszczególnych miesiącach zaopatrzenie wahało się od 97.000 ton w styczniu do 55 w czerwcu br., przy czym mniejsze ilości w drugim kwartale tłumaczy się stopniową likwidacją zaopatrzenia kartkowego.

■ HANDEL ZAGRANICZNY.

Pierwsze półrocze w handlu zagranicznym.

Obroty handlowe Polski w okresie od stycznia do czerwca 1947 roku przedstawiały się następująco:

Przywieźliśmy towarów na łączną sumę 14.339.904.000 zł. wywieźliśmy zaś za 13.382.589.000 złotych. Saldo więc ujemne wyrażało się cyfrą 957.315.000 złotych.

Na czoło krajów wybijających się szczególnie wysokim przywozem do Polski, wysunęły się 3 państwa:

ZSRR, Dania, Stany Zjednoczone A. P. Ze Związku Radzieckiego importowaliśmy w minionym półroczu towarów na sumę 2.747.707.000 zł., z Danii na kwotę 2.447.537.000. — zł., ze Stanów Zjednoczonych na sumę 2.221.996.000. — zł.

Także znaczne ilości artykułów przywieźliśmy z Wielkiej Brytanii (za przeszło 1,5 miliarda zł.), z Bułgarii za przeszło 987 milionów zł., ze Szwecji za przeszło 730 milionów zł., z Węgier za 523 miliony zł. itd.

W okresie od stycznia do czerwca br. eksportowaliśmy najwięcej towarów do Związku Radzieckiego, następnie do Szwecji, Anglii, Szwajcarii, Danii i innych krajów.

Liczyby ilustrujące obroty handlowe Polski nie obejmują cyfr, obrazujących transporty UNRRA, dary nadchodzące z zagranicy, demobil, reparacje itp. Ilustrują one obroty wyłączne o charakterze handlowym.

Targi Gdańskie.

Trwające poprzez lipiec i sierpień Międzynarodowe Targi Gdańskie odbywały się w dwóch miejscowościach: Targi właściwe w Gdyni i wystawa produkcji artystycznej w Sopocie. Na targach reprezentowane były zarówno sektor państwowy jak spółdzielczy i prywatny, nadto kilka państw obcych obesało targi eksponatami swego przemysłu. Szwajcarię reprezentowały firmy przemysłu spożywczego, budowlanego i maszyn precyzyjnych, Szwecję przemysł radiowy i maszynowy. Czechosłowacka przedstawiła wyroby elektrotechniczne, chemiczne, obuwi i galanterie. Reprezentowane nadto były Węgry, Austria, Dania i Holandia.

■ KRONIKA ZAGRANICZNA.

Belgijski plan inwestycyjny.

Jednym z najbardziej interesujących zjawisk powojennej epoki jest dziś coraz częstsze uciekanie się państw kapitalistycznych do socjalistycznych metod gospodarczych.

Ostatnio belgijskie Ministerstwo Odbudowy ogłosiło długofalowy, bo aż 10 letni plan inwestycyjny. Po utworzeniu Urzędu Planowania w Anglii i po ogłoszeniu planu gospodarczego dla zachodnich stref Niemiec, jest jeszcze jeden w tym roku przykład stosowania planowych metod gospodarowania w krajach, których ogromna większość gospodarki pozostaje w rękach prywatnych.

Plan belgijski przewiduje inwestycje pomiędzy 1947 r. a 1957 r. na sumę 365 miliardów franków belg. Sektor publiczny objąć ma roboty na sumę 137 miliardów (37,5% całości) głównie w dziedzinie komunikacji i urządzeń portowych Antwerpii i Gandawy. Sektor prywatny jednakże ma największe zadania, wartość ich bowiem sięgnąć ma 206 miliardów franków (56%) w przemyśle, handlu, rolnictwie, rzemiośle i budownictwie mieszkaniowym.

Plan ten nie jest jednak ustawą państwową, jest raczej zaleceniem i pium desiderium niż nakazem; przede wszystkim dla prywatnej inicjatywy państwo może planować raczej w sensie zachęty niż nakazu, ponadto nawet państwowe inwestycje przewiduje tylko Ministerstwo Odbudowy, należy jeszcze uzyskać dla projektu placet rządu i uchwałę parlamentu. Planowanie belgijskie zatem dopiero się rodzi, podczas gdy np. w Anglii, gdzie powołany został do życia odpowiedni organ centralny, sprawa jest bardziej zaawansowana. Mimo to, jako symptomatyczne zjawisko, projekt planowych inwestycji belgijskich jest wydarzeniem godnym uwagi.

Problem sił roboczych we Francji.

Brak rąk do pracy daje się odczuwać we Francji coraz silniej. Pozostaje to w związku ze zwolnieniem jeńców niemieckich i repatriacją rolników i górników polskich. Na skutek tego Francja podpisała przed kilkoma miesiącami z Włochami układ, na mocy którego 200 tys. robotników włoskich imigrować ma do Francji.

W liczbie imigrantów przewiduje się: 30 tys. górników, 25 tys. robotników przemysłu drzewnego, 16 tys. hutników, 15 tys. robotników przemysłu włókienniczego oraz 114 tys. rolników.

„Benelux“.

Zatwierdzona wiosną br. przez parlament holenderski unia celna pomiędzy Belgią, Holandią i Luksemburgiem dla obszaru tych trzech krajów i ich zamorskich posiadłości, zwana w skróceniu „Benelux“, nie jest właściwie pełną unią celną. Przyjmuje ona wprawdzie jedność taryfy, znosi cła pomiędzy krajami, wchodzącymi w skład unii, lecz zatrzymuje odrębną strukturę władz celnych i odrębne korzystanie z wpływów celnych. Rozpiętość celi nowej taryfy waha się od 10 do 24%. Naogół jest to raczej wstęp do unii celnej, niż unia właściwa.

Wielka Brytania.

Brak drzewa i stali sprawia, że tory kolejowe nie mogą być należycie konserwowane. Przed rokiem 1939 zużywano corocznie ponad 4 miliony podkładów (tracerses). W okresie wojny program ten musiał być tak dalece ograniczony, że w najbliższym czasie trzeba wymienić około 10 mil. podkładów. Należy wątpić czy uda się te prace wykonać gdyż na przeszkodzie stoi brak potrzebnych surowców. W tych warunkach należy się liczyć ze zmniejszeniem szybkości pociągów do chwili przeprowadzenia niezbędnych renowacji.

Ministerstwo Aprowizacji ogłosiło, że sprzedaż ziemniaków będzie musiała ulec zredukowaniu o mniej więcej jedną piątą. Nie jest wprawdzie przewidziane wydawanie ziemniaków na kartki, lecz liczy się na pomoc ze strony sprzedawców, którzy powinni sprzedawać je w ograniczonych ilościach. Sytuacja ta jest skutkiem racjonalowania chleba co powoduje zwiększone spożycie kartofli.

Ameryka Południowa na drodze uprzemysłowienia.

Wojna spowodowała, że wielkie kraje Ameryki Południowej wkroczyły tak dalece na drogę uprzemysłowienia, iż dzisiaj przemysł gra w ich życiu gospodarczym rolę równą rolnictwu. Jak dotychczas przemysł ten rozwija się w wyjątkowo sprzyjających warunkach, które skończą się jednak z tą chwilą, kiedy na rynki światowe wkroczą spowrotem w roli konkurentów wysoko uprzemysłowane kraje Europy i Ameryki Północnej. Wtedy dla przemysłu południowo-amerykańskiego nastanie ciężka chwila zmniejszonych zarobków i walki z cłami ochronnymi. To też np. Argentyna już dziś w przewidywaniu tego, co zdaniem ekonomistów nieuchronnie musi nastąpić, podejmuje kroki zapobiegawcze, aby zapewnić swemu przemysłowi maksymalną niezależność od zagranicy. Chociaż jednak tak Argentyna jak i wiele innych krajów południowo-amerykańskich jest niewyczerpanym źródłem cennych surowców, choć udało się uzyskać z Importowo-Eksportowego Banku w Waszyngtonie znaczne sumy na niezbędne do realizacji tego planu inwestycje, to jednak nie rozwiązuje jeszcze sprawy. Ani pieniądze, ani surowce nie zdziałają nic o ile nie będzie dostatecznej ilości rąk do pracy i to w znacznej części wykwalifikowanych. Wydaje się zaś, że ten problem nie da się w żaden sposób szybko rozwiązać bez podważenia równowagi gospodarczej kraju. Aby zdobyć największą ilość pracowników dla przemysłu, zabiera się ich z rolnictwa i prowadzi się propagandę za przenoszeniem się ze wsi do ośrodków przemysłowych. Trudno nazwać taką politykę inaczej jak krótkowzroczną, gdyż osłabiając rolnictwo dostarcza jednocześnie przemysłowi robotnika niefachowego, o małej wydajności, który nieprędko będzie mógł produkować towary mogące z powodzeniem konkurować z wyrobami krajów o starej tradycji przemysłowej.

Dużą pomocą mogłaby być imigracja, hamuje ją jednak ogólnosiwiatowy brak sił do pracy. Zdając sobie sprawę ze znaczenia jakie ma dla niej w obecnej chwili kwestia dostatecznej ilości pracowników — Argentyna po-

stanowiła utworzyć w Europie dwie komisje, które pozwoliłyby jej ściągnąć 4 miliony cudzoziemców w grupach po 30 tys. ludzi miesięcznie. Będzie to jednak imigracja planowa, gdyż Argentyna zamierza przyjąć jedynie fachowców z tych działów, w których daje się odczuwać brak ludzi. Na tej właśnie imigracji opiera Argentyna swoje nadzieje zdobycia niektórych rynków zamorskich i utrzymanie się na nich mimo konkurencji krajów wysokoprzemysłowych, które zdolają odbudować swą gospodarkę pokojową.

W KILKU SŁOWACH.

Obowiązek zgłaszania złomu metalowego nałożyło na podległe przedsiębiorstwa zarządzenie ministra Przemysłu i Handlu w terminie do 30 września br.

220 tysięcy zł. premii dla górników za ratownictwo, a mianowicie za ugaszenie pożaru w składzie materiałów wybuchowych kopalni „Pokój“, wręczono członkom drużyny ratowniczej.

Wojenne straty rzemiosła warszawskiego wynoszą ponad 755 milionów zł. wartości przedwojennej. W tym zniszczenia w branży metalowej ocenia się na 320 milionów, skórzanej — 140 milionów.

W nadchodzącej kampanii cukrowniczej weźmie udział 76 cukrowni.

Kredyty na Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu 1948 r. przyznane przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, wynoszą 51 milionów zł. na remont gmachów wystawowych i 113 milionów dla Zarządu Miejskiego we Wrocławiu na przygotowanie miasta do wystawy.

Pierwszy Państwowy Dom Towarowy w Warszawie zorganizowany został przez Państwową Centralę Handlową na Żoliborzu przy ul. Mickiewicza Nr 27. Personel 40 osób. Przewidywany obrót miesięczny: 15 milionów zł. Działy: spożywczy, artykułów gospodarstwa domowego, włókienniczy i kosmetyczny.

Wielka fabryka żarówek w Warszawie powstanie już w lutym 1948 r., produkując początkowo 100 000 sztuk miesięcznie by w 1949 r. osiągnąć 7 milionów rocznie. Obecnie czynne dwie fabryki w Polsce („Osram“ i „Helios“) w czerwcu br. oddały rynkowi 900 tysięcy sztuk.

Czasopisma związkowe

W „Głosie Skarbowca — Nr. 9 L. Szwedowski (O pełny wyraz) stwierdza, że dwa lata ubiegłej kadencji Zarządu Głównego Skarbowców były okresem ciężkiej pracy nad budową fundamentów organizacyjnych Związku. Rezultaty tej pracy dały wielkie możliwości rozwojowe Związku. Niemniej jednak odczuwa się pewien brak w dotychczasowych osiągnięciach. „Brak ten jest tak widoczny, że nasuwa się makabryczne porównanie z człowiekiem, który ma tylko połowę twarzy i jest pozbawiony rąk“. Stworzono organizację, ale często tej organizacji nie widać w terenie. Istnieją szerokie możliwości organizacji zawodowej, ale nie można, bądź nie umie się z nich skorzystać. Jeżeli Związek nie może wyzyskać swych możliwości organizacyjnych — zawodowych — to przyczyna tego leży w słabości organizacyjnej.

„Rok obecny — konkluduje L. Szwedowski — musimy przeznaczyć na pracę wyłącznie organizacyjną, której celem będzie ostateczne obudzenie naszej świadomości, jako ludzi pracy, naszej łączności z aktualnymi problemami społecznymi, gospodarczymi i politycznymi — z jednoczesnym powiązaniem z formami i wymaganiami organizacyjnymi.

Jeśli najmniejszy oddział Związku wytworzy u siebie taką praktykę i atmosferę, że wszystkie zlecane do załatwiania sprawy przez Zarząd Główny i Okręgowy zostaną w terenie załatwione — bez filozofowania, czy to jest potrzebne czy nie,

że każdy członek Oddziału z każdą swoją sprawą nie będzie chodził „po protekcjach“, a odda ją do załatwienia do Zarządu Oddziału,

że każdy członek Oddziału, na apel swego Zarządu wykona wszystko, co tylko będzie w jego mocy,

że w każdym Oddziale znajdzie się grupa ludzi ideowych, rozsądnych z pełnym poczuciem odpowiedzialności — wówczas walka o kompetencje związkowe będzie zakończona, bo nie wyobrażam sobie, aby w takich warunkach, można było przegrać choćby najdrobniejszą sprawę, — wówczas odzyskamy pełny wyraz twarzy i ręce do działania“.

W związku z zarządzeniem Prezesa Rady Ministrów o przeznaczeniu ostatniej półtorej godziny w soboty na zebranie, w sprawach społecznych zauważa Głos Skarbowca, że Ministerstwo Skarbu stosuje ten okólnik w sposób nader zwięzły, gdyż tylko w pewnych wypadkach, gdy organizuje się zebrania lokalne, wyznacza się na ten cel soboty od godziny 13.30. Większość urzędników

bierze jednak udział nie tylko w zebraniach lokalnych; należąc do różnych organizacji politycznych, społecznych i zawodowych, pragnie także czynnie współpracować z tymi organizacjami. Zarządzenie Premiera daje właśnie te możliwości. Dlatego więc Ministerstwo Skarbu zwięźła ramy tego okólnika.

Józef Szczęśniak, w 13-tym numerze „Górnika“ (Sukcesy i braki) wskazuje na ścisłą łączność podniesienia wydajności pracy z poprawą bytu robotników. Ostatnie mianowicie osiągnięcia w przemyśle węglowym pozwoliły na korzystną zmianę premiovania, na której zyskali w miesiącu maju br. pracujący na dniówkę i fachowcy. Natomiast zastosowany w lipcu br. wysoki procent za przekroczenie normy oraz wyższe akordy i premie dla robotników dołowych, dodatek do dniówki dla dniówkowych niezaakordowanych i fachowców oraz premie za wykonanie planu, plus premie za każdy procent przekroczenia planu, przynoszą klasie robotniczej poważną poprawę ich bytu. Dlatego też najpilniejszym naszym zadaniem — podkreśla autor artykułu — jest wykonanie planu 3-letniego, walka ze spekulacją i marnotrawstwem, walka z sabotażem i zaprowadzenie dyscypliny pracy.

W tymże numerze „Górnika“ przytacza się dowody dodatniego wpływu podwyższenia płac za wydajność pracy. Podkreślają ten fakt sami robotnicy na zebraniach załogowych. Odbyły się one między innymi na kopalni „Łagiewniki“, „Chorzów“ i „Bytom“. W uchwalonych rezolucjach górnicy podnoszą, że zmiana sposobu premiovania stworzyła możliwości poprawy bytu robotników w kopalniach węgla. Jednocześnie zmniejszyła się liczba robotników, opuszczających bez uświadomienia dni pracy przez co nierzadko na poszczególnych kopalniach następowały dość poważne zahamowania w produkcji, stwarzając całej załodze trudności w wykonaniu państwowego planu wydobywania.

W obrazach z życia górników (Lech Całka: Sztandar górników z Murce) donosi „Górnika“, że górnicy skarżą się przede wszystkim na brak bielizny, której na wolnym rynku w żaden sposób zakupić nie mogą, gdyż nie pozwalają im na to zarobki. Potrzebne im jest również obuwie, ale ta kwestia została częściowo rozwiązana, gdyż dyrekcja Zjednoczenia awizuje nadejście większej partii w najbliższym czasie. O te sprawy dbają bardzo czynni członkowie rady zakładowej.

Metalowiec Nr. 8 zamieszcza wywiad z zastępcą przewodniczącego Zarządu Gł. Zw. Zaw. Metalowców Zuchowiczem, w którym to wywiadzie, mającym za temat umowy zbiorowe, tow. Zuchowicz wskazuje na trudności napotymane przy zawieraniu umów zbiorowych. Wskazuje też na to, że spowodowane dużymi rozbieżnościami w warunkach płacy, ciągłe zmiany miejsca pracy przez wykwalifikowanych rzemieślników i specjalistów, szukających lepszych wynagrodzeń i dodatków deputatowych, są przyczyną niedostatecznego wzrostu produkcji i dezorganizacji w zakładach pracy. Jest on przy tym zdania, że Komisja Mieszana Płac nie spełniła całkowicie swego zadania, gdyż nie była w stanie wyrównać sprzeczności w układach zbiorowych za jednym pociągnięciem pióra. Istnieją wieloletnie tradycje w poszczególnych przedsiębiorstwach, które dały uprawnienia w specjalnych dodatkach, tak zwanych deputatach, jak węgiel, skóra, spirytus, tytoń itp. Cofnięcie tych deputatów bez ekwiwalentu w poszczególnych zakładach pracy nie było możliwe. Obecnie zbliża się chwila do rewizji układów zbiorowych i czas jest pomyśleć o stworzeniu głównej komisji dla opracowania umów zbiorowych, w której skład weszłoby oprócz przedstawicieli rządu, najlepsi aktywiści związków zawodowych, reprezentujący swe branże.

W dalszych wynurzeniach tow. Zuchowicza znajdujemy słuszny (poruszany też w centralnych organach prasowych KCZZ) dezyderat, aby w umowach zbiorowych znajdowały odbicie zobowiązania związków zawodowych w zakresie wydajności pracy, jakości, produkcji oraz zapewnienia ciągłości ruchu i dyscypliny pracy. Również — zdaniem rozmówcy — należy włączyć do umowy zbiorowej zobowiązania dotyczące wynalazczości i racjonalizatorskich prac przedsiębiorstwa jak i konieczności oszczędzania surowca i materiałów, przy wykorzystaniu odpadków do maksymalnej możliwości.

Nie jest jeszcze dostatecznie ujęte w umowach zbiorowych zagadnienie bezpieczeństwa pracy. Należy opracować dodatkowe instrukcje o przestrzeganiu zasad higieny i bezpieczeństwa pracy oraz stosowaniu sankcji za nieprzestrzeganie ich tak przez pracującego jak i administrację zakładu.

Z zakresu świadczeń socjalnych na naczelnym miejscu wysuwa się problem rozmieszczenia pracowników

w mieszkaniach fabrycznych, a w wypadku braku mieszkań, należy ułożyć plan rozbudowy i wyznaczyć odpowiednie sumy na te cele. Prócz spraw mieszkaniowych trzeba zapewnić pracownikom opały oraz dostarczanie go do mieszkania, szczególnie tam, gdzie warunki transportowe są utrudnione.

Umowa zbiorowa powinna stać się podstawą całej działalności związku zawodowego i przedsiębiorstwa. Troska o zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb szerokich rzesz pracujących jest tak samo naczelnym zagadnieniem związków zawodowych jak i udział ich w organizacji oraz wykonaniu i przekroczeniu zakreślonych planów produkcyjnych.

(Na marginesie omówienia tego numeru **Metalowca** nie sposób oprzeć się przed poczynieniem jednej uwagi: tak poprawnie i niemal popisowo redagowane pismo jest w ciągłej niezgodzie z prawidłami pisowni; już mniejsza o pisanie wyrazów rady zakładowe i związki zawodowe wielkimi literami, bo to jest grzech tak powszechnie popełniany, że trzeba będzie chyba skapitulować, ale z jakiej racji „Umowy Zbiorowe“?)

„Pocztą“ Nr. 9-ty przynosi rozważania na temat sytuacji pracowników ambulanśów pocztowych na kolejach i zgłasza postulaty co do polepszenia warunków pracy tych funkcjonariuszów. W artykule „Walka z alkoholizmem i jego skutkami na poczcie“ zwraca uwagę na to, że w okresie, gdy Zarząd Główny Związku, gdy działacze związkowi zabiegają o poprawę bytu pracowników, gdy urabiają w związku z tym opinię miarodajnych czynników, aby uzyskać podwyżkę uposażeń, równocześnie czyta się w prasie codziennej o wypadku, spowodowanym wskutek nietrzeźwego stanu kierowcy wozu pocztowego, widzi się pocztowca w mundurze zataczającego się na ulicy. Jak w tych, warunkach zabiegać o poprawę bytu pracowników, którzy jakoby wynagradzani są poniżej minimum kosztów utrzymania, a jednocześnie stać ich na upicie się, co w dzisiejszych czasach kosztuje drogo.

Członek Związku, który używa alkoholu w czasie swej pracy, jest po prostu szkodnikiem społecznym. Stanowisko Związku w sprawie walki z alkoholizmem wśród szeregow związkowych jest jasno spretygowane. Walka z tą bolączką jest o tyle łatwiejsza, że walczy się z jednostkami. Ogół bowiem pracowników pocztowo-telekomunikacyjnych, przez ręce których przepływa codziennie setki milionów złotych, jest zespołem pracowników trzeźwych i uczciwych.

W artykule „Coś tu nie jest w porządku“ odpowiada organ Pocztowców za swe przedsiębiorstwo. „Wiemy, że sprawność służby pocz-

towo-telekomunikacyjnej nie stoi jeszcze na należytych poziomach; sami jako pracownicy, zdajemy sobie sprawę z wielu niedociągnięć służbowych i dążymy do ich usunięcia, lecz jednocześnie znamy przyczyny, które powodują, że sprawność poczty nie stoi na takim poziomie, do jakiego przyzwyczajone było nasze społeczeństwo. Przyczyn tych jest wiele, a najważniejsze z nich to: brak w dalszym ciągu rutynowych połączeń telekomunikacyjnych, brak druków manipulacyjnych, niedostateczne urządzenia pocztowe, niedostateczna, gdzie niegdzie, organizacja służby doręczeń i brak nadzoru nad tą służbą, ze względu na brak fachowego personelu. Dziwi nas natomiast inne zupełnie zjawisko. Oto czytamy ujemne opinie o poczcie i telekomunikacji, lecz bardzo rzadko czytamy sprostowania prasowe czynników ku temu powołanych, to jest władz przedsiębiorstwa“.

Tymbardziej, że usunięcie pewnych niedomagań nie leży w granicach możliwości pracownika, gdyż niedomagania te wynikają z powodu złej organizacji pracy, na zmianę której pracownik nie ma wpływu. Przemilczanie notatek prasowych, krytykujących pracę naszych placówek, stwarza sugestię, że istotnie poczta szwankuje i to wyłącznie z winy pracowników. Efekt jest taki, że społeczeństwo zaczyna patrzeć na pracownika pocztowo-telekomunikacyjnego nie jak na pełnowartościowego pracownika, który w chłodzie i głodzie, dosłownie z niczego stworzył i rozbudował imponującą sieć pocztowo-telekomunikacyjną, lecz jak na swego, do pewnego stopnia, osobistego wroga, przez niedbalstwo którego społeczeństwo doznaje krzywd i strat“.

Pracownik **Gastronomiczno-Hotelowy** Nr. 6-ty ogłosił konkurs na zastąpienie obcego słowa: kelner na słowo odpowiadające duchowi i treści języka polskiego. Pomyślny rezultat tego konkursu byłby rzeczywiście bardzo pożądanym osiągnięciem, tym bardziej że bardzo trudnym, albowiem nowe słowa rodzą się same (np. tak szczęśliwe określenie: czołg zamiast prawie we wszystkich językach używane: tanki, gdy konkursy dały wprowadzić „przeboi“ zamiast „szlagier“ czy „zwitka“ zamiast „gilza“, ale słowa te nie weszły do potocznego języka.

W artykule „Z lustracji oddziałów“ Stanisław Pawlak przewodniczący Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Gastronomicznych dzieli się snostrzeżeniami z objazdu oddziałów Związku i zwraca uwagę, że winę za przypadki nieprzestrzegania umowy zbiorowej ponoszą zarządy oddziałów.

„Droży Towarzysze — pilse — zapytuję się Was, które grabie grabią od siebie, a Wy chcecie, ażeby właściciel dzisiejszy Wam dał bez interwencji, bez nacisku ze strony

organizacji, to się mylicie. Zadaniem członków zarządów jak i uświadomionych robotników jest wprowadzenie umowy w życie, a każdy robotnik winien mieć w kieszeni umowę i nauczyć się jej na pamięć, co należy się jemu, jak i od niego.

Przytacza przykład dwóch restauracji w jednym mieście, których pracownicy nie wiedzieli nic o umowie zbiorowej, którzy ani raz nie widzieli gazety swego Związku, a którzy na zebraniu narzekali na brak opieki ze strony Związku. Właściciel twierdzi, że za gazety płaci, a co się z gazetami robi i dlaczego robotnicy nie czytają gazet, tego on nie wie. Autor zapytuje kto tę robotę powinien wykonywać, gdyż na pewno nie należy ona do obowiązków pracodawcy.

W **Pracowniku Spółdzielczym** — numerze 7—8-ym Henryk Jędrzejewski snuje rozważania „Przed no wym zjazdem“. Analizując działalność Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych zauważa, że w działalności tej na plan pierwszy wysunęły się dwa momenty: wytyżona działalność organizacyjna i nieustanne, uporczywe wysiłki zmierzające do zawarcia układów zbiorowych z centralami gospodarczymi spółdzielni, jak i wszystkimi placówkami spółdzielczymi. W działalności organizacyjnej trzeba było przełamywać opory ze strony różnych aspołecznie nastawionych „spółdzielców“, będących na kierowniczych stanowiskach w spółdzielniach i — co gorsza — niezrozumienie zadań i roli Związku wśród samych pracowników spółdzielczych. Mimo tych trudności, można z całym spokojem stwierdzić, iż lwia część tej pracy została dokonana.

Drugim naczelnym zadaniem — to sprawa umów zbiorowych ze spółdzielczymi centralami gospodarczymi. Tu napotymano na duże trudności i opory. Jednak no doprowadzeniu do podpisania kilkudziesięciu układów zbiorowych i na tym odcinku sytuacja uległa wyjaśnieniu. W dalszym ciągu trwa nieustanna praca nad zawieraniem układów z pozostałymi spółdzielniami tak, że zarysowują się możliwości powszechnego unormowania spraw pracowniczych w skali ogólnokrajowej.

Na zjeździe zostaną opracowane formy dalszego wzmocnienia związków spółdzielczych mas pracowniczych z poczynaniami Rządu w dziele odbudowy, przebudowy Polski i wykonania Planu 3-letniego.

Dość miejsca poświęci Zjazd działalności rad zakładowych, ażeby nie były one zawieszone w próżni pomiędzy placówką spółdzielczą — pracodawcą, a związkami zawodowym. Sprawa czasów, wychowania fizycznego i sportu, pracy wśród kobiet, prasowa itd. muszą być również omówione i uregulowane.

Na zjeździe wyraźnie określi się stosunek Związku do partii politycznych i placówek spółdzielczych, a zwłaszcza do central spółdzielczych.

Do kolegów z aparatu kierowniczego placówek spółdzielczych posiada Związek pełne zaufanie, ale nie może i nie powinien aparat związkowy zrastać się z aparatem placówek i central spółdzielczych. Niezależność organizacyjna to sprawa życia ruchu zawodowego.

W dziale „Przez tęczowe okulary“, obfitującym w nader ciętym stylem pisane obrazy z życia pracowników spółdzielczych, zilustrowane jest jak biura Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych odwiedza moc pokrzywdzonych pracowników spółdzielczych. Są to przeważnie ofiary braku układu zbiorowego. Niektórzy z kolegów przychodzą skruszeni. Jeszcze w zeszłym roku uważali, że umowa zbiorowa jest niepotrzebna. Przecież zarząd spółdzielni lepiej broni ich interesów niż związek zawodowy. Wielu z tych kolegów dzisiaj żałuje, iż nie umiało w zeszłym roku spojrzeć dalej i na dłuższą metę. A iluż kolegów ze Związku Rewizyjnego, Społem, i Banku Gospodarstwa Spółdzielczego przekonało się na przykładzie trzynastej pen-

sji, że właśnie tylko układ zbiorowy może im zagwarantować ludzkie warunki egzystencji.

Samorządowiec nr 7—8 zamieszcza rozważania Józefa Zółkosia na temat „Społecznicy“ czy „Sobiepany“. Podkreśla, że praca działacza — to nie urzędowanie „od — do“, że to praca ciągła, wszechstronna o właściwym podejściu, często niewdzięczna, nieoceniona, niewidoczna. Pragnie, aby nadchodzące wybory do władz związku nie odbywały się pod znakiem walki o mandat, lecz rywalizacji szlachetnej dla społecznej pracy i jej wyników.

W numerze 7—8-ym **Wiadomości Graficznych** znajdujemy piękny artykuł pt. „Co daje książka“, z którego przynajmniej część należy cytować:

„Dzięki czytaniu dobrych książek, studiowaniu ich, często prości nawet ludzie osiągnęli tak wysoki rozwój umysłowy, społeczny i naukowy, że stawali się wybitnymi działaczami, badaczami naukowymi, wynalazcami, którzy zajmowali najwyższe kierownicze stanowiska i wstawiali nie tylko swoje imię, ale imię swego środowiska i narodu. Przykładów tego w historii mamy dużo.

W obecnym czasie wielu drukarzy

w Polsce zajmuje bardzo poważne stanowiska. Głową Państwa Polskiego jest nawet drukarz, Prezydent Bolesław Bierut. Drukarzami są: prezydent miasta Krakowa, wiceprezydent miasta Poznania, przewodniczący M. R. N. w Toruniu i wielu innych, o czym nie wszystkim wiadomo.

W życiu i pracy tych ludzi na pewno wielką rolę odegrała książka.

Kto dużo czytał i czyta, temu nie trudno będzie znaleźć się na najbardziej poważnych zebraniach i zabierać głos w różnych kwestiach.

Drukarz oprócz tego, czytając książki, przyglądając się ich szacie graficznej, ich wykonaniu, spoglądając na nie okiem krytyka, może powiększyć swoje kwalifikacje zawodowe, a tym samym przyczynić się do rozwoju pięknej sztuki drukarskiej.

Idąc dalej w swoich rozważaniach, poznając swoje bolączki i lekarstwo na nie, dojdziemy do wniosku, iż znając lekarstwa, należy również stworzyć apteki, składnice dla nich. Takimi zaś aptekami na nasze duchowe bolączki będą biblioteki. Twórzmy więc jak najwięcej dobrych, bogatych bibliotek i czytamy jak najwięcej, pilnie, systematycznie dobrych książek“.

»Spółdzielczy Przegląd Naukowy« Styczeń — Czerwiec 1947 r. Rok XIII. Zeszyt I — II. Wyd. Spółdzielczy Instytut Naukowy. Kwartalnik.

Pierwsze dwa zeszyty (w jednym tomie) wznowione przez Spółdzielczy Instytut Naukowy wydawnictwa p.t. „Spółdzielczy Przegląd Naukowy“ zawierają bogatą treść. Zamieszczenia Redakcji „Spółdz. Przegl. Naukowego“ są bardzo szerokie. Czasopismo to ma służyć zarówno teorii jak i praktyce ruchu spółdzielczego, który zajmuje poważne miejsce w naszym modelu gospodarczym.

Dział artykułów otwierają rozważania Adama Rapackiego o inicjatywie gospodarczej pracujących. Wychodząc z założenia, że prawdziwa demokracja to prawdziwa i pełna władza ludu, kształtująca politykę, gospodarkę i kulturę, autor stwierdza, że „lud polski opanował narzędzia władzy: aparat polityczny, sterowy aparat gospodarczy, kluczowy aparat kulturalny“. Jednakże wykonywanie i urzeczywistnienie tej władzy przez lud nie jest — zdaniem tego autora — pełne. Najlepiej stoi sprawa w dziedzinie politycznej, gorzej w dwóch pozostałych dziedzinach władzy. „Istota gospodarki demokratycznej nie jest tylko przesunięciem w ręce pracujących dyspozycji gospodarczej: polega ta gospodarka

na zmianie zasad gospodarowania, na zmianie organizacji gospodarki, na zmianie celu gospodarowania“. Do tego trzeba nowych ludzi. Ci nowi ludzie muszą się nauczyć dyspozycji gospodarczej i inicjatywy gospodarczej. „Dyspozycja gospodarcza wymaga umiejętności formułowania celów i ogólnej znajomości możliwości realizacyjnych. Inicjatywa gospodarcza polega na umiejętnym uruchomieniu środków dla realizacji ustalonych celów“. Podstawowym więc problemem demokracji gospodarczej jest wychowanie ludzi zdolnych do dyspozycji i inicjatywy gospodarczej. Chodzi zaś o „inicjatywę w służbie społecznej, dla dobra społecznego, albo — inaczej mówiąc — dla dobra własnego, urzeczywistnionego poprzez dobro społeczne“. Taką inicjatywę autor uważa za wielką i twórczą, wynikającą nie z potrzeb żołądka, lecz z potrzeby wewnętrznej, wyrosłej z chęci „zadziwienia świata“. „Ale prawie zawsze — mówi Rapacki — inicjatywa chce pokazać, chce zadziwić świat, chce, żeby ją świat błogosławił“. Świat kapitalistyczny podziwiał wielkie zyski, spekulacje i fortuny i „tym zadziwiali go wielcy rycerze przemysłu

— dowodzi autor. Świat demokratyczny podziwiał czyny i pracę w służbie społecznej.

Postęp zależy zarówno od inicjatywy tych mniej licznych, którzy chcą zadziwiać świat jak — i to w znacznie większym stopniu — od inicjatywy tych bardzo licznych, którzy chcą lepiej żyć. W ustroju demokratycznym źródłem tej powszechnej inicjatywy jest poczucie zbiorowej społecznej odpowiedzialności u jednostki. Właśnie bezpośredni samorząd (w szerokim znaczeniu tego słowa) jest szkołą społecznej odpowiedzialności i inicjatywy. Takim bezpośrednim samorządem jest i spółdzielczość. Spółdzielczość ta jest jednym z nurtów ruchu społecznego.

Podstawowym problemem spółdzielczości jest zagadnienie wychowania „Rola wychowawcza spółdzielczości jest poprostu odbłaskiem jej żywotności“ — mówi Rapacki. Zastrzega się jednak autor, iż nie wierzy „w rolę spółdzielczości w kształtowaniu jasnej świadomości klasy pracującej... Od ideologicznego doskonalenia świadomości mas są partie polityczne“. Syntetyzując wywody, autor formułuje najważniejsze

cechy spółdzielczości podkreślając, iż: jest ona przykładem, na którym uczymy się prawdy o społecznej odpowiedzialności za swój los: jest ujęciem i pierwszą klasą początkowej szkoły inicjatywy twórczej pracujących; jest szkołą uczącą prawdzie: oceniać społeczną inicjatywę wybijających się jednostek oraz szacunku dla pracy społecznej; spółdzielczość uczy techniki gospodarowania, zarządzania, kontroli społecznej, samorząd wewnętrzny jest sensem spółdzielczości. Wychowawczą rolę spółdzielczości uwypukla Rapacki w rozważaniach o jej autonomii, stwierdzając, iż „koordynacja spółdzielczości z państwem, ze związkami zawodowymi jest konieczna dziś, jutro i na stałe”.

Po stwierdzeniu, iż „siła spółdzielczości, siła gospodarza i jej znaczenie wychowawcze polega na tym, że zaczyna od takiego człowieka, jaki jest”, autor zamyka rozważania wyznaniem osobistym. Wyznaje więc, iż spółdzielczość była dlań „jednym z elementów walki wyzwoleniczej ludu pracującego i jednym z elementów jego ustroju”. „Niecierliwił mnie typ apostoła spółdzielczego zapatrzonego w duszę człowieka...” mówi autor. Ale mimo, że nienawrócony na apostoła, wierę spółdzielczą „miałem jednak ... wziąć z niej to, co właśnie teraz jest słuszne i właśnie teraz jest możliwe i potrzebne: troskę o wychowanie człowieka równie silną, jak troskę o sprawność techniczną spółdzielczości — narzędzia mas pracujących”.

Stefan Surzycki omawia „Plan 3-letni w sektorze spółdzielczym — stwierdzając, że plan spółdzielczy „posiada specjalne cechy, stawiające go między sektorem państwowym i prywatnym, w wielu przypadkach jednak bliżej tego ostatniego”. Sektor spółdzielczości korzysta z pewnej samodzielności, a opracowanie własnych szczegółowych planów przez spółdzielnie i ich zharmonizowanie jest w chwili obecnej jeszcze niewykonalne. Jednakże pewien plan spółdzielczości istnieje i autor omawia wytyczne tego planu oraz podaje cyfry dotyczące produkcji i usług sektora spółdzielczego. Artykuły E. Garbaczka „Analiza teoretyczna spółdzielni spożywców” oraz I. Epsz-

tejna „Ludwik Krzywicki o spółdzielczości” nawiązują do zagadnień teoretycznych i metodologicznych, interesujących teoretyków ruchu spółdzielczego. Praktyczne zagadnienia porusza Jan Topiński zajmując się kwestią przebudowy struktury przemysłu państwowego. Autor rozważa dotychczasową, wieloinstancyjną organizację przemysłu państwowego (przedsiębiorstwo — zjednoczenie — centralny zarząd). Analizując dekret o tworzeniu przedsiębiorstw państwowych, Topiński wysuwa następujące zagadnienie: „którym zakładom produkcyjnym, czy też jakim grupom tych przedsiębiorstw — należy przyznać osobowość prawną, oraz, co oznacza takie otrzymanie osobowości prawnej?” Autor dochodzi do wniosku, iż „osobowość prawną, a więc charakter przedsiębiorstwa państwowego powinien otrzymać zespół, grupujący wszystkie zakłady produkcyjne danej branży”. Punktem wyjścia dla autora są wymogi obrotu, rozstrzygające o prawnej formie zakładów. Wywody swoje Topiński kończy uwagami o funkcji rad nadzoru społecznego. Rada taka nie jest organem współrzędającym w przedsiębiorstwie, ani nie odgrywać będzie roli organu fachowych doradców ani fachowej kontroli. Dyrekcja musi mieć swobodę w doborze doradców jako nadzoru i kontroli. „Wydaje się nam tedy słuszną sugestią, że rada nadzoru społecznego powinna stać się płaszczyzną formułowania, tak w stosunku do właściwego ministra jak i dyrekcji, opinii czynników najbardziej zainteresowanych o kierunku polityki gospodarczej dyrekcji”. W związku z zagadnieniem rad nadzoru społecznego autor dowodzi, iż jej ramieniem będzie rada zakładowa na terenie zakładu produkcyjnego. Należy jednak pamiętać — co Topiński zdaje się nie zawsze miał na względzie — iż rada zakładowa jest najniższym ogniwem związkowym, mającym ważne funkcje do spełnienia. O ile rady nadzoru społecznego mają być nadbudówką rad zakładowych, to niezależnie od ich pozycji w strukturze organizacyjnej związków zawodowych muszą one mieć kompetencje szersze niż te, jakimi zamierza je wyposażać omawiany autor.

Ciekawe są rozważania Wiktora Kornatowskiego o stosunku

społeczeństwa do państwa. „Spółdzielczość to dzisiaj nie tylko kwestia ustroju gospodarczego, ale i ustroju politycznego państwa, jeżeli badania go nie ograniczamy sztucznie do strony wyłącznie formalno-prawnej” — mówi Kornatowski we wstępie do swego artykułu. Analizując różne formy stosunku państwa do społeczeństwa, autor wywodzi, iż treść tego stosunku jest w każdym okresie dziejowym inna. Dla Kornatowskiego „społeczeństwo „jest to wspólnota bardzo związana właśnie warunkami produkcji i wymiany, jako podstawa stosunków wzajemnych swych członków”. Przez państwo zaś autor rozumie „klasową organizację społeczeństwa, obejmującą ludność na określonym terytorium i wyposażoną we władzę zwierzchnią”. Społeczeństwo dzisiejsze nie posiada charakteru jednolitego, dzieli się bowiem na grupy i historycznie wyłonione klasy. Zróżnicowany charakter społeczeństwa wywiera wpływ na kształtowanie się państwa. Autor ciekawie wywodzi, iż w nowych demokracjach ludowych „zjawiały się tendencje do przejmowania pewnych funkcji państwowych bezpośrednio przez społeczeństwo”. Wymienia przy tym przykładowo związki zawodowe i spółdzielczość. Ta ostatnia nie tylko „staje się jednym z głównych wycinków gospodarstwa narodowego — lecz staje się też jednym z podstawowych narzędzi w osiągnięciu innych, szerszych celów społecznych, środkiem rozwiązywania wytworzonych przez społeczeństwo skomplikowanych zadań”. Artykuł A. Kwiatkowskiego p.t. „Na torach gospodarki planowej”, w którym autor omawia tendencje rozwojowe oraz formy gospodarki planowej w różnych krajach — zamyka część artykułową SPN. Uzupełnieniem do artykułów są materiały informacyjne.

Oceniając bogaty materiał zawarty w I—II zeszytach jako zapoczątkowanie przyszłej i płodnej dyskusji o spółdzielczości należy stwierdzić, iż wydawnictwo Naukowego Instytutu Spółdzielczego nie tylko wzbogaca naszą literaturę ekonomiczną, ale nadto daje do ręki każdemu działaczowi społecznemu w ogóle, a pracownikom spółdzielczym w szczególności instrument mogący im oddać poważne usługi w ich codziennej pracy.

ROBOTNICZY PRZEGLĄD GOSPODARCZY WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC

Redaguje Komitet. — WYDAWCA: Komisja Centralna Zw. Zawodowych w Polsce.

Prenumerata kwartalna 80 zł., półroczna 160 zł.

Cennik ogłoszeń: 25.000.— zł. za stronę za tekstem. 15.000.— zł. za 1/2 str. za tekstem, 10.000.— za 1/4 str. za tekstem, 35.000.— zł. za 1 str. na okładce, 20.000.— zł. za 1/2 str. na okładce. — Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa. Al. Przyjaciół 9. — Telef. 86753 dod. 7.

Konto PKO Nr 1-1055 (z zaznaczeniem dla Rob. Przeglądu Gospodarczego).

Drukarnia Państwowa Nr 1 w Warszawie. Zam. 2811. B-38146.

Biblioteka Komisji Centralnej
Związków Zawodowych w Polsce

w sprzedaży:

WŁODZIMIERZ SOKORSKI
SPRAWY
RUCHU ZAWODOWEGO

(praca zbiorowa)

PRZEWODNIK
DLA RAD ZAKŁADOWYCH

Cele i zadania rad zakładowych — Prawo o radach zakł. — Wytyczne pracy rad zakł. — Podstawowe wiadomości o ustawodawstwie pracy i ubezpieczeniach społecznych — O Narodowym Planie Gospodarczym.

» WIEDZA « SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA

ZARZĄD GŁÓWNY ■ WARSZAWA ■ I. DASZYŃSKIEGO
WYDZIAŁ KSIĘGARSKI WARSZAWA UL. LWOWSKA NR. 5.
Telefony: 8-55-46, 8-55-47, 8-55-48, kolp. i mag. 8-84-18

KONTO CZEKOWE: BANK »SPOŁEM« w WARSZAWIE Nr 161 — P K O, 1 Nr 1246

poleca dla bibliotek i świetlic wydawnictwa własne

Popularno-naukowe. Społeczno-gospodarcze. Beletrystyka. Młodzieżowe i dzieciinne.
Nuty (czerwony sztandar na orkiestrę, pianino i śpiew). Portrety (członków Rządu
zasłużonych działaczy).

Warunki sprzedaży: Księgarnia Sp. Wyd. »WIEDZA« dla Bibliotek i Świetlic przyznają rabat:
przy zamówieniach na wydawnictwa własne do sumy 25 tys. — 10%
25 — 50 tys. — 15%
50 — 100 tys. — 10%
ponad 100 tys. — 30%

na wydawnictwa obce bez względu na wysokość zamówień 10 %.

Z a m ó w i e n i e n a l e ż y k i e r o w a ć;

Centralna Hurtownia, Warszawa, ul. Lwowska 5

Będzin, ul. Małachowskiego 2
Chorzów, ul. Sienkiewicza 1
Gdynia, Skwer Kościuszki 16
Gliwice, ul. Zwycięstwa 43
Grudziądz, ul. Małogrob'owa 2
Jelenia Góra, ul. Kolejowa 10
Katowice, ul. Jana 5
Kraków, Rynek Główny 30
Łódź, ul. Piotrkowska 70
Łódź, ul. Piotrkowska 45

Piotrków, ul. Słowackiego 4
Poznań, ul. Św. Marcina 21
Sopot, ul. Grunwaldzka 8
Świdnica, rynek 18
Szczecin, Aleja Wojska Polskiego 29.
Wałbrzych, Plac 3 Maja 4
Wałbrzych, ul. Gdańska 3
Warszawa, ul. Marszałkowska 89
Wrocław, Rynek 14

„SPÓLNOTA”

SPÓŁDZIELNIA PRACY I UŻYTKOWNIKÓW

z odp. udz. w Warszawie

CENTRALA

Warszawa, ul. Bracka 18. Telefon 873-55

ODDZIAŁY:

Biała - Bielsko	Katowice
Białystok	Kraków
Bydgoszcz	Łódź
Bytom	Poznań
Gdańsk	Radom
Gdynia	Szczecin
Gliwice	Warszawa
Kalisz	Wrocław

Oddziały prowadzą następujące placówki pracy:

DOMY TOWAROWE
SKLEPY BRANŻOWE
włókiennicze, papiernicze, chemiczne, meblowe, ze szkłem i porcelaną

ZAKŁADY PRODUKCYJNE
włókiennicze, papiernicze

CENTRALA GOSPODARCZA

SPÓŁDZIELNI PRACY WYTWÓRCZEJ

Spółdzielnia z odp. udz.

w **WARSZAWIE**, Frascati 2

Telef.: 888-31, 870-87.

REPREZENTUJE:

wytwórczość spółdzielni pracy branż włókienniczo-konfekcyjnej, metalowej, skórzaney, drzewnej, chemicznej i wyrobów przemysłu ludowego i artystycznego

ZAOPATRUJE:

spółdzielnie pracy wytwórczej w surowce i półfabrykaty

PROWADZI:

sprzedaż hurtową wyrobów spółdzielni pracy

PRZYJMUJE:

zamówienia na wyroby spółdzielni pracy

ODDZIAŁY:

Warszawa, Łódź, Kraków, Katowice, Poznań, Wrocław, Kielce, Gdańsk, Jelenia Góra

PRZEDSTAWICIELSTWA I EKSPOZYTURY

Lublin, Toruń, Szczecin, Olsztyn, Zakopane, Białystok, Rzeszów

ZRZESZENIE SPÓŁDZIELNI

SPOŻYWCÓW PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

Spółdzielnia z odpow. udziałami

KATOWICE, ul. Powstańców 5. Telef. 319-71

ZAOPATRUJE:

w artykuły przydziałowe górników na terenie województw: śląsko-dąbrowskiego, krakowskiego, dolnośląskiego, zorganizowanych w 100 Spółdzielniach zamkniętych oraz pracowników D.O.K.P.: Katowice, którzy łącznie z członkami rodzin stanowią armię

około **MILIONA** konsumentów:

DOSTARCZA:

w wielkim wyborze w obrocie wolnorynkowym różnego rodzaju towarów i artykułów z branży:

spożywczej,
chemicznej,

tekstylnej,
papierniczej,

kosmetycznej.

POSIADA:

13 młynów o przemiele miesięcznym 7.500 ton
w organizacji: fabryka namiastek kawowych, fabryka przetworów chemicznych

JEST najskuteczniejszym propagatorem idei spółdzielczej wśród warst robotniczych przez sprawne rozprowadzanie towarów za pomocą swych 10 Oddziałów Rejonowych oraz 100 zrzeszonych Spółdzielni

Centrala Gospodarcza
„SOLIDARNOŚĆ”

Spółdz. z ogr. odpow.
WARSZAWA, ul. Sienna 60
Telef. 865-82

Zrzesza:

200 spółdzielni pracy i 5000 członków

Realizuje:

hasła walki z drożyzną i spekulacją

Posiada:

bogaty asortyment produkcji: materiały włókiennicze, konfekcję damską, męską, kołdry watawowe, kapelusze, wyroby dziane, obuwie, galanterię skórzaną, wyroby metalowe, maszyny młyńskie, artykuły szczerbkarskie i in.

Przyjmuje:

zamówienia na wyroby w w/w zakresie z rynku zorganizowanego i wolnego

Zaopatruje:

świat pracy zbiorowo i indywidualnie w artykuły przemysłowe po cenach znacznie niższych od wolnorynkowych, w następujących sklepach:

Warszawa, Łódź, Katowice, Bytom, Chorzów, Sosnowiec, Zabrze, Wrocław, Wałbrzych, Szczecin, Legnica, Gdynia, Kraków, Gliwice

Członkowie Związków Zawodowych korzystają z 10% rabatu.

ODBUDOWA

WARSZAWY

AMBICJA

ŚWIATA PRACY

POWSZECHNA SPÓŁDZIELNIA HANDLOWA
„ZGODA”

z odpowiedz. udziałami w Gdyni

p o l e c a :

Szanownym Członkom i Klientom swoje 34 sklepy, działające na obszarze Wielkiej Gdyni - dobrze zaopatrzone we wszelkiego rodzaju artykuły spożywcze, spożywczo - kolonialne, chemiczne, kosmetyczno - perfumeryjne, włókiennicze, mydlarskie, i gospodarstwa domowego - po cenach konkurencyjnych

Powszechna Spółdzielnia Spożywców

z odp. udz.

Kielce, ul. Leonarda 6.

Rok założenia 1919. Liczy 4200 członków. Posiada 31 sklepów w tym 5 branżowych i 1 piekarnię mechaniczną. Znaczny majątek własny w nieruchomościach.

Obrót za rok 1946 wynosił 270 mil. zł. zaś za 1 półrocze roku 1947 wynosił 205 mil. zł.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców prowadzi kontrolę zakupów członkowskich systemem legitymacyjnym i przy zakupie towarów na 12.000 zł. zwraca członkowi tytułem doraźnej prowizji 360 zł. w towarze i wydaje nową książeczkę rabatową.

Współpracuje ściśle z O. K. Z. Z.

Spółdzielnia Wydawnicza „KSIĄŻKA“

KOMPLETUJE BIBLIOTEKI

Posiada działy wydawnicze: Marksistowski, społeczno-polityczny, naukowy, popularno-naukowy, literatury pięknej młodzieżowy, lektury szkolnej, dziecięcy.

Centrala: Warszawa — Al 3-go Maja 36 (Smolna 13)

Telefony — Dyrekcja 8.52.94

— Redakcja 8.81.12

— Wyd. Księgarski . . . 8.71.16

Oddziały: ŁÓDŹ — ul. Piotrkowska 86, telefon 254-20

KRAKÓW. — ul. Jana 11, telefon 554-72

KATOWICE — ul. 3-go Maja 3, telefon 3-55-30

WROCLAW — ul. Rynek 45, telefon 2-96

113 księgarń i punktów sprzedaży w różnych miastach Polski

Spółdzielnia Pracy

Przemysłu Graficznego

w Warszawie, Al. Jerozolimskie 85, tel. 87-023

Wykonujemy wszelkie prace sposobem:

Offsetowym

Etykiety

Plakaty

Kartony

Blankiety

Foto-Offsetowym

Pocztówki wielobar.

Portrety

Prospekty

Mapy

Etykiety tłoczone

KLISZE DRUKARSKIE:

KRESKOWE i SIATKOWE

LUBELSKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW (L. S. S.)

w Lublinie, ul. Szopena 22
rok założ. 1913

**Prowadzi hurtową i detaliczną
sprzedaż artykułów**

branży: spożywczej
 żelaznej
 elektrotechnicznej i rowerowej
 chemicznej
 włókienniczej
 papierniczej
 porcelana — fajans — kryształ

Posiada:

50 sklepów — we wszystkich punktach miasta

Prowadzi zakłady wytwórcze;

Piekarnię Mechaniczną »L. S. S.«
Wytwórnię Wód Gazowych »L. S. S.«
Wytwórnię Toreb i Opakowań tekturowych
»Karton«
Rozlewnię octu i piwa »L. S. S.«
Gospodę Spółdzielczą »Wisła«

K. S. S. K. KRAJOWA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW KOLEJARZY założona w 1919 r.

Zaopatruje swoich członków w artykuły pierwszej potrzeby oraz w artykuły trudne do uzyskania na wolnym rynku.

Działa w Warszawie, Radomiu, Lublinie, Chełmie-Lub., Gdyni, Zamościu, Siedlcach, Kielcach, Skarżysku-Kam., Łodzi, Karsznicach.

Prowadzi 124 sklepy i 11 wytwórni.

W 1946 r. rozdzieliła dla 250.000.— pracowników komunikacyjnych 28.000.000.— kg. towarów kontyngentowych.

Obroty za półrocze 47 r. przekroczyły miliard zł.

Wstępujcie do gromady spółdzielców kolejarzy — budujcie z nami przyszły ustrój gospodarczy świata pracy.

Każdy kolejarz związkowiec — członkiem K.S.S.K.

Zapisy przyjmują wszystkie nasze sklepy i biura Obwodów.

Czasopismo

„GOSPODARKA PLANOWA“

— omawia wszelkie zagadnienia gospodarki planowej, ustroju gospodarczego i polityki gospodarczej

„GOSPODARKA PLANOWA“

— oświecila wszelkie przejawy życia gospodarczego

„GOSPODARKA PLANOWA“

— omawia aktualne zagadnienia gospodarstwa polskiego i światowego

„GOSPODARKA PLANOWA“

— analizuje problemy związane z metodologią i techniką planowania

„GOSPODARKA PLANOWA“

— przedstawia postępy sporządzania i wykonywania planów gospodarczych

„GOSPODARKA PLANOWA“

— omawia zagadnienia wszystkich sektorów gospodarczych; publicznego, spółdzielczego i prywatnego

Adres Redakcji: ul. Lwowska 5, tel. 8-65-45.

Adres Administracji: Warszawa, ul. I. Daszyńskiego 18
tel. 8-59-66 konto w P.K.O. I-4831.

Egzemplarze okazowe na żądanie

Do „GOSPODARKI PLANOWEJ“ są załączone następujące dodatki:

„Przegląd Bibliograficzny Czasopism Gospodarczych“ — miesięcznik,

„Tablice Statystyczne Instytutu Gospodarstwa Narodowego“ — miesięcznik,

„Biuletyn Instytutu Gospodarstwa Narodowego“ — kwartalnik
i inne prace „Instytutu Gospodarstwa Narodowego“.